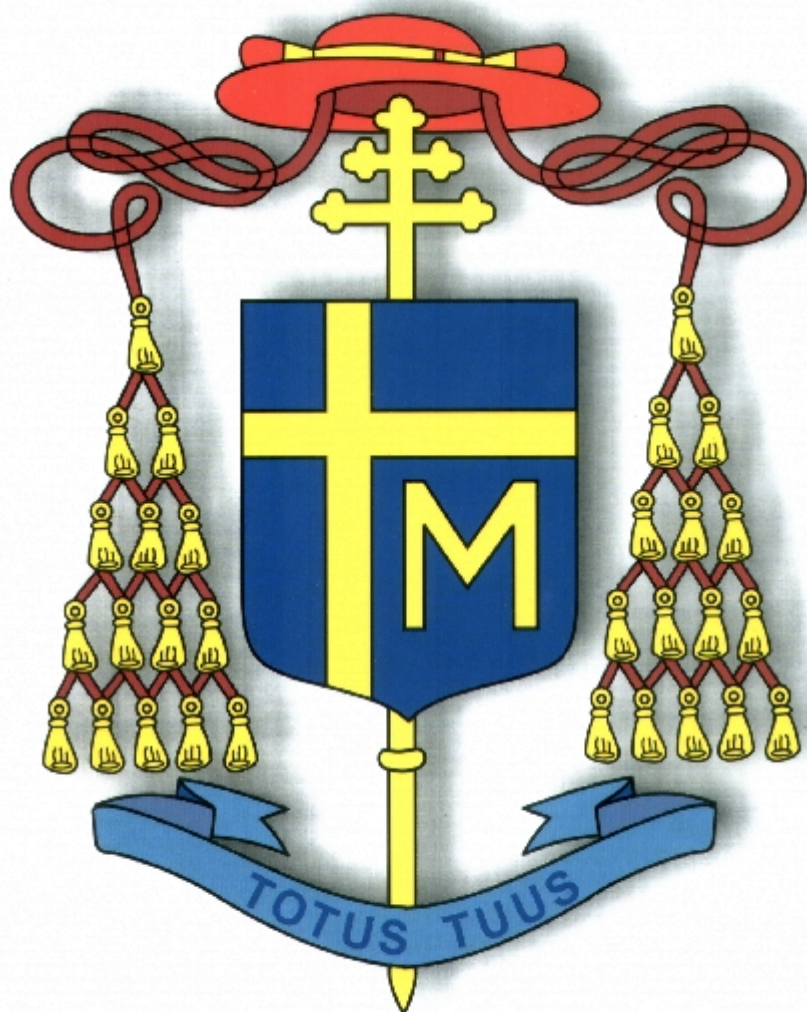




# Karol Wojtyła

## w Diecezji Tarnowskiej

*kalendarium z wyborem tekstów*



BARBARA SAWCZYK

# Karol Wojtyła w Diecezji Tarnowskiej

KALENDARIUM  
Z WYBOREM TEKSTÓW

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
*im. Juliusza Słowackiego*

TARNÓW 1999

Wydawca:

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
im. Juliusza Słowackiego  
Dział Informacyjno-Wydawniczy  
ul. Krakowska 4, 33-100 Tarnów  
tel./fax (0-14) 22-38-44  
e-mail: mbp@biblioteka.tarman.pl

Opracowanie graficzne:  
Barbara Sawczyk

Publikację wydano przy współudziale Urzędu Miasta Tarnowa

Zdjęcia:  
Ze zbiorów Archiwum Diecezjalnego  
w Tarnowie

ISBN-83-910896-4-9

Druk: Zakłady Graficzne „Drukarz” sp. z o.o., Tarnów, ul. Brodzińskiego 1  
tel. 21-22-46

*W hołdzie  
Umiłowanemu Ojcu Świętemu  
Janowi Pawłowi II*



Któż z nas nie zna tego - szczególnego w swoim rodzaju - stanu napięcia wewnętrznego, który wiąże się z oczekiwaniem na przyjazd kogoś bardzo bliskiego, kto umie pokrzepić zmęczone człowieczeństwo?

Wśród najpiękniejszych doświadczeń jakie przeżywamy w kontekście zbliżającej się NIEZWYKŁEJ WIZYTY JANA PAWŁA II, jest zwiększona czujność i otwartość na dobro. Trwa ogólna mobilizacja osób żyjących na terenie Diecezji Tarnowskiej, ku takiemu przyjęciu naszego WIELKIEGO RODAKA, aby mógł odczuć, że zmienia się nasze życie duchowe.

Wszak mówić możemy o pewnym cudownym zjawisku związanym z kolejnymi przyjazdami PAPIEŻA do Ojczyzny - mądrzejsi i być może pokorniejsi - stajemy na progu następnego tysiąclecia, ze świadomością dobrych i złych stron naszej natury ludzkiej. Ta świadomość, ciągle uwrażliwana przez Tego, który niebawem znowu do nas przybędzie, jest swoistym drogowskazem na nowy, dwudziesty pierwszy wiek.

Sięgnijmy więc wszyscy po oryginalny owoc tej świadomości, jakim jest publikacja poświęcona obecności Karola Wojtyły w Diecezji Tarnowskiej.

*Józef Rojek*  
*Prezydent Miasta Tarnowa*

Tarnów, 18 maja 1999 r.

“Ojczyzna – kiedy myślę – wówczas wyrażam siebie  
i zakorzeniam,  
mówi mi o tym serce, jakby ukryta granica, która  
ze mnie przebiega ku innym,  
aby wszystkich ogarniać w przeszłość dawniejszą  
niż każdy z nas:  
z niej się wyłaniam... gdy myślę Ojczyzna – by zamknąć  
ją w sobie jak skarb.  
Pytam wciąż, jak go pomnożyć, jak poszerzyć  
tę przestrzeń, którą wypełnia”

Karol Wojtyła *“Myśląc Ojczyzna...”*  
(fragmenty)

Kolejny raz stajemy w obliczu dziejowego wydarzenia – oto trwa pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II do Ojczyzny. Dane nam jest w niej uczestniczyć i przeżywać te niezwykle dni, podczas których możemy spotkać na swojej drodze prawdziwie wielkiego Człowieka. Ale przede wszystkim mamy szansę zatrzymać się w biegu i usłyszeć Jego słowa. To niełatwa sztuka umieć słuchać. Jan Paweł II jest cierpliwym pielgrzymem, który wciąż powraca do umiłowanej Ojczyzny i umiłowanego Narodu. Pokrzepia serca, umacnia ducha, budzi sumienia, napomina i karci, dodaje odwagi, naucza, jest z nami...

Ta ziemia, jak skarb, wypełnia Jego przestrzeń.

VI Pielgrzymka Papieża do Polski. Oddajemy do rąk czytelników nowe opracowanie kalendarium wizyt Karola Wojtyły w Diecezji Tarnowskiej. Obejmuje ono ponad 40 lat wypełnionych duszpasterską posługą Metropolity Krakowskiego (1958-1978) i później Papieża Jana Pawła II (1987, 1999) w naszej diecezji. Zamieściliśmy również (w wyborze) pełne teksty przemówień, kazań i homilii głoszonych przez Karola Wojtyłę. Są one przepełnione wielką dobrocią, serdecznością, miłością ogarniającą każdego człowieka, wszystkich i wszystko. Równocześnie ich lektura pozwala rozpoznać ducha późniejszych przemówień Papieskich i zobaczyć wypełnienie w czasie zawartych w nich modlitw i prośb. Całość jest bogato ilustrowana archiwalnymi zdjęciami. Tu kierujemy specjalne podziękowania do ks. prałata dra Kazimierza Szwargi Dyrektora Archiwum Diecezjalnego za udostępnienie dokumentacji fotograficznej. Głównym źródłem przy opracowaniu tego wydawnictwa było *Kalendarium życia Karola Wojtyły* (KKW) w oprac. ks. Adama Bonieckiego (Kraków 1983) oraz roczniki *Currency* (C). Korzystano również z artykułu ks. bpa Piotra

Bednarczyka zamieszczonego w 10 tomie *Tarnowskich Studiów Teologicznych* (TST 10).

“Kalendarium...” kończy data 16 czerwca 1999 r. – a więc o parę dni uprzedzamy wydarzenia, których będziemy świadkami w Starym Sączu. Data historyczna dla Diecezji Tarnowskiej – kanonizacja Bł. Kingi a jednocześnie druga wizyta Ojca Świętego na terenie naszej diecezji – nie mogło jej zabraknąć w tym opracowaniu.

Mamy nadzieję, że niniejsza publikacja, choć w części, przyczyni się do pełniejszego zrozumienia tego, co rozgrywa się na naszych oczach, w czym uczestniczymy, co przeżywamy... w ciekawych czasach żyjemy.



Biskup Karol Wojtyła

# KAROL WOJTYŁA

KARDYNAŁ ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ  
ZWIERZCHNIK KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO  
PAPIEŻ JAN PAWEŁ II

Ród Wojtyłów swoimi korzeniami genealogicznymi sięga końca XVIII wieku. Od Macieja Wojtyły ur. w 1765 r. w Czańcu nad Solą bierze początek linia rodzinna, w której 18 maja 1920 r. w Wadowicach przyszedł na świat Karol Józef Wojtyła syn Karola, emerytowanego porucznika, byłego legionisty i Emilii z Kaczorowskich. Matka Karola zmarła 13.04.1929 r., na miesiąc przed I Komunia Św. syna. Karol był jednym z trójki dzieci Wojtyłów. Starszy brat Edmund ur. 28.08.1906 r. studiował medycynę na Uniwersytecie Jagielloński. W dwa lata po otrzymaniu tytułu Doktora Wszech nauk Lekarskich zmarł 5.12.1932 r. w skutek zarażenia się szkarlatyną od podopiecznych w bielskobialskim szpitalu. Siostra Olga zmarła w niemowlęctwie, nie ma o niej bliższych informacji.

Karol rozpoczął naukę w Szkole Powszechnej im. Marcina Wadowity w Wadowicach w 1926 r. Tutaj również uczęszczał do Państwowego Gimnazjum Męskiego. Był bardzo zdolnym i gorliwym uczniem, szczególne uzdolnienia wykazywał w nauce języków. Z zapałem rozwijał swoje zainteresowania związane z literaturą, teatrem. Występował w międzyszkolnym teatrze amatorskim, gdzie grał m. in. w "Antygonie" Sofoklesa, "Balladynie" Słowackiego, "Ślubach panieńskich" Fredry, "Sobótce" Kochanowskiego czy "Weselu" Wyspiańskiego. Brał również czynny udział we wszystkich praktykach religijnych, był wieloletnim prezesem Sodalicii Mariańskiej uczniów gimnazjalnych. Podczas wizyty w wadowickim gimnazjum Księcia Metropolity Adama Kard. Sapiehy w imieniu uczniów wygłosił powitalne przemówienie. Metropolita już wtedy zainteresował się Karolem. 14 maja 1938 r. Wojtyła zdał egzamin dojrzałości uzyskując na świadectwie maturalnym same oceny bardzo dobre. Latem tego roku wraz z ojcem przeprowadził się do Krakowa.

Jesienią 1938 roku rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego na filologii polskiej. Zaprzyjaźnił się wtedy z późniejszymi pisarzami Wojciechem Żukrowskim, Tadeuszem Hołujem, Tadeuszem Kwiatkowskim, Juliuszem Kądryńskim i innymi. Związał się ze studentckimi kołami zainteresowań, uczestniczył w spotkaniach autorskich początkujących literatów, zapisał się na dodatkowe zajęcia w Konfraterni Teatralnej, która kształciła adeptów sztuki teatralnej. W czerwcu 1939 r. młodzi aktorzy tzw.

“Studia 39” wystawili sztukę “Kawaler księżycowy”, w której wystąpił Wojtyła. W tym okresie podjął również pierwsze próby literackie. Napisał “Ballady beskidzkie” (jednak krytycznie przyjęte przez Koło Studentów Polonistyki) i poemat dedykowany matce “Dawid – renesansowy psalterz”.

Po wybuchu drugiej wojny światowej Karol Wojtyła udał się z ojcem pieszo na wschód. Dotarli aż pod San, jednak po kilku dniach wrócili do Krakowa. 2 listopada 1939 r. Karol zapisał się na II rok studiów, jednak po aresztowaniu przez gestapo grona profesorskiego i likwidacji Uniwersytetu (6.11.1939) rozpoczął prace jako goniec sklepowy (marzec 1940) a następnie jako robotnik w Fabryce Sody Solvay w Krakowie (najpierw w kamieniołomach na Zakrzówku, później w halach fabrycznych w Borku Fałęckim 1940 – 1944). Jednocześnie uczestniczył w konspiracyjnych próbach Teatru Rapsodycznego Mieczysława Kotlarczyka. Napisał również dwa utwory – opartą na Starym Testamencie dramę pt. “Hiob” i dramat narodowy “Jeremiasz”. Okres wojny, śmierć ukochanego ojca (18.02.1941 r.) to dla Karola Wojtyły czas dojrzewania powołania kapłańskiego, czas “wrywania z gleby”, na której rósł. *“Jednakże nie był to tylko proces negatywny. Równocześnie bowiem coraz bardziej jawiło się w mojej świadomości światło: Bóg chce, ażebym został kapłanem. Pewnego dnia zobaczyłem to bardzo wyraźnie: był to rodzaj jakiegoś wewnętrzznego ośnienia. To ośnienie niesło w sobie radość i pewność innego powołania. I ta świadomość napeliła mnie jakimś wielkim wewnętrznym spokojem”* (Jan Paweł II. *Dar i tajemnica*). W październiku 1942 r. Karol Wojtyła rozpoczął naukę w tajnych kompletach teologicznych Seminarium Archidiecezji Krakowskiej, by 1 listopada 1946 r. przyjąć święcenia kapłańskie z rąk księcia Adama Stefana Kardynała Sapiehy.

Swą pierwszą mszę św. młody kapłan odprawił w romańskiej krypcie św. Leonarda w katedrze na Wawelu. Kilka dni później wyjechał do Rzymu, aby kontynuować studia teologiczne. Po dwóch latach pobytu za granicą powrócił do kraju i rozpoczął pracę duszpasterską, najpierw w parafii w Niegowici koło Gdowa a następnie w Krakowie w parafii św. Floriana. W 1953 r. uzyskał habilitację na Wydziale Teologicznym UJ jako ostatni doktor tego wydziału przed jego likwidacją. W następnych latach podjął ks. wykłady z etyki w Krakowie i w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Przez wszystkie lata pracy duszpasterskiej i naukowej ks. Wojtyła utrzymywał kontakt z Teatrem Rapsodycznym i kontynuował twórczość literacką, używał pseudonimu “Andrzej Jawień” i “Stanisław Andrzej Gruda”. W latach 1945-1950 napisał dramat o bracie Albercie – “Brat naszego Boga”.

W sierpniu 1958 r. papież Pius XII mianował ks. Karola Wojtyłę biskupem pomocniczym w Krakowie. Jako biskup bardzo mocno zaangażował

się w sprawę budowy kościoła w Nowej Hucie, zainicjował i uczestniczył w pracach Instytutu Rodziny (późniejsze samodzielne studium przy Papieskiej Akademii Teologicznej), publikował wiele prac z zakresu teologii, etyki, filozofii oraz literatury. Jako jeden z niewielu polskich biskupów brał udział we wszystkich czterech sesjach Soboru Watykańskiego II (1962-1965). Szczególny wkład wniósł w przygotowanie Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym "Gaudium et spes" (Radość i nadzieja). W parę lat później opublikował książkę pt.: "U podstaw odnowy – studium realizacji Vaticanum II" (1972). 18 stycznia 1964 r. ks. bp Karol Wojtyła został mianowany przez papieża Pawła VI arcybiskupem metropolitą krakowskim. Od tego czasu wzmożył kontakty z kościołami lokalnymi całej Archidiecezji Krakowskiej, włączył się w przygotowania do uroczystości 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego a przede wszystkim jubileuszu Milenium Narodu Polskiego. 29 maja 1967 r. abp Karol Wojtyła otrzymał wiadomość o powołaniu go przez ojca św. Pawła VI do Św. Kolegium Kardynalskiego. Rozpoczął się dla Kardynała Wojtyły okres jeszcze intensywniejszej pracy dla Kościoła i wiernych. W Watykanie był członkiem Papieskiej Komisji do Spraw Małżeństwa i Rodziny, konsultorem Watykańskiej Rady Świeckich, członkiem Kongregacji do Spraw Kościołów Wschodnich, do Spraw Kultu Bożego, do Spraw Duchowieństwa. Nie zaprzestał również pracy naukowej. Opublikował dwie rozprawy z zakresu etyki – "Miłość i odpowiedzialność" oraz "Osoba i czyn" – obecnie podstawowe pozycje kanonu lektur. W czerwcu 1977 r. ks. prof. K. Wojtyła uhonorowany został tytułem doktora honoris causa Uniwersytetu im. Jana Gutenberga w Moguncji za szczególny wkład w rozwój etyki chrześcijańskiej.

16 października 1978 r. Karol Kardynał Wojtyła wybrany został 264 Następcą św. Piotra. Jan Paweł II to pierwszy słowiański papież przepowiedziany w proroczym natchnieniu przez Juliusza Słowackiego. Od tamtego historycznego dnia wyboru minęło 20 lat wypełnionych nieustanną służbą dla Kościoła Powszechnego i całego świata. Ojciec Św. pielgrzymuje na wszystkie kontynenty i niemal do wszystkich krajów świata, naucza poprzez encykliki, adhortacje, listy pasterskie, spotyka się z wiernymi i rządzącymi, sprawuje zwyczajną posługę kapłańską przy ołtarzu i w konfesjonale.

Jan Paweł II pielgrzymował do swojej Ojczyzny już sześć razy. Podczas trzeciej oficjalnej wizyty w Polsce Ojciec św. w dniach 9 i 10 czerwca 1987 r. przebywał w Tarnowie. Tu spotkał się z młodzieżą zgromadzoną przed pałacem biskupim (9.06.87 r.), na osiedlu Jasna II odprawił mszę św. beatyfikacyjną wynosząc na ołtarze Sługę Bożą Karolinę Kózkównę (10.06.87 r.) i tego samego dnia, po południu, na placu przed tarnowską katedrą odprawił nabożeństwo eucharystyczne dla kapłanów, zakonników i zakonnic. Obecnie

przeżywamy kolejną pielgrzymkę, podczas której Papież po raz drugi zagości w Diecezji Tarnowskiej. 16 czerwca 1999 r. w Starym Sączu Jan Paweł II odprawi Mszę Św. i dokona aktu kanonizacji Bł. Kingi, księżnej krakowskiej i fundatorki klasztoru ss. klarysek.

# Karol Wojtyła w Diecezji Tarnowskiej





## KALENDARIUM

**1958**

**- 1 sierpnia - lub - 28 września - TARNÓW**

Zaraz po nominacji na Biskupa Sufragana, bądź po konsekracji Karol Wojtyła odwiedził bp. Jana Stepę, który po wizycie powiedział: *“O jaki młody i jaki szczupły! Inaczej go sobie wyobrażałem. Ale to człowiek zdolny. Zobaczycie, że on wysoko zajdzie”*.

*/TST 10 s. 30/*

**1958**

**- 29 i 30 grudnia - TARNÓW**

Wziął udział w kursie katechetycznym, podczas którego wygłosił referat pt. *“Momenty apologetyczne w nauczaniu”*

*/KKW s. 165; TST 10 s. 30/*

**1962**

**- 9 września - OKULICE**

Uczestniczył w koronacji łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Okulickiej (XVI w.). Koronacji dokonał Prymas Polski Kard. Stefan Wyszyński.

*/KKW s. 195; TST 10 s. 34/*



Koronacja w Okulicach

**1963**

**- 11 sierpnia - NOWY SĄCZ**

Wziął udział w koronacji łaskami słynącego XVI - wiecznego obrazu Matki Bożej Pocieszenia. Obraz koronował Prymas Polski Kard. Stefan Wyszyński.

/KKW s. 204; TST 10 s. 34/

**1965**

**- 9 maja - SZCZEPANÓW**

Po uroczystościach ku czci św. Stanisława na Wawelu - Skałce ks. Arcybiskup przyjechał na odpust Stanisławowski i wygłosił kazanie.

/KKW s. 235; TST 10 s. 36/

**1966**

**- 15 maja - SZCZEPANÓW**

Uroczystości milenijne. Po powitaniu przez ks. Ordynariusza Jerzego Ablewicz ks. Metropolita wygłosił przemówienie. Po Mszy św. prowadził procesję.

**Przemówienie Ks. Arcybiskupa**

*Drogi mój Bracie, Księżu Biskupie Jerzy, Ordynariuszu Tarnowski! Drodzy moi Bracia, Księża Biskupi: Księżu Biskupie Karolu, Stanisławie, Julianie i Janie! Drodzy i Czcigodni Przedstawiciele Kapituł! Drodzy Bracia Kapłani i Alumni! I wreszcie i Wy, wszyscy w Chrystusie Panu, Drodzy i Umiłowani Bracia i Siostry, uczestnicy dzisiejszej uroczystości!*

*Pragnę powiedzieć właściwie jedno słowo: Bóg zapłać! Ale to słowo: Bóg zapłać pragnę nieco rozszerzyć, dla większej przejrzystości. Dlaczego je wypowiadam? Dlaczego tym słowem dziękuję Wam, a przez Was Bogu w Trójcy Jedynemu; dziękuję Chrystusowi Panu naszemu Odkupicielowi, Jego Matce i św. Stanisławowi?*

*Moi Drodzy! Rok Pański 1966 jest dla nas rokiem wielkiego wchodzenia w głąb. Wciąż musimy się cofać w przeszłość o całe tysiąc lat. W Gnieźnie, w Poznaniu, na Jasnej Górze, w Krakowie – wszędzie odbywamy tę długą drogę w przeszłość. Droga w przeszłość przebiega w nas, i kiedy ją odbywamy, staje się wzbierającą w nas rzeką. Rzeka naszej historii płynie przez nasze serca – także my w niej także płyniemy! Czasem wydaje się, że płynie ona ponad naszymi głowami: taka jest wezbrana, taka obfita w wodę.*

*Moi Drodzy! Uprzednie porównanie oddaje w jakiejś mierze to, co przeżywamy nie po raz pierwszy, i z pomocą Bożą, przeżywać jeszcze będziemy w roku Pańskim 1966, roku Tysiąclecia.*



Ob-

### chody Milenium w Szczepanowie

*Przybyliśmy: cały Episkopat Polski, z Księdzem Prymasem na czele – w pewnym sensie cały Kościół Polski, w zeszłą niedzielę, 8 maja do Krakowa na Wawel i na Skalkę. Do tego dwoistego Sanktuarium św. Stanisława, Biskupa i Męczennika, Patrona Polski. Ale czuliśmy w Krakowie – zwłaszcza my, tutejsi – że nasza droga nie jest*

jeszcze skończona: bo jeżeli mamy pójść drogą św. Stanisława do końca, trzeba nam przyjść tu, do Szczepanowa.

Na Wawelu i na Skalce zakończyło się to, co się poczęło tutaj – w łonie matki; co tu na świat przyszło, co tu wypowiedziało pierwsze słowo: polskie, rodzinne. Co tu – jak dzisiaj nasz Czcigodny Brat, Ksiądz Biskup Tarnowski kilkakrotnie podkreślał – po raz pierwszy zrodziło myśl, pierwszą myśl.

Trzeba nam było przyjść tu, do Szczepanowa, ażeby przeżyć to – jakże wymowne – zdanie św. Pawła Apostoła z Listu do Hebrajczyków: “wszelki arcykapłan z ludzi wzięty, dla ludzi jest postanowiony”. Trzeba nam było przyjść na to miejsce, na którym ten wielki arcykapłan naszego tysiąclecia, Stanisław Biskup krakowski i Męczennik, został z ludzi wzięty: z własnych i naszych wspólnych przodków.

Chwała Ci Krakowie i Skalko! Chwała Ci Szczepanowie! Przybyliśmy tutaj moi Drodzy, aby uczcić miejsce urodzin. Teraz już nasza droga milenijna ze św. Stanisławem dobiegła końca – to znaczy – początku. Przyszliśmy tutaj, ażeby nie tylko uczcić chwilę narodzin z przed dziewięciu z górą wieków, ale przyszliśmy sami się narodzić. Ja, biskup krakowski, najniegodniejszy następca św. Stanisława, Biskupa i Męczennika, Waszego rodaka, przyszedłem tutaj, ażeby się w Szczepanowie narodzić! Jeżeli się w Szczepanowie narodziło coś tak wspianego jak on – to trzeba mnie, to trzeba nam wszystkim przyjść tutaj, ażeby się narodzić. Nam wszystkim; “bo kapłan z ludzi jest wzięty i dla ludzi postanowiony”, jest równocześnie tajemnica narodzin samego Ludu Bożego.

Jeżeli więc w obliczu nowego tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce trzeba nam przyjść na jakieś miejsce - (wiele jest takich miejsc w Ojczyźnie) - to na pewno jest jedno z pierwszych miejsc. Wszyscy mamy tu przyjść: kapłani i wierni, cały Lud Boży, ażeby się jako Lud Boży, narodzić na nowe wiary tysiąclecie. Taka jest też wymowa i znaczenie tego wszystkiego, co tutaj czynimy i przeżywamy.

To wszystko też, moi Drodzy, podkładam pod owo proste, polskie – staropolskie: Bóg zapłać! Bóg zapłać żeście nas przyjęli. Dzielimy się tą wielką, Stanisławową spuścizną. Oba Kościoły, obie diecezje: krakowska i tarnowska, dzielimy się poniekąd wszystkimi Kościołami, wszystkimi diecezjami Polski tą wielką, Stanisławową spuścizną, która wypełniła pierwsze tysiąclecie, wypełniła życie Ludu Bożego na naszej wspólnej ziemi. Błagamy zarazem, aby ta spuścizna trwała, aby wypełniała życie Ludu Bożego przez nowe, przyszłe tysiąc-

lecie. Żeby w tym nowym tysiącleciu nadal potwierdzały się słowa św. liturgii z Jego uroczystości: "każdy kapłan z ludzi wzięty, dla ludzi bywa postanowiony".

Czcigodny Księżu Proboszczu Szczepanowski! Do Ciebie mówię te słowa św. Pawła, które od czasów św. Stanisława do dni dzisiejszych potwierdzają się w tej parafii. I do Ciebie też, nasz tutejszy Gospodarzu, mówię na końcu owo serdeczne: Bóg zapłać! A przez Ciebie mówię do wszystkich Twoich Parafian, którzy nas w dniu dzisiejszym tak gościnnie przyjmowali, razem ze św. Stanisławem, Ich Rodakiem, a naszym Patronem. Amen

/KKW s. 254; TST 10 s. 36; C 1967 s. 103 - 104/

**1966**

**- 17 lipca - TROPIE**

Po uroczystościach milenijnych w Wiślicy w diecezji kieleckiej ks. Metropolita przybył wieczorem do Tropia, gdzie w Pustelni św. Świerada wygłosił przemówienie.

### **Przemówienie Ks. Arcybiskupa**

Zaraz w pierwszych słowach pragnę podziękować Księdzu Biskupowi tarnowskiemu za zaproszenie na to miejsce w dniu dzisiejszym, na godzinę wieczorną, na konkluzję uroczystości, jaka tutaj dzisiaj się odbywała, w parze z uroczystością w Wiślicy, gdzie diecezja kielecka, Kościół kielecki, śpiewał Bogu w Trójcy jedynemu "Te Deum", z racji tysiąclecia Chrztu Polski. Zaproszenie na to miejsce do Tropia nad Dunajcem właśnie w roku tysiąclecia Chrztu Polski ma dla mnie i swoją głęboką wymowę i swoją szczególną wartość. W dużej mierze już to wyjaśnił sam Dostojny Arcypasterz przemawiając przed Mszą św. Ja pragnę wypowiedzieć to po swojemu.

Oto my, w roku tysiąclecia Chrztu Polski wpatrujemy się w całą polską i chrześcijańską zarazem, przeszłość. Wpatrujemy się ze czcią i miłością, jest to bowiem nasza przeszłość: odnajdujemy w niej siebie i potwierdzamy, a także wprowadzamy wskazówki na przyszłość. W minionej przeszłości staramy się odszukać wszystkie skarby, wszystkie punkty węzłowe, które na przestrzeni całego tysiąclecia, zwłaszcza

na początku tego tysiąclecia, zdecydowały o chrześcijańskim jego charakterze. I oto właśnie dzisiaj stajemy na drugim takim punkcie węzłowym; bo miejsce, gdzie żył, modlił się a także duszpasterzował – jak słyszeliśmy z ust Księdza Biskupa – św. Świerad na pewno było jednym z tych, na których życie chrześcijańskie w Polsce poczęło się i zakorzeniło. Stoimy tutaj przy korzeniu. Nie jest to korzeń jedyny – jest to jeden z korzeni. Właśnie dlatego to miejsce jest tak drogie i święte, bo z korzenia wyrosło drzewo, bez korzenia nie byłoby drzewa, tego drzewa tysiącletniego.

Św. Świerad – tak jak poprzez odległość tysiąca lat możemy znać Jego życie – był postacią niezwykłą. Jakże dla nas ważna jest świadomość, że prawie od chwili Chrztu św., kiedy się dopiero z mroku prehistorii wylaniać zaczęła Polska, nasza Ojczyzna, nasz naród, że właśnie już wtedy, na samym progu naszej państwowości żyli ludzie, którzy tak głęboko czuli całą prawdę o Bogu, i którzy temu Bogu niewidzialnemu, żywemu i w Trójcy Świętej jedynemu, zdolni byli poświęcić siebie bez reszty, aż do granic – rzecz by można – ludzkiej wytrzymałości. Ale miłość, wielka miłość (a wielką jest miłość Boga, stąd stanowi ona i temat największego przykazania) – wielka miłość potrafi tak, aż do granic ludzkiej wytrzymałości, pchnąć poświęcenie i ofiarę dla drugich. To jest właśnie ten korzeń: korzeń świętości. Siłą naszego chrześcijaństwa, siłą naszego tysiąclecia jest to, iż wyrasta z korzeni świętości, prawdziwej i rodzimej świętości. Takim właśnie korzeniem, jednym z tych korzeni, jest św. Świerad. Stoimy dzisiaj na miejscu Jego życia, modlitwy, poświęcenia i działalności.

Na to miejsce, moi Drodzy, nie można tylko przyjść. Na to miejsce trzeba przybyć, przypielgrzymować. I ja też bardzo proszę świętego Patrona tego miejsca, ażeby moje przyjście tutaj przyjął jako pielgrzymkę. Żeby je oczyścił z wszystkiego innego, i nadał mu ten, istotny charakter. Pragnę przyjść w pielgrzymce do jednego z tych świętych miejsc, na którym poczęło się nasze tysiąclecie; na tym miejscu uklęknąć, na tym miejscu spojrzeć ku przeszłości; jak się ta przeszłość wylania, jak się wylania z niej świętość, ażeby tym śmieiej patrzeć ku przyszłości. Bo chociaż zdawałoby się, że tak bardzo odległe to czasy, ale przecież człowiek tak bardzo znowu się nie zmienia. Istota jego pozostaje niezmienna. Jeżeli przed tysiącem lat ten święty nasz Patron, a zarazem nasz przodek łakną całą duszą Boga i obcowania z Nim, ażeby z tego obcowania jak najwięcej przenieść dla rodaków, braci – naszych przodków, tego ludu nad Dunajcem, nad Wisłą, po

*obu stronach Tatr – jeżeli On tego tak bardzo pragnął, to łaknienie Boga niemniej jest właściwością i potrzebą duszy dzisiejszego człowieka. Tylko że człowiek dzisiejszy o wiele mniej jest pod tym względem odważny, o wiele gorzej sobie z tą potrzebą radzi. Łaknienie Boga zagłuszają mu potrzeby niższego rzędu. A jeżeli pod to wszystko wejść, jeżeli dotrzeć do calizny duszy ludzkiej, to tam dziś, po tysiącu lat, jak i przed tysiącem lat, istnieje najgłębsza potrzeba i najgłębszy głód obcowania z Bogiem samym.*

*Jeżeli bym przy dzisiejszej okazji o co prosił, dla siebie i dla nas wszystkich ludzi XX wieku, to przede wszystkim o łaskę odnajdywania Boga i obcowania z Nim jak najbardziej wewnętrznego, jak najbardziej głębokiego i jak najpełniejszego, żeby nam Boga nie przesłaniał świat. Bo jeżeli nam świat przesłoni Boga, to wówczas świat stanie się dla nas zły, zniszczy nas. Człowiek może się w świecie ocalić czyli zbawić tylko wówczas, kiedy znajduje w sobie miejsce dla Boga, kiedy znajduje Boga, i to Boga sam na sam. O to więc proszę na tym miejscu, które nazywa się Pustelnią św. Świerada, dla siebie, dla wszystkich moich Braci i Sióstr obecnych tu i nieobecnych, dla ludzi XX wieku, dla ludzi drugiego tysiąclecia. Trzeba sięgnąć do tych samych korzeni. Może nie w taki sam sposób (na pewno w inny sposób), ale do tych samych korzeni. I z tych samych korzeni trzeba wyprowadzić nowy rozrost wspaniałego drzewa naszego tysiąclecia, już w nowej epoce. Niech nam w tym ów święty, Patron Diecezji Tarnowskiej, Patron Polski Piastowskiej, Chrobrowskiej, Mieszkowej, który na początku pierwszego tysiąclecia dał takie wspaniałe świadectwo tej prawdzie, dopomaga na początku drugiego tysiąclecia.*

*Cieszę się z tych więzów, które łączą Tropie z Krakowem, z Biskupem krakowskim, św. Stanisławem, Biskupem-Męczennikiem. Cieszę się, że mogłem tu trafić właśnie w roku tysiąclecia Chrztu, ażeby te więzy odnowić i żeby się przez te więzy samemu umocnić. Dlatego raz jeszcze serdecznie wyrażam: Bóg zapłać! Księdzu Biskupowi Tarnowskiemu, naszemu Drogiemu Gospodarzowi w Tropiu, i Kapitulie Tarnowskiej, i Kapłanom, i Wszystkim tutaj zgromadzonym wokół postaci tego niezwykle Świętego, którego dał nam Bóg na początku pierwszego tysiąclecia, a do którego każe nam powracać na początku drugiego tysiąclecia, ażebyśmy mogli dzieło wówczas tak wspaniale rozpoczęte, dalej za łaską Bożą, wstawiennictwem Maryi, Królowej Polski i Świętych naszych Patronów - prowadzić w przyszłość. Amen.*

*/KKW s. 257; TST 10 s. 37; C 1967 s. 112 - 113/*

**1966**

**- 23 lipca - TARNÓW**

Uroczystości milenijne. Ks. Arcybiskup celebrował w katedrze Mszę św. i udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

*/KKW s. 257; TST 10 s. 30; C 1967 s. 120 - 131 opis przebiegu uroczystości w Tarnowie/*

**1966**

**- 24 lipca - STARY SĄCZ**

Uroczystości milenijne. W święto bł. Kingi. Ks. Metropolita w klasztorze SS. Klarysek wygłosił kazanie ku czci Błogosławionej.



Obchody Tysiąclecia Chrztu w Tarnowie

### Kazanie Ks. Metropolity

*Pragnę spełnić życzenie Biskupa tarnowskiego i przemówić w uroczystość bł. Kingi ku Jej czci. Czynię to w klasztorze SS. Klarysek w Starym Sączu, gdzie w roku Pańskim 1292 dobiegło kresu Jej ziemskie życie. Ale do tego klasztoru przybyła Kinga z Wawelu. I to Jej książęce życie na zamku wawelskim przez 40 lat u boku małżonka, księcia Bolesława Wstydliwego, stanowiło doskonale wprowadzenie do życia w klauzurze starosądeckiej. Już tam dążyła do świętości i swojego męża do tej świętości pociągała. Już tam potrafiła swoją małżeńską wspólnotę przepoić dziewictwem płynącym z umiłowania Boga ponad wszystko i z pragnienia, aby się Jemu samemu bez reszty oddać.*

*Droga księżnej Kingi do Polski prowadziła z Węgier, tak jak później prowadziła do Polski z Węgier droga innej wielkiej matki naszego narodu, królowej Jadwigi. Droga księżnej Kingi z Wawelu do Sącza prowadziła poprzez Wieliczkę i Bochnię, bo chodziła wszystkimi drogami, którymi wypadało chodzić Jej ludowi, drogami wszystkich*

*cierpień i doświadczeń, a było tych cierpień i doświadczeń ludu polskiego w XIII w. nie mało, zwłaszcza z powodu najazdów tatarskich. Wszystkim była prawdziwą matką, dla potrzebujących szukała środków, aby ich dźwignąć z nędzy. Stąd Jej przypisujemy inicjatywę gospodarczą, która do dzisiaj – przynajmniej w Wieliczce – jeszcze procentuje. I dlatego w Wieliczce pod Krakowem, w kopalni soli czci się bł. Kingę jako Patronkę tamtego miejsca. Tak wszechstronne i bogate było życie tej Sługi Bożej, tej Błogosławionej. Jeszcze po stuleciach, dzisiaj, po prawie 700 latach, czujemy bogactwo tego życia. Widzimy jak trudno się zmieścić temu ludzkiemu życiu niewiasty w normalnych, zwyczajnych ramach, jak wszystkie formy tego życia nie wystarczają, ażeby Bogu oddać siebie bez reszty a zarazem z tego oddania bez reszty Bogu, pójść bez reszty na służbę bliźnich. To tutaj czujemy, po prawie siedmiu wiekach.*

*Takie bogactwo życia w jakiegokolwiek by znalazło się epoce nazywa się świętością i dlatego też, jako biskup krakowski, mam obowiązek zabrać tutaj głos ku czci Tej, która tak bardzo zabiegała o wyniesienie na ołtarze biskupa, męczennika krakowskiego, św. Stanisława. to właśnie za Jej czasów został On kanonizowany. Dlatego w pełni uzasadnione i to, co się tu, na tym miejscu w Starym Sączu, stało w roku 1892, kiedy właśnie biskup krakowski, kard. Albin Dunajewski ukoronował bł. Kingę.*

*Święci żyją świętymi i pragną świętości. Tak pragnęła Kinga za swego życia świętości, wyniesienia na ołtarze biskupa Stanisława Szczepanowskiego. Tak pragnęła wyniesienia na ołtarze księżnej Jadwigi Śląskiej. I te Jej żarliwe pragnienia się spełniały. Dzisiaj powracamy do tych samych pragnień i kierujemy je ku Jej osobie. Słyszeliśmy modlitwę o kanonizację bł. Kingi, ale ta modlitwa jest tylko jakąś częścią wielkiej całości. Kiedy wkraczamy w drugie tysiąclecie Chrztu Polski rośnie w nas, razem z rozpamiętywaniem naszych wielkich świętych i błogosławionych pierwszego tysiąclecia, pragnienie nowych świętych i nowych błogosławionych. O nich też prosimy Boga: o świętych ze wszystkich naszych stuleci, i z tych ostatnich: XIX i XX też.*

*I dalej jeszcze idzie nasze pragnienie (pamiętamy bowiem o Konstytucji soborowej o powszechnym powołaniu do świętości): Cały Episkopat, razem z Najdostojniejszym Księdzem Prymasem, z Kapłanami, z Siostrami Zakonnymi, zwłaszcza z Siostrami Zakonnymi bł. Kingi, i cały Lud Boży Ziemi Tarnowskiej – patrzymy ze Starego Sącza*

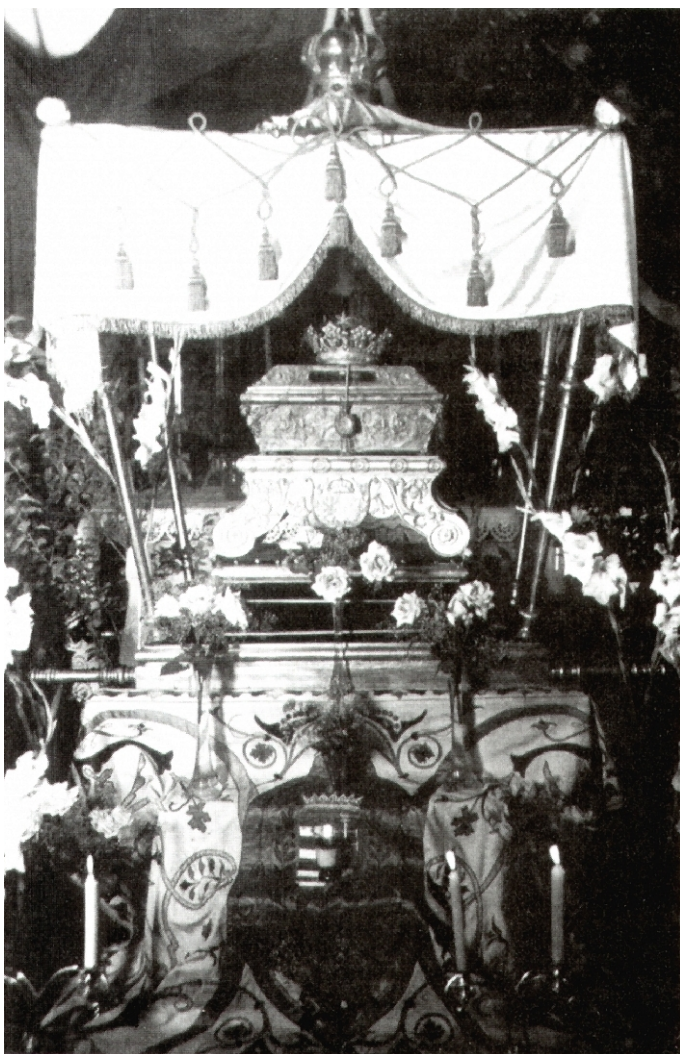
w kierunku Wawelu, który nie tylko był zamkiem królów, ale był także domem świętych, gniazdem świętych.

I tak jak pod starosądeckim krzyżem Chrystusa modliła się Kinga – tak w sto lat później, o to samo, modliła się królowa Jadwiga pod krzyżem wawelskim, w katedrze Kazimierzowskiej.

Patrzemy więc stąd, w milenijną uroczystość, w kierunku Wawelu, który był domem świętych i prosimy Boga, ażeby na początku i w perspektywie drugiego tysiąclecia Chrztu, każdy dom był - w jakiś sposób - domem świętych. Niech ci święci wychodzą zewsząd. Niegdyś wychodzili z zamku królewskiego, niech wychodzą z domów wieśniaczych, niech wychodzą z bloków wielkomiejskich, niech wychodzą z warsztatów pracy i niech wychodzą z uczelni. Powołanie do świętości "jest powszechne" (Konstytucja soborowa). Tutaj od grobu Błogosławionej prosimy na początku drugiego tysiąclecia Polski, o wyniesienie Jej na ołtarze jako świętej – ale prosimy zarazem o powszechne powołanie do świętości naszego chrześcijańskiego Ludu Bożego na polskiej ziemi; prosimy o świętych i błogosławionych na miarę naszych, nowych czasów – tak jak ta Błogosławiona była błogosławioną na miarę swoich czasów. Prosimy w poczuciu znajomości największego bogactwa, jakim jest świętość.

Kiedy prosimy o świętość dla naszych czasów, tu, przy grobie bł. Kingi, to zarazem prosimy o to, ażebyśmy, Synowie polskiej ziemi, gdziekolwiek przebywamy, nie ulegli jakiemuś zawężeniu, zubożeniu, jakiejś miernocie, bo w świętości tkwi największa wielkość ducha ludzkiego i jego pełnia.

Na koniec jeden jeszcze akcent: Drogi Bracie mój, Księżu Biskupie tarnowski, dołączam do Twojej modlitwy milenijnej w Starym Sączu, przy grobie bł. Kingi: niech się spełniają na Ludzie Bożym Twojej Diecezji – Kościoła Tarnowskiego, zarazem i Kościoła Krakowskiego (który z Tarnowskim związany jest od tysiąca lat) i całego



Trumienka z relikwiami Bł. Kingi.

*Dar Edwarda Stadnickiego, 1892 r.*

*Kościół w Polsce – słowa Lekcji dzisiejszej, które mówią, iż: “dzie-  
dzicami Bożymi jesteśmy” – niczym mniej – “dziejcami Bożymi i  
współdziejcami Chrystusa”.*

*A dla Tej, Twojej – a pozwól, że i mojej, umiłowanej Patronki, bł. Kingi, Księżnej i Sługi naszego narodu, klaryski starosądeckiej, niech się spełnią i inne słowa z liturgii dnia dzisiejszego: “Niech za Tobą będą ku Oblubieńcowi prowadzone liczne dziewice”; niech za Tobą, Matko naszego Narodu, Błogosławiona jego Służebnico, podążają ku Bogu liczni święci i błogosławieni. Niech się świętość w jakiś sposób stanie naszym chlebem powszednim w drugim tysiącleci Chrztu, które tutaj, przy Twoim chwalebnym grobie zapoczątkowujemy. Amen.*

*/KKW s. 257; TST 10 s. 36; C 1967 s. 144 – 146/*

**1966**

**- 11 września – LIMANOWA**

Główne uroczystości milenijne diecezji tarnowskiej. Ks. Arcybiskup dokonał koronacji łaskami słynącej figury Matki Bożej Bolesnej (tzw. Pieta Limanowska z końca XIV w.) oraz wygłosił homilię.

## **Homilia Metropolity Krakowskiego**

### **1. Pozdrowienie dla Diecezji Tarnowskiej na uroczystość 1000-lecia Chrztu**

*Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!*

*Pragnę pozdrowić Lud Boży Kościoła Tarnowskiego w Osobie Pasterza tego Kościoła Ks. Biskupa Jerzego i Jego najbliższego Współpracownika Ks. Biskupa Karola. Czynię to w imieniu wszystkich zebranych tu Biskupów, Przedstawicieli Kapituł, Uczelni i Duchowieństwa, w imieniu Wszystkich, którzy przybyli na dzisiejszą, milenijną uroczystość Diecezji Tarnowskiej, nie tylko jako Goście, ale jako Pielgrzymi. Odwzajemniając się słowom powitania, które usłyszeliśmy z ust Waszego Arcypasterza, pragnę z kolei w imieniu Wszystkich Gości-Pielgrzymów pozdrowić cały Lud Boży, Kapłanów Diecezji Tarnowskiej, Braci i Siostry Zakonów i Zgromadzeń, a nade wszystko tak licznie zgromadzonych Rodziców, Ojców, Matki, Młodzież, Dzieci. Pragnę też pozdrowienie przekazać Wszystkim, którzy tu dzisiaj nie są obecni, ażeby w nim ogarniona była cała Diecezja, cały Lud Boży, cały święty Kościół Tarnowski.*

*W dniu dzisiejszym obchodzicie Waszą główną uroczystość milenijną: uroczystość tysiąclecia Chrztu Polski i Waszego w tym tysiącleciu udziału. Do tej uroczystości dzisiejszej przygotowaliście się różnymi etapami; a więc i w Szczepanowie, gdzie czciliście Waszego wielkiego rodaka, biskupa-męczennika, św. Stanisława, biskupa krakowskiego, Patrona Polski; a więc i w Tropiu nad Dunajcem, gdzie czciliście św. pustelnika Świerada; a więc i w Starym Sączu, gdzie czciliście księżną, bł. Kingę, klaryskę; a więc i w Lipnicy Murowanej, gdzie wspominaliście imiona trzech Sług Bożych, pochodzących z Waszej Diecezji kandydatów na ołtarze. Ale to były tylko etapy przygotowawcze; główna uroczystość milenijna wiąże się z uroczystością Narodzenia Matki Bożej, bo narodzenie Matki Bożej jest głównym świętem diecezji tarnowskiej, to narodzenie jest głównym Patronem Waszego Kościoła. I oto z okazji Narodzenia Matki Bożej odbywa się dzisiejsza uroczystość koronacji w Limanowej, której dokonaliśmy i w której uczestniczymy z całą czcią i pobożnością.*

## **2. Tajemnica Narodzenia Najświętszej Maryi Panny**

*Moi Drodzy, trzeba nam naprzód w tej homilii, którą teraz wygłaszam, rozważyć tajemnicę Narodzenia Matki Bożej. Tajemnica ta zdaje się mieć tylko jedno znaczenie, a ma przecież znaczeń wiele. Narodziła się Maryja ze swoich ludzkich, ziemskich rodziców, a zarazem kiedy się narodziła z łona swej Matki, narodziła się w szczególnie sposób z łona Trójcy Przenajświętszej, z łona Ojca Przedwiecznego jak Jego Córką umiłowana, jako przyszła Matka Syna Bożego, jako Oblubienica Ducha Świętego. W szczególnie sposób się narodziła, bo gdy przyszła na świat nie miała w sobie – tak jak my wszyscy w sobie nosimy – zmały grzechu pierworodnego, dziedzictwa Adama, ale nosiła w sobie piękno łaski Bożej, znak Bożego wybrania. W ten sposób narodziła się w swoim rodzinnym domu nazaretańskim. Ale to były tylko pierwsze narodziny i te przede wszystkim czcimy w dniu dzisiejszym.*

*Drugie narodziny Matki Bożej, Maryi, nastąpiły wówczas, kiedy do Niej jako Dziewicy nazaretańskiej przyszedł Archanioł Gabriel, i kiedy oznajmił Jej, że będzie Matką Syna Bożego: wtedy to po raz drugi się narodziła. Chociaż to narodzenie nie było już narodzeniem w znaczeniu dosłownym – ale przecież coś nowego, coś niezwykłego w Jej życiu wtedy się zaczęło. Stała się jedna jedyna wybrana przez Tróję Przenajświętszą, ludzką Matką Syna Bożego, który dla*

*nas i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i przyjął ludzką naturę w Jej dziewiczym łonie. Wtedy mówił do Niej Anioł tak: “Duch Święty zstąpi na Cię a moc Najwyższego zasłoni Cię”. Duch Święty i moc Najwyższego jest dla Ciebie, Dziewico nazaretańska Maryjo, łonem, z którego się rodzisz, łonem Trójcy Przenajświętszej, z którego się rodzisz jako Matka Boga. To drugie narodzenie Maryi, ale nie ostatnie.*

*Po trzydziestu z górą latach swojego ziemskiego życia, na-przód ukrytego a później jawnego, nauczycielskiego, Jezus Chrystus dokonuje swojego posłannictwa. Dokonuje go przez mękę i śmierć krzyżową. Na drodze, która prowadziła z Jerozolimy na Kalwarię, spotyka Go Matka i idzie razem z Nim. Wprawdzie nie niesie tego krzyża, który On sam niesie – ale jednak Ona w pełni z Nim krzyż niesie i razem dochodzą na Kalwarię. I On jest ukrzyżowany, przybity do krzyża, wyniesiony ponad głowy otaczającej Go rzeszy – a Ona stoi pod krzyżem. Nie jest ukrzyżowana wraz z Nim, a przecież Ona jednak jest ukrzyżowana wraz z Nim na Kalwarii. Po godzinach straszliwej męki konania Jezus umiera. Martwe Jego ciało zostaje zdjęte z krzyża i złożone w ramiona Tej, która czeka u stóp krzyża, wraz z Synem ukrzyżowana. I oto w Jej macierzyńskie ramiona wkładają ciało Syna. Bierze to ciało i wtedy, moi Drodzy, Maryja rodzi się po raz trzeci: rodzi się jako Matka nasza.*

### **3. Matka Boża Limanowska**

*Zanim umarł na krzyżu, powiedział Jezus do jednego z nas, do Jana Apostoła: “Oto Matka Twoja”. I powiedział wówczas do każdego z nas: “Oto Matka Twoja”. Powiedział wówczas do wszystkich ludzi wszystkich czasów: “Oto Matka Twoja” – oto Matka wasza. Kiedy zaś z krzyża zdjęto ciało Odkupiciela, Jej Syna, i złożono w ramiona Matki, wówczas była Ona już nie tylko Jego Matką, ale naszą Matką. Matką wszystkich ludzi, Matką Kościoła, Matką jedności, Matką i Królową Polski, Matką Bożą Częstochowską, Matką Bożą Kalwaryjską, Matką Bożą Limanowską.*

*Moi Drodzy, przecież po to przyszliście, aby ten właśnie obraz oglądać. Patrzycie na Nią w tym momencie, kiedy stała się Matką naszą. Patrzycie na Nią w tym momencie, kiedy się po raz*



Ukoronowana figura Matki Bożej Bolesnej, koniec XIV w.

trzeci narodziła jako Matka nasza, narodziła się przez cierpienie i krzyż Swego Syna, narodziła się przez swój udział w cierpieniu i krzyżu Swego Syna. I oto w tej chwili, gdy na Nią tak patrzycie, na Waszą Matkę Bożą Limanowską dziś ukoronowaną, możecie do Niej mówić z całą czułością dzieci: “Matko, oto się narodziłaś jako Matka nasza”. Taka wiara nas tu przyprowadza, taka wiara nas skupia przy tej pięknej figurze, która od wieków znajduje się w Limanowej. A przedtem jeszcze znajdowała się, jak nam to przypomniiał Ks. Biskup Tarnowski, w Mordarce. Piękna to figura i bardzo wymowna. Historycy sztuki zwracają uwagę na to, że Maryja Bolesława, którą tutaj widzimy, w tajemnicy oplakiwania własnego Dziecka, że ta Maryja Bolesława jest przecież jakoś radosna. Z czego ta radość? – moi Drodzy, to jest radość z Jej ostatecznego macierzyństwa, radość z macierzyństwa, za które zapłaciła cierpieniem i krzyżem własnego Syna, to radość z macierzyństwa, które jest Jej macierzyństwem względem nas. Stwierdzają nadto znawcy sztuki, że Jezus, który spoczywa na kolanach, na łonie swej Matki, chociaż dorosły mężczyzna, jest przecież od Niej mniejszy; jak gdyby w tej swojej małości raz jeszcze chciał wyrazić, uprzytomnić swej Matce narodzenie w Betlejem. I jakby chciał Jej powiedzieć: widzisz, po to się narodziłem w Betlejem i po to Ty się narodziłaś w Betlejem jako moja Matka, żebyś się oto narodziła u stóp mojego krzyża, nad moim martwym ciałem, żebyś się narodziła jako Matka wszystkich ludzi. Tak jakby ten Jezus w ramionach swojej Matki, tu, w Limanowej, chciał do Niej mówić: widzisz, na to się narodziłem w Betlejem i na to Ty się narodziłaś w Betlejem jako moja Matka, ażebyś się znowu narodziła pod krzyżem jako Matka tych ludzi, tych tysięcy ludzi, którzy w roku Pańskim 1966, w roku tysiąclecia Chrztu Polski, otoczą Twoją figurę w Limanowej. Otaczają zaś po to, ażeby spłacić dług tysiąclecia.

#### **4. Przychodzimy spłacić dług tysiąclecia**

Moi Drodzy Bracia! Przyszliśmy tu dziś, na tę koronację, która jest główną uroczystością tysiąclecia Chrztu Polski w Diecezji Tarnowskiej, ażeby spłacić dług całego tysiąclecia; dług wiary, nadziei, miłości, dług Łaski Bożej, dług zaciągnięty przez trzydzieści przeszło pokoleń naszych przodków. Ażeby spłacić ten dług, mnie wypadło dzisiaj wraz z Waszym Ks. Biskupem Ordynariuszem i Ks. Biskupem Wikariuszem Generalnym, wkładać na skronie Maryi tę koronę. Bo przecież i ja muszę spłacić dług, dług zaciągnięty przez

*Ziemię Krakowską, przez milenijną Diecezję Krakowską na przestrzeni całego tysiąclecia. I pragnę w tym miejscu wobec Was, moi Drodzy Bracia i Siostry wypowiedzieć przede wszystkim tę wielką nieśmiałość, z jaką dokonywaliśmy wszyscy Biskupi, ukoronowania Waszej Matki Bożej Bolesnej Limanowskiej.*

*Będziemy po Mszy św. śpiewać “Te Deum” – Ciebie Boga chwalimy, bośmy uznali, że to jest najwłaściwsza forma oddania Trójcy Przenajświętszej chwały i czci za całe Tysiąclecie, że to jest najwłaściwsza forma wyrażenia naszej wdzięczności. A przecież, kiedy patrzymy na postać Waszej Bolesnej Matki, kiedy na Nią patrzymy w chwale dzisiejszego ukoronowania, to cisną się do myśli jeszcze inne także refleksje.*

### **5. Kościół w rodzącym się nowym świecie**

*Oto niedawno zakończył swoje prace II Sobór Watykański. Na tym Soborze jednym z głównych zagadnień, nad którym pracowaliśmy my biskupi, było zagadnienie Kościoła we współczesnym świecie. I ku temu zagadnieniu podprowadza dzisiejsza uroczystość. Widzimy Maryję w opłakiwaniu, widzimy Maryję w cierpieniach, w macierzyńskiej boleści, widzimy jak w tej boleści Kalwarii rodzi się po raz trzeci jako nasza Matka. Kiedy na to wszystko patrzymy po zakończeniu II Soboru Watykańskiego, widzimy jak przez podobieństwo do tych narodzin w boleści, rodzi się także dzisiejszy świat. Rodzi się wśród bólów rodzenia, wśród bólów swego macierzyństwa współczesny Kościół. Jest podobieństwo pomiędzy jednym a drugim. Kiedy patrzymy na tę Matkę, która Matką nam się staje wśród bólów rodzenia na Kalwarii, rodzenia ludzkości, rodzenia nas, rodzenia Kościoła – to wówczas przychodzą nam na myśl i te wszystkie cierpienia, które się łączą z narodzinami nowego współczesnego świata.*

*Przypominam sobie dobrze posiedzenia Soboru, zwłaszcza te posiedzenia komisji soborowych, opracowujących dokument o Kościele w świecie współczesnym, kiedy zabierali głos biskupi afrykańscy i azjatyccy i południowoamerykańscy, i wszyscy oni mówili nie o czym innym, ale o bólach rodzenia, o tym, w jakich cierpieniach rodzi się ten nowy świat, ten nowy świat, który i nas tu otacza. My jesteśmy świadomi tego, że rodzi się nowy świat i my też czujemy dobrze, czujemy to w sobie – w jakich bólach on się rodzi. My, Kościół w Polsce, my, Biskupi w Polsce, my chrześcijanie w Polsce, czujemy dobrze nasz udział w bólach rodzenia nowego świata, w bólach rodzenia tego*

nowego świata, w którym Kościół ma się na nowo narodzić jako Matka, na podobieństwo Maryi pod krzyżem. I kiedy wszyscy biskupi na Soborze – ci z Afryki, z Azji, z Ameryki Południowej – mówili o bólach rodzenia Kościoła w swoim świecie, to my biskupi polscy mówiliśmy o bólach rodzenia Kościoła w naszym nowym, polskim świecie.

Moi Drodzy, kiedy patrzymy na ten świat nowy, który nas zaczyna otaczać, to czasem ludziom się wydaje, że postęp i nowość tego świata polega przede wszystkim na dziełach cywilizacji, na tym wszystkim, co jest środkiem do celu doczesnego człowieka. Im więcej fabryk, im więcej dróg, im więcej maszyn, samochodów, im więcej techniki na ziemi i w przestrzeniach międzyplanetarnych, tym większy postęp. My zaś w tym wszystkim pytamy o jedno: gdzie jest miejsce człowieka, jakie jest miejsce człowieka w tym postępie, na czym ma polegać postęp człowieka? Widzimy bowiem postęp rzeczy, widzimy postęp przemysłu, produkcji, tego wszystkiego, co jest dla człowieka tylko środkiem a nie celem. A na czym ma polegać postęp człowieka? I tutaj, moi Drodzy, widzimy, że nikt nie poszedł dalej, gdy chodzi o postęp człowieka, jak Jezus Chrystus. Nikt nie poszedł i nie pójdzie. Jezus Chrystus wyznaczył miejsce ostateczne postępu człowieka. On jest, jak mówi Apokalipsa, Alfa i Omega, początkiem i kresem postępu człowieka. Bo nikt nie może człowiekowi powiedzieć, gdy chodzi o jego własny postęp, niczego ponad to, co powiedział Jezus Chrystus nauczając: „Będziesz miłował Pana Boga Twego, będziesz miłował bliźniego swego”.

Nie ma większego postępu człowieka i ludzkości ponad ten, który określił Jezus Chrystus. Owszem, jeżeli ktoś tego nie widzi i nie uznaje, jeżeli w imię tego, czego nie widzi i czego nie uznaje, chce inne torować drogi postępu, to wówczas my stawiamy sobie i jemu pytanie: w imię jakiej zasady, w imię jakiego dobra? czy jest zasada wyższa niż przykazanie miłości? czy jest dobro wyższe niż miłość i to wszystko co z niego płynie w stosunkach międzyludzkich, między społeczeństwami i między narodami? I musimy powiedzieć dalej, że my, Chrystusowi wyznawcy, chrześcijanie XX wieku, chrześcijanie tysiąclecia Chrztu Polski, chrześcijanie po II Soborze Watykańskim, my w imię żadnej innej zasady, w imię żadnej innej racji, nie zrezygnujemy z tego postępu, którego kierunek i cel wyznaczył nam Jezus Chrystus – bo gdybyśmy zrezygnowali, to byśmy wówczas zdradzili sprawę człowieka.

Oto dotknąłem sprawy, która jest sprawą całej dzisiejszej ludzkości i która jest także sprawą naszą, w której my mamy swój wy-

*datny udział, my biskupi polscy, całe duchowieństwo, cały Lud Boży na ziemi polskiej, my wszyscy zgromadzeni w uroczystościach tysiąclecia Chrztu na Ziemi Tarnowskiej w Limanowej.*

## **6. Znaczenie dzisiejszej koronacji**

*Moi Drodzy! Oto została ukoronowana koronami Ojca św. Wasza Matka Boża. Zasłużyła sobie na to przez stulecia. Cała przeszłość pracowała na Jej dzisiejszą koronę. Cała przeszłość, podczas której Lud Boży tej ziemi z Nią razem przychodził pod krzyż i znajdował Chrystusa i znajdował wraz z Chrystusem ten cel ostateczny, do którego musi zmierzać cały postęp człowieka na ziemi. Kiedy dzisiaj ta Wasza Matka Boża została ukoronowana przez nas a właściwie przez Was wszystkich i przez pokolenia Waszych przodków i praojców, na tysiąclecie Chrztu Polski, to pragniemy Ją Wam tutaj pozostawić, ażebyście patrząc na Nią, na to przedziwne Jej narodzenie pod krzyżem, w którym rodzi się Ona sama jako Matka nasza, Matka wszystkich ludzi po wszystkie czasy – żebyście patrząc na Nią mogli, Wy teraz i ci co po Was przyjdą, przyszłe pokolenia, rozumieć równocześnie bóle narodzin nowego świata, bóle narodzin Kościoła w nowym świecie, i żebyście w tym cierpieniu Kościoła, które się wiąże z narodzinami nowego świata na naszej ziemi, uczestniczyli z całym męstwem, z całą cierpliwością i wytrwałością, z całą wiernością pierwszego tysiąclecia.*

*Żeby ta Matka oświecała drogi Waszej pracy czy na polu, w warsztacie, w szkołach, w fabrykach, żeby oświecała swoim wzorem, swoim macierzyństwem drogi Waszego życia rodzinnego, małżeńskiego, sąsiedzkiego, żeby rozświecała drogi wychowania młodzieży i dzieci, żeby tak wciąż stała przed Wami na tym swoim miejscu wybranym od stuleci, żeby wciąż na tym miejscu tronowała na tym swoim tronie cierpienia i chwały i żeby Was uczyła Chrystusa.*

*My zaś mamy się uczyć tego, co On pokazał, mamy się uczyć tego z trudem, chociaż nas to kosztuje – i mamy za tym co On pokazał swym życiem, iść nawet potykając się, nawet upadając. To jest wymowa dnia dzisiejszego, to jest ten testament, który Wam tutaj dziś zostawiamy, my wszyscy Biskupi wraz z Waszym Arcypasterzem zjednoczeni w dzisiejszej uroczystości. Testament łatwo czytelny, wypisany w figurze Matki Bożej Limanowskiej za pierwsze tysiąclecie naszego Chrztu i na drugie tysiąclecie naszego Chrztu*

*A teraz do Ciebie się zwracam, Maryjo, w tajemnicy Twojego oplakiwania, Ty Maryjo, która jesteś wszechpotężną Pośredniczką Łask, Ty Maryjo wypracowuj sobie w duszy polskiego ludu, w duszy drugiego tysiąclecia, swoje nowe miejsce, swoje nowe macierzyńskie miejsce, ażebyśmy tak jak dzisiaj stanowimy jedno z Tobą, z Twoim Synem, przy końcu pierwszego tysiąclecia, tak też stanowili jedno z Tobą i z Twoim Synem i z Trójcą Przenajświętszą poprzez to, które ku nam idzie, drugie tysiąclecie naszego Chrztu. Amen!*

*/KKW s. 260; TST 10 s. 33; C 1967 s. 160 - 165/*

**1967**

**- 8 grudnia - SIEKIERCZYNA**

W zastępstwie Kard. Jana Króla - Metropolity Filadelfii i Przewodniczącego Episkopatu Stanów Zjednoczonych - dokonał ingresu w rodzinnej miejscowości Kardynała. Ks. Kard. Wojtyła wygłosił kazanie.

## **Kazanie Księdza Kardynała**

### **1. Pozdrowienie**

*Staję na tym miejscu w głębokim wzruszeniu: jest to przede wszystkim wzruszenie radości. Z radością pozdrawiam Lud Boży parafii Siekierczyna, dekanatu limanowskiego i całej Diecezji Tarnowskiej: pozdrawiam w Osobie Arcypasterza Diecezji Jerzego, który przewodniczy naszemu nabożeństwu; pozdrawiam również w Osobie Księdza Biskupa Karola Pękali, który towarzyszy nam w tej uroczystości. Pozdrawiam serdecznie wszystkich Was, moi Drodzy Bracia i Siostry, tutejsi Parafianie, do których przybywam, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Matki Najświętszej, z tak niezwykłą misją.*

*Kiedy tę misję podejmuje, widzą jak gdyby oczyma wyobraźni, daleko stąd – na drugiej półkuli – Waszego Rodaka, Kardynała Jana Króla, Arcybiskupa Filadelfii, który – tak jak my tutaj – czci dzisiaj Bogarodnicę, w tajemnicy Jej Niepokalanego Poczęcia. Choć wiele tysięcy kilometrów dzieli nas od siebie, to przecież w uwielbieniu Matki Bożej, w wyznawaniu wielkiej prawdy naszej wiary, która mówi nam o Jej Niepokalanym Poczęciu jesteśmy nie tylko blisko siebie, ale jesteśmy jedno.*

## **2. Za chlebem**

*Moi Drodzy, powód mojego wzruszenie kiedy stoję tu przed Wami, jest szczególny. Gdy jechałem z Waszym Arcypasterzem do Siekierczyny, trudno było nie wspomnieć, jak kiedyś przed dziesiątkami lat ruszali z kraju do nowego świata przodkowie, rodzice Ks. Kardynała Króla. Żyje tu jeszcze Jego rodzina, witał mnie przy ołtarzu Członek tej rodziny.*

*Emigrowali nasi rodacy przed laty za chlebem, bo w kraju o chleb było trudno, nawet przy bardzo ciężkiej pracy. W nowym zaś świecie, ciężką pracą, zawsze można było ten chleb zdobyć. W ten sposób wyszli z kraju za Ocean i Jego Rodzice.*

*Odchodząc jednak stąd i szukając za Oceanem chleba, przynieśli do tej nowej swojej ojczyzny jeszcze większe dobro niż chleb. Przynieśli mianowicie zdrowe dusze i nieskażoną krew – jak mi to uświadomił Wasz Arcypasterz w czasie drogi. Wnieśli te wartości w posagu swojej nowej ojczyźnie, która w zamian chleb im dała.*

## **3. Kościół polski za Oceanem**

*Do polskiego pochodzenia przyznaje się za Oceanem kilkanaście milionów i wiele milionów uważa się wciąż za Polaków. Kiedy nasi rodacy zaczęli pracować dla nowej ojczyzny, tworzyli w pewnym sensie nowe społeczeństwo, nowy naród, zaczęli też tworzyć, w tym nowym społeczeństwie Kościół. W swojej zdrowej krwi, w ochrzczonej duszy ponieśli Kościół stąd, i tam Go zaszczepili na nowej ziemi. Temu Kościołowi służyli, w Nim też byli przez Chrystusa Pana powoływani do kapłaństwa, do biskupstwa. Wielu już mamy biskupów Polaków za Oceanem; wśród tych biskupów Polaków, Wasz Rodak, Kardynał Jan Król jest pierwszym biskupem polskiego pochodzenia za Oceanem, którego Ojciec św. powołał do Kolegium Kardynalskiego. Jest to więc moment o szczególnym znaczeniu historycznym dla Polonii Amerykańskiej, rodaków naszych mieszkających w Stanach Zjednoczonych. Jest to także moment o szczególnym znaczeniu dla nas Polaków, mieszkających w Ojczyźnie, dla Kościoła Chrystusowego na ziemi polskiej.*

## **4. Trzej Kardynałowie**

*Kiedy dowiedzieliśmy się o powołaniu Arcybiskupa Filadelfii do Świętego Kolegium, wówczas dotarło do nas i Jego oświadczenie,*

w którym pozdrawiał ze czcią naszego Księdza Kardynała-Prymasa; pozdrawiał także z braterską radością Arcybiskupa krakowskiego, świeżo wraz z Nim, powołanego do Kolegium Kardynałów. Oświadczył wówczas, że dzięki tym nominacjom Polska na dwóch kardynałów: a jeżeli Polacy uznają Go za swojego rodaka, to ma ich trzech.

Z wdzięcznym sercem przyjęliśmy tę wypowiedź Arcybiskupa Filadelfii, Waszego Rodaka. Kiedy spotkaliśmy się w Rzymie na uroczystości 1900 rocznicy męczeńskiej śmierci św. św. Apostołów Piotra i Pawła, w dniu kiedy Papież Paweł VI kreował nowych kardynałów, wówczas powstała myśl, którą dzisiaj realizujemy. Oto spotykając się z wielu przedstawicielami Poloni Amerykańskiej, którzy bardzo licznie przybyli wówczas do Rzymu – z kapłanami i świeckimi (wielu z nich pochodzi z tych stron), powiedziałem pewnego dnia: Wasz Kardynał Król nie będzie mógł dokonać ingresu do swojej rodzinnej parafii; ja to uczynię za niego. Licznie zebrani w Kolegium Polskim w Rzymie kapłani i świeccy, przyjęli to z wielką radością. Od tej pory uznałem to za mój obowiązek, ażeby to, co tam powiedziałem spełnić. Cieszę się, że mogę to spełnić.

### **5. Zastępczy ingres**

Moi Drodzy, czynię to z wielkim wzruszeniem, bo uroczystość dzisiejsza porusza bardzo głębokie struny duszy. Te właśnie struny, które tak wspaniale – przed sumą – nastroił Wasz Arcypasterz. Nie mogę bez wzruszenia myśleć o przeszłości, jak stąd, z beskidzkiego kraju ruszali biedni ludzie za chlebem. Nie mogę też bez wzruszenia myśleć o teraźniejszości, gdy dzisiaj ich Syn stał się w nowym świecie Biskupem Kościoła., Arcybiskupem czcigodnego Kościoła filadelfijskiego, a teraz Członkiem Kolegium Kardynalskiego. Nie mogę też bez wzruszenia myśleć o tym, że jesteśmy sobie braćmi jako biskupi i jako kardynałowie i że mogę – a poniekąd muszę – tutaj Go zastąpić. Tu, w Waszej górskiej parafii, z której kiedyś wyszła Jego rodzina. Świadomość polską, wiarę świętą wyssał na nowej ziemi z piersi matki; jedno i drugie przekazali mu rodzice, którzy stąd wynieśli i wiarę i polskość, jako swoje duchowe bogactwo. Tej wiary i polskości nie zaparli się, ale ich Syn stał się szczególnym wyrazicielem dziedzictwa rodziców, a poniekąd dziedzictwa Waszej parafii.

Moi Drodzy Bracia i Siostry, to, że mogę, a poniekąd muszę dzisiaj zastąpić u Was Kardynała Jana Króla, Waszego Rodaka, ma dla mnie samego szczególną wymowę. Przed niespełna dwoma tygo-

*dniami odbywałem ingres do mojej rodzinnej parafii, w Wadowicach opodal Krakowa. Dziś zaś przybywam tutaj w zastępstwie Tego, który przybyć nie może: który nie może być tutaj obecnym ciałem, ale duchem jest jakoś obecny, bo w duchu swoim odnajduje wciąż ślady przynależności do Was. Przecież i polskość, do której się przynaję, i chrześcijaństwo, które na nowej ziemi tak doskonale reprezentuje – Kościół Chrystusowy – to wszystko są żywe ślady przynależności do Was.*

*Dlatego, przybywając w dniu dzisiejszym do Waszej parafii, serdecznie gratuluje Wam tego Rodaka: jesteśmy z niego dumni. I Wam mówię: bądźcie z Niego dumni tą szlachetną, polską i chrześcijańską zarazem dumą. Szlachetna duma nie sprzeciwia się pokorze, ona się z nią łączy. W duchu pokory przecież otaczamy ołtarz; w duchu pokory klękamy przed Bogiem, ażeby u Niego – który jest źródłem wszelkiego dobra – wypraszać błogosławieństwo i Łaskę dla siebie, a także dla naszego dalekiego Rodaka, który w dniu dzisiejszym staje się nam szczególnie bliski.*

## **6. Zjednoczenie przez wiarę**

*Moi Drodzy, kiedy to mówię, stale mam przed oczami duszy dalekie, nieznanne mi osobiście miasto Filadelfie w Stanach Zjednoczonych, gdzie nasz Rodak, Ksiądz Kardynał Jan Król jest Arcypasterzem: tak jak w Tarnowie Arcypasterzem jest Dostojny Celebrans obecnej Mszy św., a w Krakowie jestem nim ja. W dniu dzisiejszym wszyscy biskupi świata katolickiego, wspólnie z Ojcem św. stajemy przy ołtarzach, wypowiadając te same słowa. Tak samo unizamy się przed Bogiem, który jest trzykroć Święty, w poczuciu naszej ludzkiej grzeszności. Wraz z całym Ludem Bożym mówimy wyznanie wiary, spowiedź powszechną. Tak samo – w duchu wiary i w poczuciu naszej grzeszności – wielbimy Niepokalaną. Tę jedną jedyną, która dla zasług swojego Syna, prawdziwego Boga – naszego Odkupiciela – była całkowicie bez grzechu. Tę jedną jedyną, która – jako Łaski pełna – jest wolna nawet od zmyślenia grzechu pierwotnego i od wszystkich tego grzechu następstw i skutków w duszy ludzkiej i w życiu człowieka. Wielbimy Ją, a w Niej wielkie dzieła Boże, które uczynił dla nas Bóg sam. Wielbimy dzieło odkupienia, którego dokonał, stając się jednym z nas, i płacąc za nas swoją krwią. Wielbimy dzieło uświęcenia, w którym nawiedził i nieustannie nawiedza dusze nasze, ażeby z grzechu – i pomimo grzechu – te dusze uświęcać. Wielbimy wielkie dzieła Boże, które uczynił*

*dla nas, patrząc na Matkę Chrystusową: dla niej najwięcej uczynił i w dziele odkupienia i w dziele uświęcenia: to nas jednoczy.*

*Tak więc w poczuciu zjednoczenia przez wiarę w Chrystusa, przez uwielbienie tajemnicy Niepokalanego Poczęcia, łączymy się, Drodzy Bracia i Siostry z naszym czcigodnym Rodakiem na drugiej półkuli, w dalekiej Filadelfii; odległej o tysiące kilometrów, a przecież duchowo tak bardzo bliskiej, tak bardzo własnej, że chociaż dalecy, stanowimy jedno. Stanowimy jedno w poczuciu więzi narodowej; i stanowimy jedno w Jezusie Chrystusie, Panu naszym. Amen.*

### **Telegram do Ks. Kard. Jana Króla**

*Limanowa, dn. 8 XII 1967 r., godz. 17*

*His Eminency JOHN Cardinal KRÓL  
Penna, Philadelphia  
USA*

*W dniu dzisiejszym w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny parafia Siekierczyna uczęciła z przejęciem i radością godność kardynalską swojego Wielkiego i Drogiego Rodaka Arcypasterza Filadelfii pod przewodnictwem Kardynała Arcybiskupa Metropolity Krakowskiego, przy udziale Biskupów Tarnowskich.*

*Raczy Wasza Eminencja przyjąć wyrazy głębokiego hołdu i serdecznej przyjaźni od Pasterzy i Ludu Bożego Jego rodzinnej ziemi.*

*Karol Kardynał Wojtyła  
Biskup Jerzy Ablewicz  
Biskup Karol Pękala*

*/KKW s. 290; TST 10 s. 35; C 1968 s. 241 - 244/*

**1968**

**- 5 kwietnia - TARNÓW**

Ks. Metropolita przybył na srebrny jubileusz kapłaństwa ks. Ordynariusza Jerzego Ablewicza. Kardynał wygłosił w katedrze przemówienie.

### **Przemówienie Ks. Kardynała**

*Najpierw przeczytam telegram Ojca św. podpisany przez Kardynała Sekretarza Stanu:*

*Ekscelencja*

*Biskup Jerzy Ablewicz w Tarnowie*

*Z okazji dwudziestopięciolecia Twojego przebogatego w służbi kapłaństwa, Ojciec św. przekazuje Ekscelencji szczere gratulacje i wyrazy najgłębszego – uznania za gorliwe i owocne pełnienie obowiązków pasterskich. Jako znak swojej wielkiej względem Ekscelencji życzliwości udziela Ci najmiłościwiej swego apostolskiego błogosławieństwa i błaga o jak najobfitsze łaski i pomoce Boże.*

*Równocześnie upoważnia Ekscelencję do udzielenia w jego imieniu wiernym biorącym udział we Mszy św. Jubileuszowej błogosławieństwa połączonego z odpustem zupełnym, który można zyskać pod zwykłymi warunkami.*

*Kardynał Cicognani*

*Drodzy moi Bracia w Biskupstwie i Kapłaństwie, Drodzy moi Bracia i Siostry w Chrystusie! Otaczamy w dniu dzisiejszym w prastarej Katedrze Tarnowskiej Waszego Arcypasterza, Waszego Biskupa, oraz Jego Kolegów, Kapłanów, którzy przed 25 laty otrzymali święcenia kapłańskie. W dniu 5 marca tego roku minęło 25 lat od tego momentu, kiedy przez włożenie rąk Biskupich stali się Kapłanami. W tym to dniu 5 marca 1943 roku, kiedy – jak pamiętamy – szalała straszna wojna, która już wprawdzie przewaliła się poza swój zenit, ale jeszcze bardzo czuliśmy jej okropności. W tym to dniu owi kapłani diecezji przemyskiej, do których grona należał Wasz Arcypasterz, stali się kapłanami. W tym to dniu ich kapłaństwo dojrzało. Znalazło potwierdzenie ze strony Kościoła. Bardzo długo się kształtowało, właściwie od pierwszych chwil życia. Przez wiele lat słyszeli i czuli wołanie Chrystusa. Ale w tym dniu, w dniu 5 marca 1943 roku, to wołanie po wielu latach ostatecznych przygotowań w seminarium stało się również ostateczne. Stało się głosem Kościoła. W tym to głosie Kościoła ostatecznie powiedział im Chrystus: “Chodźcie do winnicy mojej”.*

*Dzisiejsza liturgia, liturgia II niedzieli Wielkiego Postu przedstawia nam Chrystusa Pana wśród Apostołów. Widzimy ich na Górze Tabor. Na tej samej Górze Tabor, którą przed kilku laty w pielgrzymce do Ziemi Świętej nawiedzaliśmy z czią z Waszym Arcypasterzem. Na tej Górze Tabor Pan Jezus przemienił się wobec swoich uczniów. Wyczuwamy, że tajemnica Góry Tabor, tajemnica Przemienienia była w planach Chrystusowych jakimś szczególnym przygotowaniem do tajemnicy Góry Kalwarii. Do tej tajemnicy, którą dzisiejsza nauka Kościoła idąc za natchnieniem Ojców określa jako Misterium Paschalne. Tajemnica Wielkanocna. Poprzez przemienienie swoje na Górze Tabor Pan Jezus przygotował Apostołów, tych najbliższych, do tajemnicy Wielkanocnej. Istotą bowiem tajemnicy Wielkanocnej jest wielkie przemienienie. Naprzód to wielkie przemienienie Pana chwały w służę, w poniżonego. A potem to jeszcze bardziej zdumiewające przemienienie Człowieka, który umarł na krzyżu w Zmartwychwstałego i uwielbionego Pana.*

*Przemienienie na Górze Tabor było przygotowaniem do tych przedziwnych przemienień, jakie zawierała w sobie tajemnica wielkanocna. Wśród tych przemienień Chrystus objawił się swoim uczniom ostatecznie jako Kapłan. Kapłan składający ofiarę z siebie.*



7. Jerzy Ablewicz Biskup Tarnowski (1919-1990)

*I dlatego też to szczególne przemienienie z Góry Kalwarii utrwalił już w przeddzień, już w wieczór Wielkiego Czwartku przemieniając, przeistaczając chleb w swoje Ciało, a wino w swoją Krew, ażeby po wieczne czasy mogli tak samo przeistaczać jego Kapłani. Można powiedzieć, że w dniu swego przemienienia na Górze Tabor Pan Jezus przygotowywał uczniów swoich do Tajemnicy Wielkanocnej. Przygotowywał ich do kapłaństwa. I dlatego też jest rzeczą bardzo wymowną, że Twoje, Drogi mój Bracie i Wasze, Drodzy Bracia, kapłaństwo związało się w dniu dzisiejszym, w dniu srebrnego jubileuszu z Tajemnicą przemienienia Pańskiego. Z tej tajemnicy jakieś wielkie światło promieniuje w stronę Waszych serc i w stronę Waszych umysłów i w stronę Waszych kapłańskich poświęconych rąk. W stronę całej Waszej kapłańskiej osobowości, która po to została poświęcona przed 25 laty, ażeby przemieniać. Ażeby przemieniając nieustannie wprowadzać w życie Ludu Bożego tajemnicę paschalną. Na pewno, Drodzy Bracia, odkryliście swoje kapłaństwo już przed tym pamiętnym dniem 5 marca. Odkryliście je w tym dniu, ale po to żeby je później coraz głębiej odkrywać. Odkrywaliście wszyscy to swoje kapłaństwo po dniu Waszych święceń na różnych placówkach. Wśród rozlicznych prac duszpasterskich, prac naukowych i nauczycielskich, tak jak Ty, Drogi Arcypasterzu. Odkrywaliście to swoje Kapłaństwo, bo kapłaństwo wciąż trzeba odkrywać, wciąż trzeba je odczytywać jako swój wielki los, swoje wielkie powołanie. I wciąż trzeba je na nowo potwierdzać. Ta droga nieustannego odczytywania kapłaństwa, jego odkrywania, jego potwierdzania prowadzi przez całe życie kapłańskie i biskupie. Odkryliście na pewno od pierwszych dni Waszej pracy, że jako kapłani jesteście w szczególny sposób potrzebni. Potrzebni ludziom. Odkryliście może czasem, że jesteście tak straszliwie potrzebni, że to prawie przekracza Wasze ludzkie siły. To tak w ramach swojej ludzkiej egzystencji odkrywaliście swoje kapłaństwo. Ale przecież to odkrywanie i odczytywanie kapłaństwa w wymiarach swojej ludzkiej egzystencji sięga dalej. To jest szczególne odkrywanie Chrystusa. Chrystusa, który autentycznie żyje wśród ludzkości. Chrystusa, który autentycznie żyje w Kościele, w Ludzie Bożym. I ludzkość cała nieustannie odkrywa Chrystusa. Nie lękajmy się nawet takich epok, takich rozdziałów historii, kiedy zdaje się od*

*Niego odwracać, bo każda droga od Niego jest także drogą do Niego. Każdy człowiek jakoś odkrywa Chrystusa . Odczytuje Go w swojej własnej ludzkiej istocie, w swoim człowieczeństwie. W swoim powołaniu – jak nas tego uczy Sobór Watykański II, kiedy stwierdza, że tajemnica człowieka nie da się inaczej rozwiązać jak tylko z pomocą Chrystusa. –Szczególnym jednak odczytaniem Chrystusa, szczególnym Jego odkryciem w swoim życiu jest powołanie kapłańskie. A w ślad za tym powołanie Biskupa. Wówczas odkrywa się jeszcze głębiej prawdę o stworzeniu. Można powiedzieć, że odkrywając kapłaństwo odkrywa się najgłębiej świat. Świat w jego istotnej prawdzie. Bo przecież ten świat stworzony przez Boga, ten świat, który my coraz lepiej poznajemy, ale jeszcze wciąż za mało znamy. A nade wszystko źle go właściwie znamy. Ten świat stworzony przez Boga woła o kapłanów, o kapłaństwo, o kapłana. Bez kapłana, bez kapłaństwa straciłby swój sens. Bo przecież świat stworzony przez Boga zawdzięczający Stwórcy samo swoje istnienie nie może mieć innego sensu, jak tylko istniejąc ku Bogu, dla Boga. A zwłaszcza nie może mieć innego sensu człowiek obdarczony rozumem, świadomością tego, kim jest, co to znaczy być stworzeniem. I dlatego świat cały, a zwłaszcza ludzkość cała woła o kapłaństwo, woła o kapłana. Wołał i woła o Chrystusa Jako Kapłana.*

*Kiedy więc Wy, Moi Drodzy Bracia, odczytaliście w Waszym życiu kapłaństwo jako swoje powołanie, to zarazem odczytaliście najgłębiej wołanie ludzkości, wołanie świata, wołanie stworzeń. To jest ta wielka prawda, która tak bardzo nam unaoczniał Sobór Watykański II. Czasem słyszało się, że Sobór Watykański II za mało powiedział o kapłanach, że dużo bardzo powiedział o świeckich, że dużo powiedział o świecie. Ale takie mniemanie pochodzi z zbyt fragmentarycznego, niespójnego odczytywania nauki Soboru Watykańskiego II. Sobór Watykański II najpełniej jak dotąd ujawnił tę szczególną spójnię jaka istnieje pomiędzy Kościołem a światem. A wyrazicielem tej spójni jest kapłan. Jego egzystencja nie jest związana z Kościołem oddzielnym od świata. Przed tym nas Sobór Watykański II jak gdyby ostrzegał.*

*Egzystencja kapłana jest wynikiem tej najgłębszej spójni jaka w Bożym planie, w planie stworzenia i w planie odkupienia istnieje pomiędzy Kościołem a światem. Kościół jest potrzebny światu. Jest nieodzowny, bo Kościół światu nadaje jego wartość. Bo Kościół tłumaczy światu jego wartość. Bo wreszcie Kościół światu wskazuje kierunek jego istnienia, jego przeznaczeń. I to wszystko w jakimś pomniejszeniu, w jakimś przymacie zawiera się właśnie w kapłaństwie każdego kapłana. Kiedy to mówię mam na myśli wszystkich moich słuchaczy, ale w szczególny sposób mam na myśli Was moi Drodzy Jubilaci. Wyszedłem od tego, jak przed 25 laty odkryliście swoje kapłaństwo. Jakiście je odczytali w Chrystusie. Myślę, że dziś, po 25 latach to swoje kapłaństwo o wiele głębiej odczytujecie. Że składa się na jego odnajdywanie wiele, bardzo wiele doświadczeń, myślę o bogactwie tych wszystkich Waszych dróg w 25 latach kapłaństwa. Myślę o bogactwie tej Twojej drogi, Drogi Bracie Jerzy, Biskupie Tarnowski, Mój Przyjacielu, tej Twojej drogi w 25 latach kapłaństwa i już w 6 latach biskupstwa, odkąd jesteś Pasterzem tego czcigodnego Kościoła. O tym szczególnym bogactwie wszystkich Waszych dróg, o tym bogactwie, które Wy sami znacie, które jest tajemnicą Waszych dusz, o tym bogactwie, które zna Bóg, o tym bogactwie, które jest zaszczerpione w Mistycznym Ciele Chrystusa, rozprzestrzenione w Ludzie Bożym wraz z waszym kapłaństwem, wraz z Twoim Biskupstwem. Po to my wszyscy tutaj jesteśmy, ażeby za to razem z Wami dzisiaj dziękować Panu Bogu.*

*Uroczystość nasza posiada charakter jubileuszowy, charakter nade wszystko dziękczynny. W tę uroczystość przemawiając tu z ambo-ny pragnę wyrazić Wam serdeczne życzenia. Te życzenia, które się rodzą na tle całego rozważania prawdy o kapłaństwie, prawdy o Waszym kapłaństwie, tak jak się ono narodziło, tak jak się rozwinęło, tak jak się ono wyraziło poprzez naukę współczesną Soboru Watykańskiego II.*

*Moi Drodzy Bracia, mój Czcigodny Bracie Jerzy. Jest w dzisiejszej Ewangelii takie zdanie, w którym Ewangelista stwierdza, iż Apostołowie na Górze Tabor w momencie przemienienia nikogo nie widzieli, jeno samego Chrystusa. I ja Tobie i Wam tego pragnę życzyć w imieniu wszystkich tu zebranych, bo przemawiając na tej uroczystości, stałem się rzecznikiem wszystkich tu zebranych, całego*

*Ludu Bożego, całego duchowieństwa Diecezji. W imieniu tu zebranych tego pragnę Wam życzyć, ażebyście nikogo nie widzieli, jeno samego Chrystusa. Bo co to znaczy? To znaczy, że właśnie wówczas będziecie widzieli wszystko i wszystkich. Życzę Wam tego. Życzę każdemu z Was, a zwłaszcza Tobie, Drogi Następcu Apostołów, ażeby wypełniły się na Tobie te słowa św. Pawła, które sam o sobie powiedział: “ Stałem się wszystkim dla wszystkich”. Żebyś się stawał wszystkim dla wszystkich i żebyś nas wszystkich tym budował tak, jak budujesz. Ale żebyście się mogli stawać wszystkim dla wszystkich, musicie widzieć jeno samego Jezusa. I w Nim odkryjecie wszystko i wszystkich, tak nas tego uczy dzisiejsza Ewangelia.*

*Życzę Wam, ażebyście wszystkich i wszystko widzieli w Chrystusie, bo to jest widzenie w prawdzie. To jest widzenie dogłębne, to jest widzenie w dobru, w łasce. To jest widzenie w miłości. A właśnie takiego widzenia w prawdzie, właśnie takiego widzenia w miłości potrzeba światu, potrzeba ludziom, potrzeba naszemu Narodowi, potrzeba temu miastu. Nam wszystkim potrzeba. Więc tego Wam życzę.*

*Wszyscy zaś tu zebrani będziemy teraz łączyć się z Tobą, Główny Celebransie i z Wami, Drodzy Koncelebransi. Będziemy łączyć się z Wami na tym szczególnym miejscu, które jest powtórzeniem i góry przemienienia, Góry Tabor, i góry ukrzyżowania, Góry Kalwarii. Będziemy łączyć się z Wami błagając Boga w Trójcy Świętej Jedyne go przez pośrednictwo Maryi, Matki Bożej Okulickiej, Matki Bożej Limanowskiej, Matki Bożej Kalwaryjskiej, Matki Bożej Częstochowskiej, Jasnogórskiej. Będziemy prosić przez Jej pośrednictwo, ażeby Ona Wam dała ten wzrok, byście nikogo nie widzieli jeno samego Jezusa, Jej Syna i byście wszystko i wszystkich widzieli zawsze w Nim i przez Niego i byście mogli się stawać wszystkim dla wszystkich. Amen.*

*/TST 10 s. 30; C 1968 s. 249 – 252/*

**1968**

**- 21 kwietnia – TARNÓW**

Dokonał konsekracji ks. Biskupa Piotra Bednarczyka i wygłosił homilię.

## Homilia Ks. Kardynała

*Drodzy moi Bracia i Siostry! Mam wygłosić homilię czyli Słowo Boże pozostające w łączności z dzisiejszą liturgią. W dzisiejszej Ewangelii czytamy: “Przyszedł Jezus i stanął pośrodku nich i rzekł im: Jako mnie posłał Ojciec, tak ja was posyłam”. Ten, kto jest posłany nazywa się z grecka apóstolos. Apostoł.*

*Jesteś, Drogi Bracie, apóstolos – posłany. Tak jak Syna Swego posłał Ojciec, tak nas posyła. Tak On dzisiaj posyła Ciebie. Nade wszystko mówi Tobie, jak i nam mówi: Weźmijcie Ducha Św. Kreśli Ci, Drogi Bracie w Biskupstwie, ten wspaniały program swojego posłannictwa, który tak wnikliwie i tak gruntownie przedstawiła nam dzisiejsza Liturgia Konsekracji.*



Kardynał Wojtyła dokonuje konsekracji  
Bp. Piotra Bednarczyka

*Chrystus posyła Cię do swojego Kościoła. Ten Kościół jest jeden. Jest jednym Ludem Bożym na całej ziemi. Posyła Chrystus swojego Biskupa do całego Ludu Bożego, do całego Kościoła. Ale w szczególny sposób, posyła Go Waszego Kościoła. W szczególny sposób, Drogi Bracie Biskupie Tarnowski – Drogi Bracie Jerzy – posyła Go Tobie, ażeby z Tobą współpracował jako drugi Twój Współpracownik w Biskupstwie, obok Czcigodnego Biskupa Karola.*

*Posyła Chrystus tego nowego Następcę Apostołów do Waszego Kościoła Tarnowskiego. Do tych wszystkich parafii i kościołów, w których tyle czci odbiera wiara i życie Boże. Do tych wszystkich Sanktuariów, w których tyle czci odbiera Bóg w Trójcy Św. Jedyny – Jezus Chrystus i Jego Matka.*

*Posyła Go do tej winnicy urodzajnej, w której tyle wciąż rodzi się powołań kapłańskich, zakonnych, rodzinnych. Do tej winnicy, do tego Kościoła w szczególny sposób posyła Cię, Drogi Bracie w Biskupstwie, Bracie Piotrze, Chrystus z Wieczernika. W Wieczerniku, kiedy przyszedł Jezus i stanął pośrodku nich, Apostołowie Jego byli zgromadzeni wspólnie.*

*I my tu także Biskupi jesteśmy zgromadzeni wspólnie, ażeby prawdzie słów dzisiejszych Ewangelii stało się do końca zadość. Jesteśmy zgromadzeni wspólnie. Tak jak nas nauczył gromadzić się wspólnie Duch Św., tak jak nas prowadził wspólnie Duch Św. na Soborze Watykańskim II. Tak często gromadzimy się wspólnie, my Biskupi Polscy, w czasie Konferencji Biskupich i uroczystości pod przewodem naszego Kardynała Prymasa, Pierwszego Biskupa Polski. Tak tutaj zgromadziliśmy się wspólnie w szczególny sposób, my Biskupi Metropolii Krakowskiej, bo stanowimy w historii i w rzeczywistości dzisiejszej Kościoła wspólnotę. Wspólnotę mającą swe źródło w Duchu Św. I do tej wspólnoty naszej biskupiej Ciebie, Drogi Bracie Piotrze, dzisiaj przyjmujemy, ażebyś czuł się wśród nas jak brat i żebyśmy w Tobie mieli wzbogacenie naszego biskupiego braterstwa, wzbogacenie umysłów i wzbogacenie serc i wzbogacenie modlitwy i wzbogacenie czynu. Tego wszystkiego, co jest naszym posłannictwem, naszym zadaniem i naszą służbą.*

*Idąc za Liturgią zamykamy dziś radosne “Alleluja” oktawy Wielkanocnej. Jako Twój Konsekrator, w obecności moich Drogich Braci Współkonsekratorów, wypowiadam przed Tobą uroczyste “Alleluja”, a tym “Alleluja” całą naszą radość ze Zmartwychwstania Pańskiego. Całą naszą radość z tajemnicy paschalnej oraz z Twojej Biskupiej Konsekracji, która jest szczególnym w tejże tajemnicy paschalnej, wielkanocnej uczestnictwem.*

*To wszystko czego dzisiaj Kościół od Ciebie zażądał, to wszystko co Ci dzisiaj zadał, pozwala się w dniu tak uroczystym wprowadzić do pierwszych słów liturgicznego czytania: “To jest zwycięstwo, które zwycięża świat – wiara nasza”.*

*W dniu dzisiejszym Kościół wszystkim nam – wyznawcom Chrystusa – niejako zadaje to zwycięstwo. Zwycięstwo, które płynie z wiary. Zwycięstwo, które zwycięża świat. Takim zwycięstwem mamy wypełnić życie nasze. Wszystko, to co dzisiaj Tobie zadał Kościół, Drogi Bracie, też się zawiera w tych słowach. “To jest zwycięstwo, które zwycięża świat – wiara nasza”. Tę wiarę, która się zaczęła w dniu Twojego chrztu dzisiaj niejako otrzymujesz na no©. Otrzymujesz jako Biskup. Otrzymujesz dla nowego zwycięstwa. My wszyscy wiemy i Ty wiesz najlepiej, że to zwycięstwo, które płynie z wiary musi kosztować. Nauczył nas tego Chrystus przez tajemnicę paschalną. To zwycięstwo wiary, które masz odnosić na drodze Twojego biskupstwa będzie kosztować. Będziesz za nie płacił. Ale będziesz je, Drogi Bracie, odnosił. “Bo to jest zwycięstwo, które zwycięża świat – wiara nasza”.*

*I tę Twoją wiarę w szczególny sposób Chrystus dzisiaj przyjmuje. I tę Twoją wiarę w szczególny nowy sposób dzisiaj Chrystus daje Kościołowi – jako wiarę Biskupa w wspomaganiu nas. Pasterza, nauczyciela, sługi.*

*Tę Twoją wiarę w szczególny sposób dzisiaj Chrystus daje Kościołowi całemu. A zwłaszcza Kościołowi Tarnowskiemu. I my się z tego cieszymy. I my temu Kościołowi tarnowskiemu tego nowego daru gratulujemy. Gratulujemy nowego Biskupa. Gratulujemy nowego w biskupie daru wiary. Wierzmy bowiem i żywimy nadzieję, że przez Ciebie, Drogi Bracie w Biskupstwie, to zwycięstwo, które zwycięża świat – wiara nasza w Roku Wiary i przez wszystkie lata będzie się stawało coraz gruntowniejszym, coraz dojrzalszym udziałem całego Ludu Bożego na tej błogosławionej ziemi. Amen.*

**1968**

**- 3 listopad – TARNÓW**

Uczestniczył w pogrzebie zmarłego nagle ks. Biskupa Karola Pękali (1902-1968). Kardynał wygłosił przemówienie.

**Przemówienie Metropolity Krakowskiego**

*Pragnę podjąć główną myśl Twojego żałobnego kazania, Czcigodny i Drogi Arcypasterzu Tarnowski!*

*Dłużnikiem jestem. Wszyscy jesteśmy dzisiaj dłużnikami. Jesteśmy naprzód Waszymi dłużnikami i pragniemy złożyć Wam najserdeczniejsze wyrazy chrześcijańskiego współczucia. Te wyrazy składam imieniem wszystkich tutaj obecnych Biskupów, przedstawicieli Diecezji, Zakonów i Uczelni. Imieniem wszystkich także nieobecnych, których wiadomość o śmierci śp. Biskupa Karola poruszyła do głębokiego, chrześcijańskiego współczucia. Składam te wyrazy na Twoje ręce, Drogi Arcypasterzu Tarnowski! Składam je dla całego Kościoła Tarnowskiego, dla całej Diecezji. Składam dla Rodziny Zmarłego, dla jego rodzinnego miasta Grybowa. Składam dla Duchowieństwa, dla Zakonów żeńskich i męskich. W szczególny sposób składam te wyrazy współczucia dla Komisji Duszpasterstwa Dobroczynnego Episkopatu Polski, której Członkowie tutaj wśród nas się znajdują.*

*Te wyrazy współczucia są szczególnie żarliwe. Przeżywaliśmy razem z Wami naprzód bolesną wiadomość o Jego nagłej i niespodziewanej śmierci, a następnie przeżywaliśmy razem z Wami ten lęk o ciało Zmarłego, o Jego trumnę. I oczekiwaliśmy razem z Wami z dnia na dzień wiadomości, kiedy przybędzie do Tarnowa, kiedy odbędzie się pogrzeb. Składam te wyrazy współczucia całej Diecezji Tarnowskiej, a w szczególny sposób miastu Tarnowowi, które dzisiaj tak gremialnie uczestniczyło w pogrzebie swego Rodaka i Biskupa.*

*Przyznam się, że ta nagła i niespodziewana śmierć i te tygodnie oczekiwania na przyjazd Jego trumny, trumny zawierającej Jego doczesne szczątki, zawierały w sobie dla nas jakieś szczególne doświadczenie. Niezbadane wyroki Boże! Tak trudno było się pogodzić z tą myślą, że człowiek ten odszedł, że odszedł w taki sposób. Ten, który był tak bardzo zakorzeniony w tym mieście, w tej Diecezji, w tej Metropolii, w tej ziemi, w tym ludzie – odszedł od nas tak daleko stąd. Nie mogliśmy być przy tym obecni, nie mogliśmy przeżyć Jego konania.*

*Ale niezbadane są wyroki Boże. I to doświadczenie Czcigodny Bracie i Wy wszyscy Drodzy Bracia i Siostry, przyjmujemy razem z Wami i ofiarujemy Bogu.*

*Niezbadane są wyroki Boże, ale zawsze są pełne mądrości. Gdy teraz stoimy tutaj przy Jego trumnie, ażeby ją już pogrzebać w podziemiach kościoła, na którego progu stanęliśmy, jawi się w naszej myśli i sercu jedno z błogosławieństw: “Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Jawi się w naszej świadomości to właśnie błogosławieństwo, gdyż zmarły Biskup był szczególnym jego wyrazicielem, szczególnym jego realizatorem w Kościele polskim, na naszej polskiej ziemi. Było to i jest wspaniałe dziedzictwo, które przejął po Kardynale Adamie Stefanie Sapieże, po Arcybiskupie Eugeniuszu Baziaku, Jego poprzednikach na urzędzie Przewodniczącego Komisji Episkopatu do spraw miłosierdzia chrześcijańskiego. Wielkie dziedzictwo! Podstawowe dziedzictwo, bo podstawowa wiąże się z nim misja Kościoła. Nie może być Kościoła bez miłosierdzia. Kościół błogosławieństw to jest Kościół Chrystusowy, a Kościół Chrystusowy to jest Kościół miłosierdzia. Biskup Pékala dziedziczył tę wielką świadomość. On ją w szczególny sposób reprezentował, wyrażał. Wyrażał nie tylko wobec swojej diecezji. Wyrażał wobec całego Kościoła w Polsce i w świecie. Był rzecznikiem tej sprawy. W szczególny sposób wobec naszych Rodaków na emigracji. Wobec Polonii Amerykańskiej. A trzeba dodać, że to wielkie dziedzictwo było i jest zarazem trudnym dziedzictwem. Zmarły Biskup podjął to trudne dziedzictwo nie lękając się tych przeszkód. Nie mając żadnych środków bogatych, mając tylko środki ubogie, stał się wyrazicielem wielkiej idei Kościoła ubogich, idei II Soboru Watykańskiego. Środki ubogie mają to do siebie, że są w pewien sposób najbogatsze, gdyż głównym środkiem ubogich jest ludzkie*



Bp Karol Pękała (1902-1968)

*serce. Tylko trzeba do niego trafić. Bez tego środka wszystkie bogate środki są ubogie. Przestają działać. I otóż, Drogi Biskupie Karolu, to było to Twoje dziedzictwo i to była Twoja świadomość. Twoja służba, którą pełniłeś z całą swoją biskupią i człowieczą istotą, całym swoim jestestwem: dla posłannictwa Kościoła, dla misji miłosierdzia, dla błogosławieństwa: "Błogosławieni ubodzy duchem... Błogosławieni miłosierni".*

*Za ten trud pragniemy Ci przy trumnie podziękować: wszyscy Biskupi, cały Kościół Polski, cały Lud Boży, zwłaszcza wszyscy ubodzy. Pragnę Ci w szczególny sposób podziękować ja, jako Metropolita Krakowski, bo od wielu dziesiątek lat, posłannictwo miłosierdzia związała się z Krakowem. Ty też tam w Krakowie, przy Franciszkańskiej 3, znalazłeś dla wypełnienia tego posłannictwa swoje gniazdo. Pragniemy Ci podziękować za szukanie nowych dróg w posłannictwie miłosierdzia, za szukanie nowego wyrazu, nowych metod dla błogosławieństwa: “Błogosławieni miłosierni”. Za szukanie i budzenie ludzkich serc. Za całą misję Kościoła ubogich, którego bogactwem są tylko ludzkie serca, ludzka miłość i ludzkie miłosierdzie.*

*Kiedy stoimy tutaj przy tej trumnie, w świadomości naszej rysuje się nade wszystko to jedno błogosławieństwo: “Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Szliśmy ulicami Tarnowa i błagaliśmy dla Ciebie o miłosierdzie. Stoimy teraz przed Kościołem, w którym mają spocząć doczesne Twoje szczątki i błagamy dla Ciebie miłosierdzia, a serca nasze ożywia ta ufność, że błogosławieństwo Chrystusowe, które stało się treścią całego Twojego kapłaństwa, biskupstwa i człowieczeństwa wypełni się na Tobie do końca.*

*“Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Obyś wobec Tego, który jest Miłością, dostąpił miłosierdzia Ty, który byłeś nieznaną może, ale przecież rzeczywistą centralą, ukrytą głową miłosiernych na polskiej ziemi.*

*“Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Niech się to błogosławieństwo i przyrzeczenie w nim zawarte spełni na Tobie teraz, gdy stanąłeś wobec Stwórcy, Sędziego i Ojca i niech się spełnia przez całą wieczność. Amen.*

*/TST 10 s. 30; C 1968 s. 283 – 285/*

**1968**

**- 15 grudnia – TARNÓW**

Zakończenie peregrynacji archidiecezji krakowskiej. Ks. Metropolita uczestniczył w przekazaniu nawiedzenia Matki Bożej Częstochowskiej (w symbolach świecy i Ewangeliarza) diecezji tarnowskiej. W kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa ks. kard. odprawił mszę św. i wygłosił kazanie.

*/KKW s. 320; TST 10 s. 31/*

**1970**

**- 9 lutego – OLPINY**

Kardynał wziął udział w uroczystości nawiedzenia parafii przez Matkę Bożą. Przybył tu zaproszony przez bp. Jerzego Ablewicza.

*/KKW s. 366; TST 10 s. 35/*



Kard. Wojtyła i Bp Ablewicz  
podczas uroczystości w Olpinach

**1970**

**- 8 marca – TARNÓW**

Odprawił sumę pontyfikalną i wygłosił kazanie na zakończenie nawiedzenia Matki Bożej Częstochowskiej w diecezji tarnowskiej.

*/KKW s. 368; TST 10 s. 32/*

**1970**

**- 2 - 13 sierpnia - MUSZYNA**

Prywatny pobyt ks. Kardynała. U SS. Elżbietanek odprawiał msze św. i dwukrotnie głosił kazania.

*/KKW s. 381; TST 10 s. 34/*

**1970**

**- 20 sierpnia - KROŚCIENKO**

Ks. Kardynał pierwszy raz spotkał się bezpośrednio z ruchem oazowym. Zapoznał się z założeniami Oazy Żywego Kościoła oraz jego programem i organizacją życia.

/KKW s. 383; TST 10 s. 32/

**1970**

**- 30 sierpnia - NOWY SĄCZ**

W czasie odpustu w kościele Matki Bożej Pocieszenia (u XX. Jezuitów) odprawił sumę i wygłosił słowo końcowe.

/KKW s. 383; TST 10 s. 34/

**1970**

**- 13 września - ZAWADA k/Dębicy**

Ks. Metropolita wziął udział w uroczystościach 50-lecia koronacji łaskami słynącego obrazu Matki Bożej z Dzieciątkiem (zwany też obrazem Matki Bożej Zawadzkiej - koniec XVI w.). Odprawił sumę i wygłosił kazanie.

*[Życzymy sobie], żebyśmy mogli patrzeć na Maryję - tak, jak tu dzisiaj patrzymy /.../ jako na miejsce święte, na miejsce pierwszego spotkania Boga. I żebyśmy /.../ patrząc na to pierwsze miejsce mieszkania Boga, miejsce najświętsze, sami stwierdzali, że jesteśmy mieszkaniem Boga.*

/KKW s. 384; TST 10 s. 38/

**1971**

**- 7 stycznia - SZCZEPANÓW**

Ks. Kardynał przybył na pogrzeb ks. prof. Stanisława Adamczyka. Przy trumnie zmarłego odprawił modlitwy i poprowadził kondukt pogrzebowy na szczepanowski cmentarz.

/TST 10 s. 36; C 1971 s. 181/

**1971**

**- 15 września - TARNÓW**

Przybył na jubileusz 150-lecia Seminarium Duchownego. W czasie uroczystości w katedrze ks. Kardynał wygłosił kazanie.

**Kazanie Metropolity Krakowskiego**

*Czcigodny i Drogi Bracie Biskupie i Pasterzu Kościoła Tarnowskiego!*

*My wszyscy, którzy dzisiaj przybywamy z Metropolii Krakowskiej i całej Polski, przybywamy, ażeby razem z Tobą i Kościołem Tarnowskim przeżyć, ośmielę się powiedzieć, wielką tajemnicę Waszego Kościoła, którą jest Wasze Seminarium Duchowne. Pragniemy zaś przeżyć tę tajemnicę Waszego Kościoła idąc za myślą dzisiejszej liturgii, która jest bardzo bogata i głęboko rozświecła sprawy, o które nam chodzi. Jest to liturgia Matki Bożej Bolesnej – 15 września, która nie tylko przypomina nam owo wydarzenie ze szczytu Kalwarii, ale także pogłębia znaczenie tego wydarzenia, sprowadzającego się ostatecznie do dwóch słów: Matka i Syn. “Oto Matka twoja, oto syn Twój”. I oto w świetle również innych źródeł liturgicznych dzisiejszego dnia widzimy, jakie bogactwo treści zawarte w tych dwóch słowach stosuje się do uroczystości, którą przeżywa dzisiaj Kościół Tarnowski – 150-lecie istnienia Seminarium Duchownego.*

*Liturgia każe nam patrzeć dzisiaj na Macierzyństwo Maryi oczyma Kościoła. I Kościół zawsze tak patrzy na Macierzyństwo Maryi, że w Nim rozpoznaje swoje Macierzyństwo, które Pan Jezus wyraził słowami: “Oto syn Twój, oto Matka twoja”. To macierzyństwo miało swoje szczególne przygotowanie w Proroctwie Symeona, który powiedział Maryi: “Twoją duszę przeniknie miecz”, jak gdyby już dotykał w perspektywie tego momentu Kalwarii, w którym Jezus wypowiedział swój testament względem Niej. Powiedział także o Chrystusie, że “jest położony jako znak, któremu sprzeciwiać się będą”. I trzeba w tak szerokim kontekście odczytywać prawdę dzisiejszej Ewangelii, prawdę o Boskim Macierzyństwie Maryi, które się rozrosło w macierzyństwie względem wszystkich ludzi i względem Kościoła. Kościół patrzy na Matkę Chrystusa, jako na Matkę wszystkich ludzi, na swoją własną Matkę i od Niej uczy się swojego macierzyństwa.*



Kard. Wojtyła podczas kazania w tarnowskiej katedrze

*Kościół Tarnowski dlatego właśnie wybiera dzień dzisiejszy na uroczystość Jubileuszową swego Seminarium, ażeby wyznać Maryi, że uczy się od Niej swojego macierzyństwa. Bo przecież właśnie Seminarium jest tym miejscem w Kościele, w którym to macierzyństwo Kościoła najpełniej się uwidacznia i realizuje. Jeżeli bowiem Kościół rodzi przez sakrament chrztu i w tym upodabnia się do Matki Bożej, to jednak to rodzenie wszystkich przez Sakrament Chrztu jest wejściem, wprowadzeniem i przygotowaniem do dalszych narodzin. A wśród tych narodzin najistotniejsze są narodziny kapłanów przez sakrament kapłaństwa. I istnieje ścisły związek pomiędzy tymi narodzinami kapłanów przez sakrament kapłaństwa, a narodzinami wszystkich ochrzczonych w Kościele. Przede wszystkim ten związek istnieje w tym znaczeniu, iż Lud Boży poczęty i narodzony przez Matkę Kościół w sakramencie chrztu, staje się źródłem, z którego wytryskają jakby źródle wody żywej – powołania kapłańskie. Kapłan z ludzi jest brany. I każdy Kościół przy furcie seminaryjnej przekonywa się niejako o tym, jakie jest jego macierzyństwo, jakie bogate i jakie płodne w miarę jak z Ludu Bożego, z tej społeczności ochrzczonej, z tego powszechnego kapłaństwa docierają do furty seminaryjnej nowe powołania kapłańskie. I tam za tą furta rosną i dojrzewają, aby wreszcie w sakramencie kapłaństwa stać się ostatecznym w Kościele aktem. A równocześnie powołania kapłańskie i kapłaństwo służebne, tak jak je dzisiaj po soborze zwykło się nazywać, jest dla całego Ludu Bożego, szczególnym potwierdzeniem tego, że ta społeczność cała stanowi Królestwo Kapłańskie. I bolesnym błędem czasów nowożytnych było zniesienie tej wzajemnej zależności. W imię powszechnego kapłaństwa zrezygnowali nasi bracia odłączeni z kapłaństwa sakramentalnego i służebnego. Właśnie w imię powszechnego kapłaństwa dla świadomości tego, że cały Lud Boży, cała społeczność ochrzczonych jest społecznym kapłaństwem, potrzebne jest to sakramentalne kapłaństwo i służebne, które bierze swój początek w sakramencie kapłaństwa, którego przygotowaniu służy Seminarium Duchowne. I dlatego jest ono sercem Kościołów.*

*Dzisiaj, Drogi Bracie, Czcigodny Pasterzu i Biskupie Kościoła Tarnowskiego, otwierasz nam serce swojej Diecezji i chcesz ukazać, jak ono było przez 150 lat i jak ono nadal bije. Jest to dla nas bardzo wymowne i jesteśmy Ci za to bardzo wdzięczni także i z tego powodu, że to serce Kościoła Tarnowskiego było zawsze i bije nie tylko dla tego Tarnowskiego Kościoła, ale bije także dla innych Kościołów! Świadczą o tym wszyscy tutaj obecni: reprezentanci Katolickiego Uniwersytetu*

*Lubelskiego, przedstawiciele Wydziału Teologicznego z Krakowa, reprezentanci Seminariów z całej Polski. Świadczy o tym obecność przewodniczącego Komisji do spraw Seminariów, nie mówiąc już o nas wszystkich biskupach z Metropolii Krakowskiej, obecność Kapituł. Świadczą o tym, że to serce twojego Seminarium Duchownego przez 150 lat, a zwłaszcza w czasach ostatnich, było nie tylko dla tego jednego Kościoła, ale dla całej Polski. I w całej Polsce możemy dzisiaj oglądać owoce tej pracy nad kształtowaniem kapłańskiego powołania i kapłańskiej dojrzałości, która tutaj w tym seminarium się dokonywała i nadal pod Twoim kierunkiem dokonuje się. Jest to dla nas wymowne, zwłaszcza w przededniu Synodu Biskupów, który za dwa tygodnie rozpocznie swoje prace w Rzymie z uczestnictwem także przedstawiciele Episkopatu Polskiego. Jest to dla nas ważne, gdyż jak wiadomo ten Synod będzie miał w swojej tematyce sprawę kapłaństwa ministerialnego, służebnego. I my udając się do Rzymu chcemy zawieźć tam swoje rodzime doświadczenia, które czerpiemy z wszystkich naszych Seminariów, ale w sposób szczególny czerpiemy z Seminarium, które w tym okresie przedsynodalnym świętuje swoje 150-lecie tak bardzo bogate w przeszłość.*

*Chcemy więc, idąc w dalszym ciągu za myślą liturgii, na tej uroczystości dzisiejszej nauczyć się jeszcze raz, jaki jest prawdziwy duch Kapłaństwa Chrystusowego. Dlatego dobrze, że to się odbywa w uroczystość Matki Bożej Bolesnej, bo wierzymy, że Ona знаła najlepiej ducha Chrystusowego i Ona wiedziała i wie najlepiej, jaki ma być prawdziwy duch Jego sług, Jego przyjaciół i apostołów w kapłaństwie. Ona wie najlepiej. My chcemy się tego dzisiaj od Niej jeszcze raz nauczyć, nie tylko dla siebie, ale dla całego Kościoła, który sprawę kapłaństwa pragnie podjąć w najbliższym czasie. Niech ten duch Chrystusowego prawdziwego Kapłaństwa, którego Maryja nauczyła się najbardziej doświadczalnie pomiędzy prorocstwem Symeona a testamentem Chrystusa na Kalwarii, przyświeca obradom na Synodzie Biskupów. Ten duch jest pełen Chrystusowego profilu, Chrystusowej osobowości, Chrystusowej dobroci Dobrego Pasterza. Ale jest to także duch, w którym zawiera się znak sprzeciwu, "któremu sprzeciwiać się będą". Nie może kapłan tylko afirmować doczesności, nie może iść po rozrukanych liniach rozwoju świata, musi być sługą Królestwa i musi tajemnicę tego Królestwa nosić głęboko osadzone w swojej duszy. Musi znać również prawa wzrostu, które w tym Królestwie rządzą i decydują. Dzisiaj wokół Kapłaństwa Chrystusowego w Kościele i w*

*świecie współczesnym toczy się jakieś zmaganie. To zmaganie toczy się na przedłużeniu rozważań soborowych, w których centrum stanął Kościół i świat. I trzeba nam prawidłowego uchwycenia proporcji, trzeba nam potwierdzenia i pogłębienia Chrystusowego ducha w tej wielkiej sprawie.*

*Pozwól więc, Drogi Bracie, Biskupie i Pasterzu Kościoła Tarnowskiego, że także pod tym kątem będziemy uczestniczyć w uroczystości 150-lecia Seminarium Tarnowskiego i że będziemy Ci towarzyszyć naprzód w swojej modlitwie w tej Najświętszej Ofierze, którą składasz razem z przedstawicielami duchowieństwa a w szczególności Kapituły i Profesorów oraz przełożonych Twego Seminarium. Będziemy Ci towarzyszyć w modlitwie dziękczynnej a także w błagalnej. Razem z Wami, Drodzy Bracia i Siostry, którzy stanowicie Kościół Tarnowski, pragniemy nie tylko dziękować Bogu za dar dzisiejszego Jubileuszu, ale także błagać Go o dalsze błogosławieństwo na nowe lata, na nowe dziesięciolecia, i da Bóg stulecia, w których ma się dalej urzeczywistniać Duch Jezusa Chrystusa, żyjący w Kościele, który szczególnym sercem bije dla całego Kościoła i dla każdego Kościoła, także dla Seminarium Duchownego. Bo w seminarium urzeczywistnia się przedziwna tajemnica Kościoła, tajemnica dojrzewania nie tylko tej wybranej grupy kandydatów do kapłaństwa, którzy do sakramentu święceń dążą, ale całego Kościoła, każdego Kościoła. Niech przyjmie Chrystus tę naszą modlitwę za pośrednictwem Matki swojej, której zawieramy cały Kościół, a w tym Kościele całym każdy Kościół, dzisiaj w szczególny sposób Wasz Tarnowski Kościół, a w tym Kościele Tarnowskim w szczególny sposób to serce bijące bogatym życiem, którym jest Seminarium Duchowne.*

*Tobie, Matko Bolesna stojąca pod Krzyżem, zawierzamy je z całą ufnością, aby dalej było takim bogatym Chrystusowym życiem, jak było w ciągu 150 lat na chwałę Boga, na pożytek dusz naszych nieśmiertelnych, na pożytek naszego narodu. Amen.*

*/KKW s. 428; TST 10 s. 31; C 1972 s. 72 - 74/*

**1971**

**- 14 listopada - GRĘBOSZÓW**

W czasie uroczystości odsłonięcia tablic pamiątkowych ku czci ks. Piotra Halaka i majora Henryka Sucharskiego ks. Kardynał odprawił mszę św. i wygłosił kazanie.

/KKW s. 432; TST 10 s. 32/

**1972**

**- 7 maja - SZCZEPANÓW**

Przed uroczystościami ku czci św. Stanisława - Biskupa i Męczennika - wygłosił kazanie.

*/.../ Podjął on [św. Stanisław] z heroicznym męstwem próbę swoich czasów. Obyśmy i my umieli podjąć za jego wzorem próbę naszych czasów i dać tym czasom, w których żyjemy, podobny wyraz wiary, nadziei i miłości, jak on, Stanisław ze Szczepanowa dał swoim czasom przed dziewięć wiekami /.../.*

/KKW s. 452; TST 10 s. 37/

**1972**

**- 30 lipca - DĘBICA**

W Zgromadzeniu Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej podczas uroczystości 100-lecia śmierci Sługi Bożego Edmunda Bojanowskiego (1814-1872) ks. Kardynał wygłosił kazanie.

13 czerwca 1999 r. w Warszawie Ojciec Św. Jan Paweł II dokonał beatyfikacji Edmunda Bojanowskiego podczas VI pielgrzymki do Polski (1999 r.)



Św. Stanisław Biskup i Męczennik

## Kazanie Ks. Kardynała

*Uroczystość dzisiaj jest przede wszystkim Waszą rodzinną uroczystością, Drogie Siostry Służebniczki. Tak Was bowiem w skrócie nazywamy, Córki Sługi Bożego Edmunda Bojanowskiego, taką nazwę “Służebniczki” noszą w całej Polsce, we wszystkich swoich rodzinach. A jest ich cztery. I ta Pleszewska – najbliższej związana geograficznie z życiem Sługi Bożego, i te małopolskie: Starowiejska i Wasza Dębicka, i wreszcie Śląska Panewnicka. Cztery rodziny a jedna rodzina. I wszędzie Służebniczki.*

*Jest także uroczystość dzisiaj świętem tutejszej parafii, miasta Dębicy, które stało się Waszym gniazdem. Tutaj jest Wasz dom macierzysty. Jest ona świętem Kościoła Tarnowskiego. Dlatego też pragnę wyrazić moje najgorętsze podziękowania za to, że zostałem na tę uroczystość zaproszony. Przede wszystkim dziękuję Księdzu Biskupowi Arcypasterzowi Tarnowskiemu, Jego Braciom w Biskupstwie, całemu Duchowieństwu parafii Dębickiej i miastu. No, a w szczególności sposób Wam, Drogie Siostry, Waszej Matce Przełożonej Generalnej, która z tą inicjatywą pierwsza do mnie się zgłosiła.*

*Nasz Czcigodny Celebrans już wskazał naszym myślom i naszym sercom kierunek tej wspólnoty i tego uczestnictwa, do którego jesteśmy tutaj wszyscy wezwani. Pragnę pójść za tym kierunkiem i pragnę pogłębić myśli, które On wypowiedział nawiązując już z bliska do Liturgii Słowa dzisiejszej uroczystości i dzisiejszej zarazem niedziele.*

*Słowo Boże, zwłaszcza to, które zostało odczytane w Ewangelii, mówi nam o wielkim odkryciu. Jest to odkrycie Królestwa Bożego. Mówi o nim dwukrotnie, porównując to Królestwo Boże najprzód do skarbu ukrytego w ziemi, a następnie do drogocennej perły, dla której poszukiwacz, kupiec wszystko co miał sprzedał, ażeby tylko ją jedną zobaczyć.*

*Otóż ta prawda o odkryciu Królestwa Bożego jest jak gdyby właściwością naszego dzisiejszego święta. Bo coś innego dokonało się w życiu Sługi Bożego, a Waszego Ojca, jak nie właśnie to odkrycie. Odkrył Królestwo Boże. Odkrył je najprzód w sobie samym. Zgodnie z tym, co Pan Jezus powiedział: “Królestwo Boże jest w was”. Jemu mówił: Królestwo Boże jest w tobie. I Edmund przyjął prawdę tych*

*słów. Szukał Królestwa Bożego w sobie. I odkrył je. Jak to się stało, o tym także uczy nas Słowo Boże dzisiejszej liturgii. Stało się to przede wszystkim poprzez modlitwę. Tak jak odkrył kiedyś, nie w takim wymiarze, nie z takiej doskonałości Królestwo Boże król Salomon, kiedy się modlił o mądrość bardziej, aniżeli o wszystkie dobra ziemskie i doczesne.*

*Sługa Boży a Wasz Ojciec był mężem modlitwy. Jak to słyszeliśmy już z ust Arcypasterza. Był mężem modlitwy. I ta modlitwa coraz głębiej wprowadzała Go w tajemnice Królestwa. Coraz pełniej je w sobie odnajdywał i odkrywał. Nie tylko w jakiś sposób czysto poznawczy, ale w sposób czynny. Coraz bardziej stawał się współpracownikiem tej miłości, która jest rozlana w sercach naszych. Mówi św. Paweł: rozlana, jakby to była woda. Ale to jest podobieństwo. Ta miłość Boża w sercach naszych rozlana to sam Duch Św., który nam, ludziom, naszym ludzkim duszom udziela się.*



Kard. Wojtyła i Bp Ablewicz  
zwiedzają wystawę poświęconą E. Bojanowskiemu

*Tak więc Sługa Boży Edmund coraz głębiej odkrywał Królestwo Boże, coraz bardziej je w sobie odsłaniał i coraz bardziej je uzewnętrzniał. Bo Królestwo Boże odnajdywał nie tylko w swojej własnej duszy. W tej głębokiej duszy chrześcijanina i Polaka. Odkrywał je także w życiu swojego Narodu. To znaczy Ludu Bożego żyjącego na ziemi polskiej, żyjącego pod zaborem pruskim, tam, gdzie On sam się narodził i gdzie działał. Tam w okolicy Pleszewa i tutaj na południu, w Małopolsce między Wisłą i Karpatami, czy też na Śląsku. Wszędzie żył Naród polski. W wielkim upadku, bo to były czasy rozbiorów. I właśnie w tych czasach odkrycie prawdy o Królestwie Bożym było równoznaczne z odkryciem prawdy, że ten Naród, tak upokorzony, tak zdeptytany, przecież żyje. Na różny sposób odkrywali tę prawdę różni ludzie. I ci z pobożowisk, mężowie miecza i ci, wieszczowie Narodu, mężowie pióra. Jedni i drudzy, najwięksi spoczywają wraz z królami na Wawelu.*

*Odkrył tę prawdę również Sługa Boży Edmund Bojanowski. Odkrył ją na swój sposób. Odkrył rzeczywistość Ludu Bożego w tym upokorzonym, zdeptytanym, upośledzonym Narodzie polskim, który stał się pastwą trzech potęg rozbiorczych. Upokorzonym, zdeptytanym i upośledzonym nawet ekonomicznie. Sprowadzonym do społecznej i gospodarczej ruiny. I otóż wzrok wiary pozwolił Mu widzieć w tym tak bardzo upośledzonym ludzie polskim Boże moce, Boże energie. Odkrycie Królestwa Bożego poszło z duszy tego jednego człowieka do dusz wielu, wielu ludzi. Przede wszystkim do tych biednych, tych sierot, które wtedy, zwłaszcza po powstaniach, zwłaszcza po masowych deportacjach na Sybir czy też do innych więzień zaborczych, liczne były na ziemi polskiej. Wtedy to Królestwo Boże już nie było ani skarbem tylko zakopanym w ziemi, ani drogocenna perła. Ale stało się niewodem. Niewodem, siecią. Taka siecią, której używają rybacy, ażeby wydobyć z głębi ryby na powierzchnię wody i na brzeg, żeby potem ludzie mogli się tymi rybami karmić.*

*Królestwo Boże stało się w Jego sercu, w Jego życiu takim niewodem, taka siecią. Jego dusza, dusza głęboka, od początku nawiedzona łaską, od dzieciństwa kształtowana modlitwą, dojrzała jako dusza apostoła. Apostołowie byli właśnie rybakami. Właśnie ciągnęli niewody.*

*Królestwo Boże w sercu i w rękach Sługi Bożego stało się taką siecią, a misterna struktura tej sieci powoli zaczęła się wyłaniać*

w różnych miejscach Polski. To właśnie Wy, to właśnie Wy, Drogie Siostry, to Wasza Rodzina zakonna. Wy, które po prostu od serca Waszego Ojca poszłyście do tych sierot po ochronkach. A przez sieroty trafiłyście także do starców i do opuszczonych, i do chorych, cierpiących, wszystkich potrzebujących. Zaczęła się jakaś wielka praca. Praca Ducha Bożego i ducha ludzkiego. Już nie jednego, powielonego, uwielokrotnionego. Wyście od początku uwielokrotniały ducha Waszego Ojca na różnych miejscach naszej ziemi. Ten niewód, ta sieć, w którą zagarniano różną biedę i nędzę, sieroctwo, wdowieństwo i chorobę i opuszczenie, okazał się mocą Bożą. I dźwigała się poprzez tę duchową pracę Waszego Ojca i Was wszystkich, dźwigała się polska ziemia i dźwigał się Lud Boży na naszej ziemi. Odkrywał Boże moce, które drzemiały w jego sercach pomimo wszystkich słabości, udręczeń, niewoli. Przygotowywała się ta jakaś duchowa dojrzałość, która nie pozwoli Narodowi pozostawać w niewoli, ale toruje drogę do wolności. Do duchowej przede wszystkim wolności. A nawet do historycznej wolności.

Tak to widzę w świetle dzisiejszej liturgii Słowa wielką prawdę o Waszym Ojcu i Założycielu. Jest to prawda o Królestwie Bożym, Jakiś jej profil, jakieś wcielenie. Widzimy jasno, że to Królestwo Boże wyraziło się w szczególny sposób w życiu, w posłannictwie, w posłudze tego niezwykłego człowieka. Niezwykłego także i z tej racji, że pozostał świeckim. Bardzo wiele nam to mówi dzisiaj, że właśnie świecki człowiek torował drogi życia duchowego. Pisał regułę sióstr zakonnych. Wydarzenie niezwykle. Ale jakże bardzo wyprzedzające nasze czasy, czasy Soboru Watykańskiego II, w którym sprawa apostołstwa świeckich doczekała się tak gruntownego podjęcia i potwierdzenia.

To wszystko też sprowadza nas dzisiaj tutaj do tej świątyni, która stanowi centralną część Waszego rodzinnego gniazda. Powiadam centralną, bo to Wasze rodzinne gniazdo składało się także jeszcze i z domu ciężko zapracowanego, okupionego Waszą służebniczą krwawicą. Skoro Wam ten dom odebrano nie możemy jednak przestać ufać, że w ramach porządkowania spraw z Kościołem i porządkowania stosunków ze społeczeństwem, z wszystkimi jego obywatelami, zostanie Wam przywrócone to, coście – chyba niesłusznie – utracili.

Ale to nie jest najważniejsze. Przybyliśmy tutaj dzisiaj, ażeby zjednoczyć się w modlitwie na 100-lecie Waszego Ojca Sługi Bożego Edmunda. W modlitwie, której kierunek wyznaczył na początku w swoim słowie nasz Celebrans, a Wasz Czcigodny Arcypasterz. Będziemy

się modlić o Jego wyniesienie na ołtarze. Wyniesienie na ołtarze, beatyfikacja, a potem kanonizacja jest ze strony Kościoła potwierdzeniem świętości człowieka, sługi Bożego, chrześcijanina. I my bardzo pragniemy, ażeby świętość tego Sługi Bożego, tak jak i wielu innych jeszcze dotąd przez Kościół nie wyniesionych na ołtarze naszych rodaków, jak najrychlej doczekała się tego aktu ze strony Kościoła.

Dlaczego o to prosimy? Dlatego, ponieważ Królestwo Boże, które jak słyszeliśmy wedle przypowieści Chrystusowych, jest głównym tematem dzisiejszej liturgii. Królestwo Boże wciąż żyje i wciąż się odradza. I te prawdy o Królestwie Bożym, które kiedyś Pan Jezus wypowiedział w swoich przypowieściach, te prawdy, które przed stu laty wyraziły się w duszy naszego Rodaka, Waszego Ojca, Sługi Bożego Edmunda, te prawdy wciąż są aktualne. I Królestwo Boże wciąż jest tym skarbem ukrytym w roli i wciąż jest tą perłą drogotną, której trzeba za wszelką cenę poszukiwać. I jest wreszcie tym niewodem, tą siecią. Nie może być Królestwo Boże tylko skarbem ukrytym w roli, tylko perłą życia wewnętrznego, chociażby najgłębszej świętości. Musi być także niewodem. Musi być siecią. Musi być apostołstwem, musi być wejściem pomiędzy ludzi. Musi być pochyleniem się nad sierotami i wdowami i opuszczonymi. Musi być troską o dzieci, o młodzież, o małżeństwa, o rodziny, o wszystkich, o wszystkich bez wyjątku. Nawet o tych, którzy się od Królestwa Bożego odwracają tyłem. I którzy wcale nie chcą, przynajmniej tak się zdaje – szukać tej drogotnej perły, jaką ono stanowi. Owszem. W naszych czasach musi to Królestwo Boże jeszcze bardziej być niewodem, siecią. My tak to rozumiemy.

Jeżeli więc, modlimy się o wyniesienie na ołtarze naszego Rodaka, Sługi Bożego Edmunda, od którego śmierci upływa już 100 lat, to równocześnie także tu, przy tym ołtarzu prosimy Boga w Trójcy Świętej Jedyne, prosimy Pana Jezusa i Jego Niepokalanej Matki, ażeby ta wspaniała postać była dla nas wszystkich natchnieniem. Natchnieniem żywym i coraz bardziej żywym. Natchnieniem do szukania Królestwa Bożego w naszej epoce, w naszym stuleciu, w naszych warunkach. Żeby była takim natchnieniem przede wszystkim dla Was, Drogie Siostry Służebniczki, żeby była dla tej parafii i dla miasta Dębicy i dla Kościoła Tarnowskiego i Kościoła Krakowskiego, dla całego Kościoła w Polsce, dla całej ludzkości, żeby była natchnieniem. Będziemy o to prosić, ażeby w tej modlitwie, dla której tutaj zgromadziliśmy się, bardzo głęboko i mocno związać tamtą postać, ku której patrzymy jak gdyby w górę, z nami, z każdym z nas. Z każdym naszym

*sercem, z każdą naszą duszą, z każdym naszym życiem. Bo święci są po to , ażeby byli dla nas natchnieniem. Natchnieniem do szukania Królestwa Bożego, do urzeczywistniania Królestwa Bożego na ziemi w każdym czasie, w każdym pokoleniu, w każdej duszy i w każdym narodzie. Amen.*

*/KKW s. 459; TST 10 s. 32; C 1973 s. 94 - 97/*

**1972**

**- 16 sierpnia - TYLMANOWA**

Ks. Kardynał jako pielgrzym uczestniczył w międzyoazowym dniu wspólnoty. Na górze Błyszcz k/Tylmanowej koncelebrował swą pierwszą mszę św. na górskim szczycie. Wygłosił również kazanie.

*/.../ Myślę: jeżeli jest oaza, to znaczy, że - niestety - jest pustynia, bo oaza ma tylko rację bytu na pustyni. To, oczywiście, że jest pustynia, nie może bynajmniej nas zniechęcać, to tylko może nas zachęcać do tego, by było jak najwięcej oaz, bo pustynia tylko wtedy jest groźna, jeżeli na niej nie ma oazy. Grozi nam pustynia. Albo jeszcze inaczej powiem: groziłaby nam pustynia, gdybyśmy nie tworzyli oaz /.../.*

*/KKW s. 460; TST 10 s. 37/*

**1972**

**- 10 września - OKULICE**

Uczestniczył w obchodach 10-lecia koronacji obrazu Matki Bożej Okulickiej. Kardynał wziął udział w nieszpórach i wygłosił słowo końcowe.

*/KKW s. 463; TST 10 s. 35/*

**1972**

**- 16 października - SIEKIERCZYNA**

Wziął udział w ingresie kard. J. Króla. Ks. Metropolita wygłosił słowo końcowe.

**Przemówienie Ks. Kardynała**

*Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.*

*Zanim Msza św. dobiegnie końca pragnę jeszcze ja zabrać głos, ażeby wyrazić radość i podziękować Bogu za ten dzisiejszy Ingres. Ingres autentyczny. Bo tamten 8 grudnia 1967 roku to był ingres zastępczy. Cieszyłem się, że mogłem go dokonać wówczas, w dzień Niepokalanego Poczęcia przy mroźnej pogodzie. Dzisiaj też jest dość zimno, ale wtedy było zimniej. Dzisiaj nie ma śniegu, jeszcze październik. A wtedy był tak głęboki śnieg, żeśmy nawet po drodze wpadli do zasy z Księdzem Biskupem Ordynariuszem.*

*Dlatego też cieszę się, że dzisiaj Wasz Rodak, który dokonuje swojego osobistego ingresu, nie musiał już wpaść do zasy, tylko mógł dojechać pod sam kościół. Radość nasza jest wspólna i jest to radość bardzo głęboka. Przebija się ona przez wiele warstw. Sięga nie tylko do tego poprzedniego pokolenia, które jeszcze tutaj pamiętało Rodziców Waszej Eminencji. Sięga o wiele głębiej. Poprzez całe dzieje naszego Narodu, poprzez dzieje Królestwa Bożego na ziemi polskiej.*

*Wiele już na ten temat powiedziano zarówno wówczas przed pięciu laty, jak też i dzisiaj, a najprościej wyraził to sam Ksiądz Kardynał, przemawiając po Ewangelii. Ja pragnę tylko jeszcze jedno dodać.*

*Spotykamy się dzisiaj w Siekierczynie. Przed tym jeszcze, przed trzema laty spotkaliśmy się również w Filadelfii. Tam zostałem zaproszony przez Księdza Kardynała, przez Polonię Amerykańską. Naprzd do Kanady, potem do Stanów Zjednoczonych. Oczywiście, że byłem w Filadelfii, tam wiele mówiliśmy o Siekierczynie. A potem w tej*

Filadelfii udaliśmy się wspólnie z Księdzem Kardynałem Arcybiskupem i Metropolita Filadelfijskim do amerykańskiej Częstochowy. Miejscowość nosi nazwę Doyletown, ale my ją znamy jako amerykańską Częstochowę. Ażeby było jeszcze ciekawiej, udaliśmy się tam helikopterem. Z Filadelfii do amerykańskiej Częstochowy. I tam może najwięcej wspominaliśmy Siekierczynę. A ja to pragnę dzisiaj Waszej Eminencji przypomnieć. Dlaczego? Dlatego, że tam w tej amerykańskiej Częstochowie, tak jak i w polskiej Częstochowie, na Jasnej Górze, tak jak wreszcie i tutaj w Siekierczynie stajemy wobec tego samego wizerunku. Oryginał jest na Jasnej Górze. Podobizna obrazu jest w Częstochowie amerykańskiej.

W Siekierczynie też jest podobizna tego wizerunku, który nas Polaków wszędzie łączy. Można powiedzieć więcej. Wszędzie się przez tę podobiznę Matki Bożej odnajdujemy, poznajemy. Można powiedzieć jeszcze inaczej. Wszędzie Ona nas szuka i wszędzie zespała. Dzisiaj w Siekierczynie znaleźliśmy się wobec tego samego wizerunku. To jest bardzo wymowne. My Biskupi, którzy z woli Chrystusa dziedzicząc następstwo po Apostołach prowadzimy Lud Boży, lud polski w Polsce i za oceanem, przy tym wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej jednego tylko możemy sobie wzajemnie życzyć: ażeby dalej wszędzie i nas i naszych Braci kapłanów i cały Lud Boży, wszystkie rodziny, wszystkie powołania zakonne, kapłańskie prowadziły i wychowywały te dobre a takie stanowcze macierzyńskie oczy Maryi Jasnogórskiej. Tego życzę Tobie, Księżu Kardynale, nasz Gościu, który tu jesteś najbardziej u siebie. Tego życzę sobie i Wam, Drodzy Bracia Biskupi, tego życzę Kościołowi w Polsce i Kościołowi w Stanach Zjednoczonych i na całym świecie.

Niech te życzenia jeszcze głębiej zakorzenią się w Twojej duszy, Czcigodny Bracie i niech Cię prowadzą, niech idą z Tobą. Tak jak pójdzie z Tobą pamięć tej podgórskiej wsi, z której kiedyś wywędrowali Twoi Rodzice. Nie było tu wtedy jeszcze kościoła. Teraz już kościół jest. Wprawdzie bardzo skromny, ale jest. To także o czymś mówi. I to za Tobą pójdzie. Tak jak pójdzie za Tobą pamięć tego ludu, z którego jesteś wzięty. Bo każdy kapłan jest z wzięty ludu, Ludu Bożego. Każdy polski kapłan w Polsce, czy gdziekolwiek za oceanem, jest także wzięty z ludu polskiego. Więc pójdzie za Tobą i pamięć tego ludu. I ten krajobraz i cała ta ojczysta ziemia, która jest nam drogą i jest nasza wspólną miłością. Bo jest naszą Matką ziemską, tak jak Kościół jest naszą Matką również ziemską, ale rodzącą swoje dzieci

*dla życia wiecznego, dla Ojca naszego, który jest w niebiesiech. I tego Ci najserdeczniej życzę w drodze powrotnej, w Stanach Zjednoczonych i w Filadelfii i amerykańskiej Częstochowie, w której spotkalismy się kiedyś, a może da Pan Bóg, jeszcze kiedyś się spotkamy.*

*Bóg zapłać, szczęść Boże.*

*/KKW s. 468; TST 10 s. 36; C 1973 s. 114-115/*

**1972**

**- 16 października - LIMANOWA**

Przybył tu wraz z kard. J. Królem i w kościele limanowskim wysłuchał jego kazania.

*/KKW s. 468; TST 10 s. 33; C 1973 s. 115-116 przemówienie Kard. Króla/*

**1972**

**- 16 października - TARNÓW**

Na zaproszenie bp. J. Ablewicza ks. Kardynał odwiedził Seminarium Duchowne i wygłosił słowa podziękowania skierowane do kard. Króla.

## **Przemówienie Metropolity Krakowskiego**

*Eminencjo.*

*Chociaż już wiele dzisiaj powiedziano, muszę i ja przemówić, ponieważ jest to nasza ostatnia okazja do tego, aby podsumować ten rozdział pobytu Waszej Eminencji w Ojczyźnie swoich przodków, w naszej Ojczyźnie. Ten rozdział, na który składają się właściwie dwa dni: dzień wczorajszy, niedziela 15 października i dzień dzisiejszy, poniedziałek, 16 października. Każdy z tych dni jest chyba wydarzeniem historycznym. Każdy z innego powodu. Wystarczy tylko przypomnieć, że wczoraj był Oświęcim, pierwsza rocznica beatyfikacji Ojca Maksymiliana i był Wawel – katedra wawelska, modlitwa przy grobie błogosławionej Królowej Jadwigi Andegaweńskiej. W obu tych miejscach Ksiądz Kardynał przewodniczył. Wystarczy tylko to sobie uświadomić: gdzie byliśmy, kto celebrował, ażeby przyjąć, że to był dzień historyczny.*

*Dzień dzisiejszy jest również historyczny, chociaż w innym wymiarze i z innego powodu Dzisiaj Ksiądz Kardynał, nasz Najdroższy Gość udał się do parafii swojej rodziny, swoich przodków. Odwiedził Siekierczynę, sprawował tam Najświętszą Ofiarę. Spotkał się z członkami swojej rodziny. Potem odwiedził jeszcze Limanowę. Spotkał się z parafianami limanowskimi w tym pięknym kościele i sanktuarium Matki Boskiej Limanowskiej.*

*Z innych powodów ten dzień dzisiejszy jest również historyczny. Nie wiadomo, który z nich zwłaszcza w świadomości Polonii Amerykańskiej będzie ważniejszy. Bo tutaj działają różne okoliczności, które każą interpretować każdy z tych dni i oceniać jego wymowę. W każdym razie ja skorzystam z tej okazji, ażeby publicznie za te oba dni podziękować. Oba one bowiem należały, jeśli tak można się wyrazić, do Metropolii Krakowskiej, chociaż rzecz jasna należały do całej Polski i do całej Polonii i do całego Kościoła.*

*Okoliczności, że to podziękowanie zostaje złożone właśnie tutaj w Seminarium Duchownym Tarnowskim ma także swoją wymowę. Przed chwilą pomyślałem tak: per hypothesim, gdyby rodzice Waszej Eminencji nie wyemigrowali? Gdyby zostali w Siekierczynie? Powołanie kapłańskie zaprowadziłoby naszego Kardynała do – Seminarium Duchownego w Tarnowie. A więc per hypothesim, jesteśmy proprio loco. To jest oczywiście impossibile, bo to się już nie stanie. Ksiądz Rektor może być spokojny. Mógł się jeszcze dzisiaj zgłosić wam jeden kandydat na pierwszy rok, ale ten kandydat już się nie zgłosił. Ale to mówię o tym, o czym Eminencja powiedział sam w swoim przemówieniu. Genealogia powołania prowadzi tutaj do Seminarium z tej ziemi, z tego kościoła, z tego Ludu Bożego, z jego wiary, z jego życia chrześcijańskiego, z tych głębokich źródeł, które wydają powołania nie tylko w Polsce, ale także i na emigracji. Więc myślę, że na właściwym miejscu te słowa zostały powiedziane, że to jest miejsce jak najlepsze na to, ażeby również podziękować Arcybiskupowi, Metropolicie Filadelfijskiemu i Przewodniczącemu Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych za jego pobyt wśród nas.*

*Za te dwa wspaniałe dni, które się zapiszą bardzo wymownymi zgłoskami w historii, w historii Kościoła w Polsce, w historii Polonii, w historii Ludu Bożego na ziemi polskiej, ja imieniem tego Ludu Bożego, z którym Eminencja jest związany przez swoje pochodzenie, przez swoją nie tylko fizyczną, ale i duchową genealogię, wyrażam nasze podziękowanie. Mówię Bóg zapłać, Bóg zapłać i jeszcze raz Bóg zapłać. A ponieważ jutro Ksiądz Kardynał wyrusza w drogę, na której wypadnie nam się znów spotkać za parę dni w Rzymie w pracach Sekretariatu Synodu, więc mówię także szczęść Boże, ponieważ ja też na tym coś zyskam. Będziemy bowiem wspólnie dalej pracować. Tyle chciałem powiedzieć...*

*Biskupowi Tarnowskiemu niech będzie chwała za to, że nas tutaj przyjął pod swoją nieobecność i że nas zachęcił wszystkich, nie tylko was, tym pięknym hasłem ewangelicznym, które tak wspaniale zinterpretował Ksiądz Kardynał, nasz Gość, do tego, ażebyśmy postępowali chociaż trochę na wzór Pana Jezusa...*

*/C 1973 s. 118-119/*

**1973**

**- 11 czerwca - KROŚCIENKO**

Ks. Kardynał dokonał poświęcenia figury Niepokalanej na Kopiej Górze i aktu oddania ruchu Żywego Kościoła wraz z miejscem Niepokalanej Matce Kościoła.

*/.../ Jeżeli tu przybyłem /.../ to także dlatego, że pragnę położyć jakiś akcent na tę całą apostolską inicjatywę, która tutaj znalazła swoje gniazdo, czy raczej swoje źródło i która stąd stara się promieniować /.../.*

*/KKW s. 527; TST 10 s. 32/*

**1973**

**- 29 lipca - KROŚCIENKO**

W kaplicy Dobrego Pasterza ks. Kardynał odprawił mszę św. i wygłosił końcowe przemówienie. Po mszy św. spotkał się z uczestnikami ruchu oazowego. Wieczorem uczestniczył w spotkaniu wszystkich oaz w tzw. Namiocie Światła na Kopiej Górze.

*/.../ Chrystus w tej epoce życia Kościoła w Polsce domaga się pewnych nadzwyczajnych wysiłków i nadzwyczajnych postaw. Dlatego też trzeba i do tego formacji dodatkowej, ponieważ zwyczajne duszpaństwo parafialne stwarza też zwyczajne tylko efekty /.../.*

*/KKW s. 530; TST 10 s. 32/*

**1974**

**- 17 marca - CIĘŻKOWICE**

Wziął udział w obchodach Roku Świętego i wygłosił przemówienie.

*/.../ W tych dzisiejszych czasach kiedy wybieranie [z Chrystusem czy poza Nim lub przeciw Niemu] tak bardzo jasno staje przed nami, w których program życia bez Boga jest taki jawny i taki natarczywy, Rok Święty jest dla nas szczególną okazją do tego, ażeby wybrać Chrystusa, ażeby odnowić przymierze z Nim, ażeby się z Nim na nowo zjednoczyć tak, do samego korzenia naszej ludzkiej istoty. Czy może być coś wspanialszego dla człowieka, jak zjednoczenie z Bogiem, życie z Bogiem? /.../.*

*/KKW s. 567/*

**1974**

**- 23 czerwca - LIPNICA WIELKA**

Uczestniczył w uroczystości Roku Świętego i procesji.

*/KKW s. 591/*

**1974**

**- 18 sierpnia - TYLMANOWA**

Ks. Kardynał i ks. Biskupi T. Błaszkievicz i P. Bednarczyk uczestniczyli w dniu wspólnoty międzyoazowej.

*/KKW s. 595; TST 10 s. 37/*

**1975**

**- 8 kwietnia - KROŚCIENKO**

Ks. Metropolita przewodniczył mszy św. koncelebrewanej z okazji 25-lecia kapłaństwa księży krakowskich i częstochowskich.

*/KKW s. 635; TST 10 s. 32/*

**1975**

**- 14 sierpnia - KROŚCIENKO**

Ks. Kardynał odwiedzał oazy, przybył m. in. do Krościenka.

*/KKW s. 649; TST 10 s. 32/*

**1975**

**- 24 sierpnia - PRZECZYCA**

Dokonał rekoronacji łaskami słynącej rzeźby Matki Bożej z Dzieciątkiem (późnogotycka z przełomu XV / XVI wieku) i wygłosił homilię.

*/.../ Ma Bóg prawo do swojej chwały. To prawo jest wpisane głęboko w całe stworzenie. To prawo jest wpisane szczególnie głęboko w rozumną ludzką naturę, w serce i sumienie człowieka.*

*Ma Bóg prawo do swojej chwały i ma prawo człowiek oddawać chwałę Bogu, nie tylko obowiązek, ale także i prawo. Czasy, w których żyjemy, są to czasy, w których rodzina ludzka dochodzi różnych swoich praw. Człowiek współczesny uświadamia sobie te prawa, które mu przysługują w świecie. Są to prawa związane z doczesnym wychowaniem człowieka, prawo do życia, prawo do pracy, prawo do rozwoju i wiele innych praw /.../.*

*Dzisiejsza uroczystość nasza jest szczególnym dniem chwały Boga Jedyneego, Przenajświętszej Trójcy, Ojca, Syna i Ducha Świętego. Chwałę bowiem, jaką odbiera Bóg w całym stworzeniu, odebrał najpełniej w Tej, którą wybrał na swoją Matkę. Wybrał pokorną służebnicę Pańską, która tajemnicę swojego wyniesienia przez Boga ukrywała w zaciszu domku nazaretańskiego, w zaciszu stajenki betlejemskiej, w zaciszu wygnania egipskiego i potem znowu przez trzydzieści lat w zaciszu domku nazaretańskiego, aż do chwili, kiedy Syn ten dom opuścił, aby spełnić swoje mesjańskie posłannictwo /.../.*

*W swojej Opatrzności Bóg zamierzył wspaniałe i urzeczywistni, że wszystkie Dzieci Boże, zapatrzone w Jego Syna nie tylko On,*

*Ojciec, niewidzialny Bóg, wychowuje, ale wychowuje także ta Matka, która stała się jedną z nas. Stała się naszą Siostrą /.../.*

*/KKW s. 650; TST 10 s. 35; C 1976 s. 143/*



Podczas uroczystości w Przemyślu

**1976**

**- 15 maja - TARNÓW**

W katedrze tarnowskiej koncelebrował mszę św. i wygłosił kazanie podczas uroczystości ku czci bł. Marii Teresy Ledóchowskiej.

*/KKW s. 698/*

**1976**

**- 16 maja - LIPNICA MUROWANA**

W czasie ogólnopolskich uroczystości pobeatyfikacyjnych ku czci bł. M. T. Ledóchowskiej ks. Kardynał wygłosił słowo wprowadzające.

**Przemówienie Ks. Kardynała**

*“Benedictus Dominus in sanctis suis”. “Błogosławiony Bóg w świętych swoich”. I święty we wszystkich dziełach swoich. Do Niego, do Tego, który jest samą świętością, bo jest samą miłością, zwracają się dzisiaj nasze wdzięczne serca. Wołamy “Sanctus, sanctus, sanctus” – “święty, święty, święty”. Tym wołaniem pragniemy podziękować za to, że daje udział w swojej świętości człowiekowi, ludziom, że dał udział Marii Teresie. Świętość Boga jest źródłem wszelkiej świętości, źródłem uświęcenia człowieka. Człowiek jest święty – błogosławiony i święty – dlatego i o tyle, o ile staje się świętym uczestnicząc w świętości Boga przez miłość.*

*W dniu dzisiejszym gromadzimy się tutaj, ażeby podziękować Bogu za to, że Kościół święty przez usta Najwyższego Pasterza, Następcy Piotra, uroczyste w dniu 19 października Roku Świętego 1975 orzekł: “Maria Teresa Ledóchowska jest błogosławioną, zaliczona w poczet błogosławionych Kościoła Katolickiego!”. Mamy wszyscy, jako pielgrzymi Roku Świętego, przed oczyma ten dzień, to miejsce, na którym ów akt się dokonał – Bazylikę Świętego Piotra, wielki plac wypełniony pielgrzymami z całego świata, postać Pawła VI i jego słowa. Mamy również w pamięci, tego samego dnia po południu, Bazylikę Dwunastu Apostołów i nasza polską dziękczynną koncelebrę. Z tamtego miejsca, ze stolicy chrześcijaństwa, od grobów Świętych Apostołów Piotra i Pawła, przenosimy się dzisiaj tutaj do Lipnicy Murowanej, tutaj, gdzie spoczywają doczesne szczątki Rodziców błogosławionej Marii Teresy. Przenosimy się tutaj wraz z Ojcem św., którego głos podnoszący na ołtarze naszą Rodaczkę idzie tutaj za nami i wyraża się w tym telegramie, który w imieniu Pawła VI przesłał Kardynał Sekretarz Stanu; teraz odczytam polskie tłumaczenie telegramu – proszę, aby wszyscy powstali:*

*Ojciec Święty, pragnąc włączyć się w uroczystość ku czci Błogosławionej Marii Teresy Ledóchowskiej, w Jej miejscowości rodzinnej, bardzo serdecznie pozdrawia pasterzy i wiernych, którzy biorą w nich udział. Równocześnie zachęcając wszystkich do pełnego naśladowania Jej ducha gorliwości apostołskiej i zmysłu kościelnego, udziela swojego pasterskiego błogosławieństwa, by było ono bodźcem do pracy misyjnej i źródłem pomocy Wszechmogącego Boga.*

*Kardynał Villot*



Prymas Polski Kard. Stefan Wyszyński  
i Kard. Wojtyła w czasie uroczystości pobeatyfikacyjnych

*Jako Metropolita Krakowski pragnę wspólnie z Gospodarzem uroczystości Biskupem Kościoła Tarnowskiego, powitać wszystkich uczestników tej dzisiejszej wspaniałej uroczystości, która ma miejsce w Lipnicy Murowanej. Witam więc Najdostojniejszy Episkopat Polski z Księdzem Kardynałem Prymasem na czele, z naszym niestrudżonym Prymasem, który tak jak wczoraj wieczór w Tarnowie, tak dziś tutaj w Lipnicy będzie przewodniczył naszej dziękczynnej modlitwie. Witam wszystkich Księży Biskupów z Księdzem Arcybiskupem Metropolita Wrocławskim. Witam przedstawicieli Kapituł, Zgromadzeń Zakonnych, Zgromadzeń Zakonnych żeńskich, w szczególności duchowe córki błogosławionej Marii Teresy – Siostry Klawerianki z Polski i zagranicy oraz duchowe córki Jej rodzonej Siostry, która także stąd, z Lipnicy poszła swoją drogą, drogą powołania do świętości, Siostry Szare Urszulanki. Witam przedstawicieli duchowieństwa diecezji i społeczeństwa katolickiego zarówno diecezji tarnowskiej, jak wszystkich sąsiadujących, a może i dalszych diecezji, które tutaj dzisiaj są reprezentowane. Witam serdecznie przedstawicieli naszych katolickich uczelni z Lublina, Warszawy i Krakowa. Kościół Polski przeżywa dzisiaj wielką*

chwilę podobną nieco do tej, jaką przeżywał w październiku 1972 roku w obozie oświęcimskim, kiedy dziękowaliśmy Bogu za wyniesienie na ołtarze, za beatyfikacje naszego rodaka, błogosławionego Maksymiliana Marii Kolbego. W tym dniu uroczystym pragnę wraz z Episkopatem i wszystkimi przedstawicielami Kościołów w Polsce powitać naszych Drogich Gości. *Salutem Hospitibus nostris, preasertim ex America Septentrionali – Exellentissimo Domino Joseph Bernardin, Praesidi Conferentiarum Episcopaliū, Exellentissimo Domino Jacobo Ruasch Secretario eiusdem Conferentiae. Salutem dico Exellentissimo Domino, Fratri Nostro in Episcopatu ex Africa, e Ruanda, qui illam nobis praedilectam terram missionum, praedilectam Beatae Mariae Theresiae, repraesentat. Salutem dico omnibus Hospitibus Nostris, etiam ex Austria et Germania, Coetus Misionarios repraesentantibus.*

Powitałem wszystkich naszych Gości z zagranicy w języku łacińskim, który pozostaje językiem wspólnym Kościoła Katolickiego. Ponieważ reakcje były żywe myślę, że nie muszę powtarzać tego powitania po polsku, bo wszyscy po łacinie zrozumieli.

Pragnę, kończąc to powitanie, wyrazić jako Metropolita Krakowski, najserdeczniejsze podziękowanie Księdzu Biskupowi Ordynariuszowi Tarnowskiemu, Jego Braciom w Biskupstwie, Duchowieństwu całej Diecezji za dzisiejszą uroczystość, tak wspaniale przygotowaną w niebie i na ziemi. Szczególne słowa kieruję do parafii Lipnica Murowana, która zasłużyła sobie, widać, na szczególne wybranie u Pana, skoro szczyści się swoim Rodakiem Błogosławionym Szymonem z Lipnicy, a od zeszłego roku może się poszczycić Błogosławioną Marią Teresą Ledóchowską.

Drodzy Bracia i Siostry! Dziękujemy Bogu za ten dzisiejszy dzień i radujemy się z tego, że możemy w nim dziękować Bogu za Świętą, za Błogosławioną, która przez tę ziemię przeszła. "Twoja cześć, chwała nasz wieczny Panie, po wszystkie czasy niech nie ustanie". Z tą pieśnią wyruszamy ku przyszłości, z tą myślą podejmujemy – uczestnictwo w Najświętszej Ofierze.

/KKW s. 698; TST 10 s. 34; C 1976 s. 195-196/

**1976**

**- 6 czerwca - KROŚCIENKO**

Ks. Kardynał przybył na ogólnopolskie modlitewne spotkanie ruchu oazowego. Na Kopiej Górze dokonał poświęcenia kaplicy, następnie spotkał się z uczestnikami oaz i wygłosił przemówienie.

/KKW s. 702; TST 10 s. 32/

**1976**

**- 18 września - TARNÓW**

Z okazji zjazdu XX. rektorów Kard. wygłosił przemówienie.

/KKW s. 713; TST 10 s. 31/

**1976**

**- 16 grudnia - TARNÓW**

Przybył na pogrzeb ks. Infułata Jana Bochenka. Ks. Kardynał przewodniczył obrzędowi przy trumnie a następnie poprowadził kondukt pogrzebowy na cmentarz.

/KKW s. 727; TST 10 s. 31/

**1977**

**- 28 kwietnia - TARNÓW**

Odwiedził bpa Ordynariusza J. Ablewicza z okazji jego imienin.

/KKW s. 744; TST 10 s. 31/

**1978**

**- 7 maja - SZCZEPANÓW**

Wziął udział w pielgrzymce z relikwiami św. Stanisława podczas ogólnopolskich uroczystości ku czci św. Biskupa. Koncelebrował mszę św. i wygłosił słowo końcowe.

### **Przemówienie Ks. Kardynała**

*Czcigodni i Drodzy Bracia i Siostry!*

*Staję przed wami jako biskup kościoła krakowskiego niosąc w sobie dziedzictwo św. Stanisława. Staję przed wami z całą pokorą, której domaga się ta relacja i ta dzisiejsza uroczystość i proszę, ażebyście przyjęli jeszcze moje ostatnie słowo. Jest to słowo krótkie, nie moje, ale tych Relikwii, wobec których wszyscy tu stoimy. Tej głowy, która nosi na sobie ślady królewskiego miecza. Proszę, ażebyście zamiast słów przyjęli błogosławieństwo tymi Relikwiami. W taki sposób biskup kościoła krakowskiego chce podziękować ziemi, która zrodziła św. Stanisława, biskupa kościoła krakowskiego, Patrona Polski.*

*Ta Relikwia należy do Katedry wawelskiej, tam jest strzeżona, jak największy skarb. Ale jest jedno miejsce, do którego ona również należy – to jest właśnie Szczepanów i dlatego tutaj dzisiaj wobec tej Relikwii modlimy się sprawując Najświętszą Ofiarę; dziękowaliśmy Bogu za Stanisława ze Szczepanowa. Proszę, przyjmijcie w tym ostatnim słowie biskupa Kościoła krakowskiego błogosławieństwo św. Stanisława ze Szczepanowa.*

*/KKW s. 813; TST 10 s. 37; C 1978 s. 290/*



Kard. Wojtyła udziela błogosławieństwa  
relikwiami św. Stanisława BM

**1978**

**- 10 września - TARNÓW**

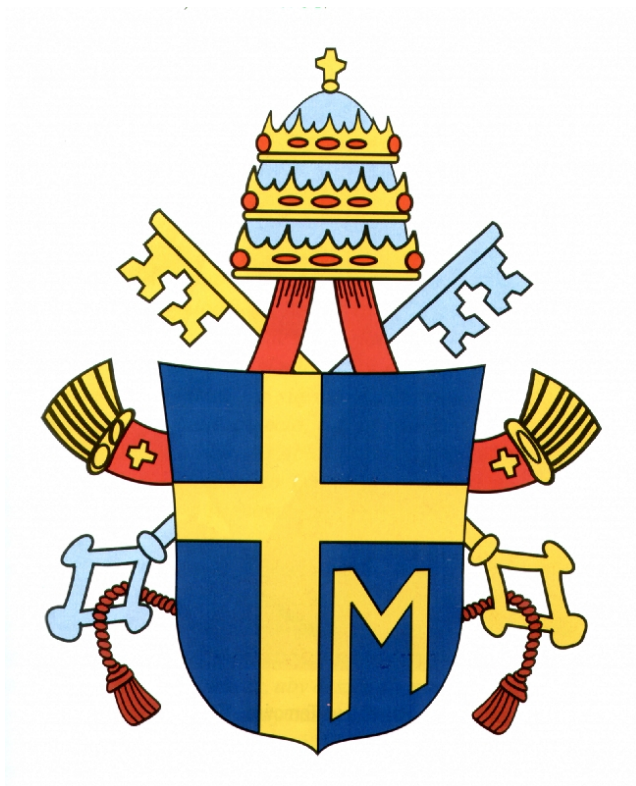
Wracając z bp. Ordynariuszem J. Ablewiczem z diecezji przemyskiej ks. Metropolita przybył na diecezjalne uroczystości ku czci św. Stanisława. Na placu Katedralnym wygłosił kilka słów.

Była to ostatnia posługa duszpasterska  
Ks. Kard. Karola Wojtyły jako Metropolity Krakowskiego w Diecezji  
Tarnowskiej.

## 16 października 1978 – RZYM

Arcybiskup – Metropolita Krakowski  
Karol Kardynał Wojtyła wybrany został  
Papieżem Kościoła Powszechnego  
i przybrał imię Jana Pawła II.  
Jest 264 Następcą św. Piotra.

*/KKW s. 828; TST 10 s. 31/*



Herb Jana Pawła II



Jan Paweł II w Tarnowie, 1987

# Ojciec Święty Jan Paweł II w Tarnowie

## (III Pielgrzymka do Ojczyzny)

1987

- 9 czerwca – TARNÓW

W godzinach wieczornych Jan Paweł II przybył do Tarnowa. Przed pałacem biskupim Ojciec św. spotkał się z młodzieżą, do której skierował krótkie słowo.

### Ojciec Święty do młodzieży

*Naprzód muszę wam powiedzieć, że się bardzo cieszę, że jestem w Tarnowie i stoję tu, w tym oknie. Nigdy tu w tym oknie nie stałem. Musiałem ciężko pracować na to, żeby tutaj, w tym oknie, sobie stanąć. Jaki z tego wniosek? Wniosek z tego taki, że już dzisiaj zależy od polskiej młodzieży. Macie tutaj świętą rację, całkowicie się z wami zgadzam: następne tysiąc lat, powiedzmy, przynajmniej z początku, zależy od polskiej młodzieży, a potem zobaczymy. Muszę wam jeszcze powiedzieć, że się w ogóle bardzo cieszę, że jestem w Tarnowie. Nie macie pojęcia, jak ja zawsze lubiłem jeździć do Tarnowa, do księdza biskupa Ablewicza, i myślałem sobie, czy też ja jeszcze kiedyś pojadę do Tarnowa? I oto jestem. Pan Bóg łaskaw, Matka Boska z Tuchowa i z Limanowej łaskawa. Ksiądz Biskup łaskaw i wy też.*  
[w odpowiedzi na okrzyki “Zostań z nami!” dodał]

*O ile mi wiadomo, to jeszcze nigdzie nie mam wyjeżdżać. Więc to trochę na zapas. Nie tylko mam zamiar zostać z wami, ale nawet mam zamiar przespać tutaj spokojną noc i wam też tego życzę, bo jutro od rana trzeba pilnować, aby deszcz nie padał. Łatwo jest mówić, że od polskiej młodzieży zależy następne tysiąc lat, ale pogoda jutro, to co? Jakoś będziemy próbować. W każdym razie myślę, że dla dobrej pogody trzeba się także dobrze wyspać. I tego wam życzę. Przyjechałem z Rzymu, żeby wam tutaj życzyć dobrej nocy.*



Przejazd ul. Wałową

**- 10 czerwca - godz. 9.00**

Papież Jan Paweł II odprawił na osiedlu Jasna II Mszę św. beatyfikacyjną, podczas której wyniósł na ołtarze Sługę Bożą Karolinę Kózkównę (1898-1914). Wygłosił homilię oraz przyznał tytuł Arcybiskupa Ordynariuszowi Jerzemu Ablewiczowi.

### **Słowo Ojca Świętego przed Mszą Świętą**

*Prawdopodobnie sobie myślicie, co ten Papież -przyjechał, wyszedł tu na górę, tak stoi i się patrzy. No właśnie, bo ja tu przyjechałem się napatrzeć. Jak się spotkać inaczej? Żeby się spotkać, trzeba się sobie przypatrzeć. Więcej, trzeba się siebie napatrzeć. Jak się człowiek nie napatrzy, to się nie spotka. A tutaj jest się czemu napatrzeć, a raczej jest się komu napatrzeć. Miało się to odbyć przez przejazd pomiędzy zgromadzonymi, ale drogi się popsuły i nie można przejechać. Samochód ugrzęźnię w tych wytyczonych przejazdowych drogach. Więc jeśli się nie mogą napatrzeć z bliska, to przynajmniej z*

*daleka. Na wszystko to, co wyrosło z tej ziemi. Widać, że zielona, widać, że las. Nazywa się to Górka, Lisia Górka. Nie jest to jeszcze wielka góra, ale już górka. A dalej są też i góry. Widać więc i las, i tę zieleń, świeżą zieleń po deszczu. Widać także i bloki, ale to, co wyrosło, to nie tylko ta zieleń, nie tylko ten las, nie tylko te bloki – to wielkie zgromadzenie Ludu Bożego. I temu właśnie pragnę się napatrzeć nie tylko wzrokiem, nie tylko oczami ciała, ale także wzrokiem serca, bo ja wyrastam razem z Wami.*

*Taki Lud Boży jest na całej ziemi i wciąż go spotykam na różnych miejscach, w różnych krajach, na różnych kontynentach. Różne kolory skóry, różne języki i też muszę mówić różnymi językami, ale tutaj to jest ten Lud Boży, z którego i ja wyrosłem. Więc się nie dziwcie, że się muszę napatrzeć. A gdy tak patrzę i myślę o tym, co się ma dokonać za chwilę, o tej beatyfikacji polskiej dziewczyny, córki polskiego ludu, to mi przychodzi na myśl słowo Pana Jezusa o krzewie winnym i latoroślach. No tak, to tutaj w nas wszystkich i przez nas wszystkich jest On, Syn Ojca Przedwiecznego, który stał się jednym z nas, jak krzew winny, żebyśmy mogli z niego wyrastać, jak latorośle, wszyscy, i żeby Ojciec, który ten krzew winny uprawia, który uprawia swoją winnicę, nie musiał żadnej odcinać i odrzucać, żeby wszyscy mogli wyrosnąć w jedności tego krzewu razem z Chrystusem, tak jak wyrosła ta służebnica Boża, Karolina. Wspaniała latorośl tego ludu na tarnowskiej ziemi, wspaniała latorośl tego krzewu winnego, którym jest Jezus Chrystus.*



Powitanie z wiernymi

*Więc przyszedłem się napatrzeć Wam wszystkim, latoroślom, ile Was jest, jaki to potężny krzew, skoro ma tyle latorośli. Żaden krzew w naturze, żadne najwspanialsze drzewo nie może się pochwalić tylu gałęziami, tylu latoroślami, tylu owocami. Więc widzicie, moi Drodzy, że trzeba się napatrzeć, trzeba zobaczyć poprzez to wszystko, co widzą oczy ciała i co widzą oczy serca, trzeba zobaczyć jeszcze to, co widzi wzrok wiary. Ja Was tu wszystkich widzę wzrokiem wiary i widzę w Was wszystkich Tego, który jest szczepem winnym, widzę Chrystusa, który w Was żyje, który w Was chce żyć, który chce, ażeby wszyscy z Niego życie mieli, żeby nikt nie był oddzielony. Czy to jest życie, gdyby wszystko kończyło się ze śmiercią i z grobem? Koniec człowieka? W Nim jest życie wieczne. On chce tego życia wiecznego dla nas wszystkich, dla każdego chce zbawienia, chce świętości. Ludu Boży, Ludu powołany w Chrystusie do świętości, przychodzę tutaj, ażeby wraz z Tobą świętować świętość Twojej Córki. To jest moja wielka radość. Dziękuję Wam, że mogłem się na Was napatrzeć.*



Papież przed Mszą św.

## Homilia Ojca Świętego

### 1. “Błogosławieni jesteście” (M. 5. 11).

Wysłuchaliśmy Chrystusowych słów z Kazania na Górze. Jeszcze raz przemówił do nas Mistrz językiem ośmiu Błogosławieństw: językiem Dobrej Nowiny.

“Błogosławieni jesteście...”

W tych słowach odczytujemy przeszłość i przyszłość. Naprzód przeszłość. Kościół tarnowski, który w roku ubiegłym dziękował Bogu za dwieście lat swej posługi na tej nadwiślańskiej i podkarpackiej ziemi, odczytuje w orędziu ośmiu Błogosławieństw całą swoją z górą tysiącletnią przeszłość na tej ziemi. Od przeszło tysiąca lat rozbrzmiewało tutaj to orędzie, padając na glebę ludzkich dusz jak ziarno, które ci sami ludzie rzucali równocześnie w zagony tej ziemi. Czasem ziemi urodzajnej, która wydaje owoc stokrotny, czasem ziemi trudnej, kamienistej, jak w górach, gdzie nie tak łatwo o urodzajny i obfity zbiór.

Raduje się, że mogą dzisiaj być z wami, aby podjąć donośne wciąż jeszcze echo Waszego jubileuszu. Wiem, że odezwał się on żarliwym hymnem wdzięczności w Twoim sercu, Biskupie i Pasterzu Kościoła tarnowskiego, w sercu Twoich Braci, Biskupów i Kapłanów, w sercu rodzin zakonnych męskich i żeńskich, w sercu wszystkich, którzy na tej ziemi są “Ludem Bożym” i “królewskim kapłaństwem” (por. 1 P. 2,9).

2. Raduję się, że mogą być dzisiaj z Wami. Ta ziemia od lat była mi bliska. Wpatrywałem się z podziwem w uroki jej krajobrazu, wędrowałem górskimi pasmami i dolinami wzdłuż potoków. Doznawałem wiele gościnności. I jest mi bliski ten Kościół. A chociaż dzisiaj przybywam do Was jako pielgrzym ze stolicy św. Piotra w Rzymie, to przez lata byłem tu sąsiadem. I doznawałem dobrego, serdecznego sąsiedztwa.

*Ewangelia, orędzie ośmiu Błogosławieństw, czyż nie jest ono od początku wpisane w dzieje Waszego Kościoła? Czyż nie głosili tego zbawczego orędzia już ci pierwsi święci pustelnicy znad Dunajca, a potem znad słowackiego Wagu – Świerad i Benedykt – z samego początku naszych dziejów? A potem Stanisław ze Szczepanowa, Biskup Męczennik na stolicy krakowskiej, z którym wiąże się wspólne dziedzictwo wszystkich Polaków. A potem jeszcze Kinga, księżna, matka narodu i mniszka w starosądeckim klasztorze świętej Klary.*

*3. Orędzie ośmiu Błogosławieństw, siejba Bożej Ewangelii, idzie przez stulecia. W czasie jubileuszu przypomnieliście skrupulatnie wszystkie osoby, miejsca i czasy, poprzez które tchną w Waszych wspólnych dziejach ten sam Duch Prawdy, który objawił się Apostołom w dniu Pięćdziesiątnicy pod postacią ognistych języków.*

*I oto, za naszych czasów, w tym stuleciu, jeszcze jeden taki ognisty język Ducha Prawdy, Parakleta, zatrzymał się nad postacią prostej wiejskiej dziewczyny: “Bóg wybrał właśnie to /.../ co niemocne, aby mocnych poniżyć, aby zawstydzić mędrców” (por. 1 Kor. 1, 27).*

*Czyż święci są po to, ażeby zawstydzać? Tak. Mogą być i po to. Czasem konieczny jest taki zbawczy wstyd, ażeby zobaczyć człowieka w całej prawdzie. Potrzebny jest, ażeby odkryć, lub odkryć na nowo, właściwą hierarchię wartości. Potrzebny jest nam wszystkim, starym i młodym. Chociaż ta młodziutka córka Kościoła tarnowskiego, którą od dzisiaj będziemy zwać błogosławioną, swoim życiem i śmiercią mówi przede wszystkim do młodych. Do chłopców i dziewcząt. Do mężczyzn i kobiet. Mówi o wielkiej godności kobiety: o godności ludzkiej osoby. O godności ciała, które wprawdzie na tym świecie podlega śmierci, jest niszczone, jak i jej młode ciało uległo śmierci ze strony zabójcy, ale nosi w sobie, to ludzkie ciało, zapis nieśmiertelności, jaką człowiek ma osiągnąć w Bogu wiecznym i żywym, osiągnąć przez Chrystusa.*

*Tak więc święci są po to, ażeby świadczyć o wielkiej godności człowieka. Świadczyć o Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym “dla nas i dla naszego zbawienia”., to znaczy równocześnie świadczyć o tej godności, jaką człowiek ma wobec Boga. Świadczyć o tym powołaniu, jakie człowiek ma w Chrystusie.*

*4. Karolina Kózkówna była świadoma tej godności. Świadoma tego powołania.*

*Żyła z tą świadomością i dojrzewała w niej. Z tą świadomością oddała wreszcie swoje młode życie, kiedy trzeba było je oddać, aby obronić swą kobiecą godność. Aby obronić godność polskiej, chłopskiej dziewczyny. “Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają” (por. M. 5,8).*

*Tak to orędzie ośmiu Błogosławieństw wpisuje się nowymi zgłoskami w dzieje Kościoła tarnowskiego, w dzieje tego ludu, który od pokoleń – i bez względu na historyczne krzywdy i upokorzenia – przechowywał w sobie świadomość, że jest świętym Ludem Bożym, ludem odkupionym za cenę krwi Syna Bożego, królewskim kapłaństwem.*

*Tam, wpośród równinnych lasów, w pobliżu miejscowości Wał-Ruda, zdaje się trwać ta Wasza Rodaczka, córka ludu, “gwiazda ludu”, i świadczyć o niezniszczalnej przynależności człowieka do Boga samego. “Człowiek bowiem jest Chrystusowy – a Chrystus Boży” (por. 1 Kor. 3, 23).*

*5. Liturgia dzisiejszej beatyfikacji, a zwłaszcza Psalm responsoryjny, pozwala nam niejako odczytać poszczególne momenty tego świadectwa. Tego męczeństwa.*

*Czyż to nie ona tak mówi, ona, Karolina? “Zachowaj mnie, Boże, bo chronię się u Ciebie, mówię Panu: Tyś jest Panem moim” (Ps. 16[15], 1-2). Czyż to nie ona mówi poprzez słowa Psalmisty? W momencie strasznego zagrożenia ze strony drugiego człowieka, wyposażonego w środki przemocy, chroni się do Boga. A okrzyk “Tyś Panem moim” oznacza: nie zapanuje nade mną brudna przemoc, bo Ty jesteś źródłem mej mocy – w słabości. Ty, jedyny Pan mojej duszy i mojego ciała, mój Stwórca i Odkupiciel mego życia i mojej śmierci. Ty, Bóg mojego serca, z którym nie rozstaje się moja pamięć i moje sumienie.*

*“Zawsze stawiam sobie Pana przed oczy, On jest po mojej prawicy, nic mnie nie zachwieje. Bo serce napomina mnie nawet nocą” (Ps. 16[15] 8, 7). Tak Psalmista. I tak Karolina w momencie śmiertelnej próby wiary, czystości i męstwa.*

*Jakbyśmy szli po śladach ucieczki tej dziewczyny, opierającej się zbrojnemu napastnikowi, szukającej ścieżek, na których mogłaby pośród tego rodzimego lasu w pobliżu jej wsi, ocalić życie i godność.*

*“Ty ścieżkę życia mi ukazujesz” (por. tamże, w. 11). Ścieżka życia. Na tej ścieżce ucieczki został zadany ostatni, zabójczy cios.*

Karolina nie ocaliła doczesnego życia. Znalazła śmierć. Oddała to życie, aby zyskać Życie z Chrystusem w Bogu.

6. W Chrystusie bowiem, wraz z Sakramentem Chrztu, który otrzymała w kościele parafialnym w Radłowie, zaczęło się jej nowe Życie.

I oto, padając pod ręką napastnika, Karolina daje ostatnie na tej ziemi świadectwo temu Życiu, które jest w niej. Śmierć cielesna go nie zniszczy. Śmierć oznacza nowy początek tego Życia, które jest z Boga, które staje się naszym udziałem przez Chrystusa, za sprawą Jego Śmierci i Zmartwychwstania.

Ginie więc Karolina. Jej martwe ciało dziewczęce pozostaje wśród leśnego poszycia. A śmierć niewinnej zdaje się odtąd głosić ze szczególną mocą tę prawdę, która wypowiada Psalmista: „Pan jest moim dziedzictwem, Pan jest moim przeznaczeniem. To On mój los zabezpiecza” (por. tamże, w.5). Tak, Karolina porzucona wśród lasu rudziańskiego jest bezpieczna. Jest w rękach Boga, który jest Bogiem Życia. I męczennica woła wraz z Psalmistą: „Błogosławię Pana”.

Dziecko prostych rodziców, dziecko tej nadwiślańskiej ziemi, „gwiazdo” Twojego ludu, dziś Kościół podejmuje to wołanie Twojej duszy, wołanie bez słów – i nazywa ciebie błogosławioną!

Chrystus stał się Twoją „mądrością od Boga i sprawiedliwością i uświęceniem i odkupieniem” (1 Kor. 1, 30). Stał się Twoją mocą. Dziękujemy Chrystusowi za tę moc, jaka objawił w Twoim czystym życiu i Twojej męczeńskiej śmierci.

7. „Przypatrmy się, bracia, powołaniu naszemu” (tamże, w. 26). Tak pisze Apostoł Paweł do Koryntian, a ja dziś te jego słowa powtarzam do Was, tu zgromadzonych.

Przybyliście z różnych stron tej rozległej diecezji, która ma swoje centrum w historycznym mieście Tarnowie. Stajecie razem ze mną wobec wymowy tego młodego dziewczęcego życia Karoliny Kózkówny i jej męczeńskiej śmierci.

Przypatrzcie się, Drodzy Bracia i Siostry, powołaniu Waszemu.

Wy, Drodzy Bracia i Siostry, do których mówię: robotnicy, rzemieślnicy, reprezentowani tu przez organizacje cechowe; Wy, byli więźniowie Oświęcimia (stąd, z tarnowskiego więzienia, wyruszył pierwszy transport do oświęcimskiego obozu); Wy, przedstawiciele Skalnego Podhala, zrzeszeni w kole jego przyjaciół; Wy, kombataneci, zwłaszcza ze Szczawy; młodzież oazowa i członkowie Ruchu "Światło-Życie"; harcerki i harcerze; Bracia pielgrzymi z Węgier; Bracia Słowacy i Czeši, przybysze z Moraw; Rodacy z Ameryki, którzy w tym doniosłym momencie stanęliście na ziemi Waszego pochodzenia, w starym kraju; pielgrzymi z archidiecezji krakowskiej, a także diecezji katowickiej, sandomiersko-radomskiej, przemyskiej i archidiecezji w Lubaczowie.

Wszyscy, skądkolwiek przybywacie. Wszyscy, którzy tutaj jesteście. Przypatrzcie się powołaniu Waszemu.

8. W sposób szczególny pragnę się zwrócić w dniu beatyfikacji tej córki polskiej wsi z początku naszego stulecia do tych, których powołaniem życiowym – również i dzisiaj, przy końcu tego wieku – jest życie wiejskie i praca na roli. Do polskich chłopów obecnych tu poprzez ich delegacje z całego kraju.

Jakże to znamienne, że w nauczaniu o królestwie Bożym Chrystus posługiwał się analogią i obrazami zaczerpniętymi z życia natury i wyrastającej z niego – poprzez działanie człowieka – kultury rolniczej. I w ten też sposób pokazał, jak bardzo Stworzenie i Odkupienie wyrastają z tego samego źródła: ze stwórczej i odkupieńczej miłości Boga. Jak to, co zostało zawarte w stworzeniu, dochodzi – pomimo grzechu człowieka – do swojej pełni w Odkupieniu.

"Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który uprawia" – rolnikiem – mówiły dawniejsze tłumaczenia (por. J. 15, 1).

"Wy jesteście latoroślami" (por. J. 15, 5). "Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię" (M. 4, 26).

Sama śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, a także uwarunkowane i kształtowane przez nie życie wewnętrzne człowieka, życie wieczne człowieka znajduje swoją przekonującą ilustrację w świecie natury, w Waszym codziennym doświadczeniu.

"Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity" (J. 12, 24).

W ten sposób ziemia i ten, który ją uprawia, jego praca, stają się szczególnym obrazem Boga i kluczem do zrozumienia Jego królestwa. I to jest także potwierdzeniem pośrednim, ale ogromnie głębokim, godności pracy na roli. Pomyślmy, że dla zrozumienia Ewangelii, dla zrozumienia, czym jest królestwo Boże i życie wieczne, kim jest sam Chrystus, trzeba znać rolnictwo i pasterstwo. Trzeba wiedzieć, co to jest owczarnia i pasterz. Czym jest ziarno i ziemia uprawna. Kim jest siewca, jaka jest rola ziemi żyznej, wiatru i deszczu. To od strony języka i obrazów, od strony zrozumienia Ewangelii.

Ale rolnictwo to przecież chleb. Ten chleb, z którego żyje człowiek. Nie samym chlebem on żyje, ale przecież, żeby człowiek żył, musi mieć chleb. Dlatego tak bardzo leży nam na sercu, by tego chleba nie brakowało nikomu na naszym globie, a brakuje, leży nam na sercu, by nie brakowało w naszej Ojczyźnie.

Jest to ten sam chleb, który Chrystus „w dzień przed męką wziął w swoje święte i czcigodne ręce i dzięki składając Bogu swojemu wszechmogącemu, błogosławił, łamał i rozdawał swoim uczniom, mówiąc: Bierście i jedzcie z tego wszyscy – to jest bowiem Ciało moje, które za was będzie wydane”.

Człowiek potrzebuje więc chleba. Zarówno tego, który jest „owocem ziemi i pracy rąk ludzkich”, jak i tego, który „z nieba zstępuje i życie daje światu” (J. 6, 33).

9. Jako gość i uczestnik II Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce, przychodzę, by razem z moimi rodakami modlić się w Tarnowie: „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Nie przybywam jako znawca rolnictwa, nie przynoszę w tej dziedzinie żadnych rozwiązań. Pragnę się znaleźć niejako na śladach duszpasterstwa polskiej wsi, polskiego rolnika. Dzielić Wasze troski i niepokoje. Przypomnieć i potwierdzić stosunek Kościoła do Was.

Wszyscy są zgodni na całym świecie, że brak chleba, tam, gdzie zachodzi, jest skandalem. Wszyscy na naszej ziemi są zgodni, że nie powinno, że nie może brakować na niej chleba. Równocześnie wiadomo, że polska wieś współczesna w wyniku dramatycznych doświadczeń, jakie stały się jej udziałem, przeżywa wieloraki kryzys gospodarczy i moralny. Jakżeż łatwo byłoby wymieniać błędy popełnione w przeszłości i te, które wciąż trwają i świadczą o niedowartościowaniu rolnictwa., które stało się terenem nieprzemyślanych eksperymentów, braku zaufania, a nawet dyskryminacji.

A rolnicy to przecież nie tylko ci, którzy karmią, ale także ci, którzy stanowią element stałości i trwania, Jakże tu, w Tarnowie, nie zacytować wielkiego przywódcy polskiego ludu i męża stanu, Wincentego Witosa, syna tej ziemi. Pisał on: "Któż siłę państwa i niezawodną nigdy ostoję ma stanowić?! Dla mnie odpowiedź narzucała się sama: Świadomi, niezależni, zadowoleni chłopci polscy, gdyż tacy są gotowi oddać zdrowie i życie za każdą skibę ojczystej ziemi, a coś dopiero w obronie całości Ojczyzny. Trzeba jednak nie tylko starać się na chłopach tych oprzeć przyszłość, ale ich wierność i przywiązanie do państwa za wszelką cenę zdobyć, a gdy się zdobędzie, na zawsze utrzymać i utrwalić" (Wincenty Witos: *Moje wspomnienia*. Paryż 1964. T. 1, s. 35). Przytoczone słowa Wincentego Witosa wyznaczają nie tylko drogę polskim chłopom, ale również tym wszystkim, którzy są odpowiedzialni za organizację życia społeczno-gospodarczego polskiej wsi.

W takim też duchu, zgodnym z polską tradycją, zostały zawarte w ostatnich czasach porozumienia Rzeszowsko-Ustrzyckie w sprawie rolnictwa (z dnia 18 i 20 lutego 1981 r.), w których rolnicy próbowali znaleźć wspólnie z władzami rozwiązanie wielu bolesnych problemów. Wydaje się, że w obecnych czasach układy te nie tylko nie powinny być przemilczane, w każdym razie Papież nie może o tym milczeć, nawet gdyby nie był Polakiem, a tym bardziej Papież Polak. Wydaje się więc, że układy te powinny znaleźć swoją pełną realizację.

Niechże rolnictwo polskie wyjdzie z wielokrotnego zagrożenia i przestanie być skazane na walkę o przetrwanie. Niech doznaje wszechstronnej pomocy ze strony państwa. Wiele zniekształceń życia wiejskiego znajduje swe źródło w podrzędnym statusie rolnika jako pracownika i jako obywatela. Dlatego też model chłopca, lub chłoparobotnika pracującego z małym skutkiem a ponad siły, winien być zastąpiony modelem wydajnego i niezależnego producenta, świadomego i umiejącego korzystać, nie gorzej niż inni, z dóbr kultury, i zdolnego do jej pomnażania.

A teraz już nie cytuję z Witosa, ale z Norwida. "Podnoszenie ludowych natchnień do potęgi przenikającej i ogarniającej Ludzkość całą – podnoszenie ludowego do Ludzkości /.../ - winno dokonywać się zdaniem Norwida – przez wewnętrzny rozwój dojrzałości..." (*Promethidion*, Epilog, V).

Trzeba przyznać, że Polska, że południowa Polska jest wciąż żywym źródłem kultury. Pracują tutaj setki "twórców ludowych". Pragnę im i wszystkim innym dodać ducha i zwrócić w ich pracy uwa-

gę na więź między kulturą duchową a religią. O głębi tego powołania myślał Norwid, gdy pisał, że rolnik „jedną ręką szuka dla nas chleba, drugą źródło świeżych myśli wydobywa z nieba” (C. K. Norwid: *Pismo*. w. 21-22).

Bardzo dziękuję za te oklaski dla Norwida. Wiele doznał cierpienia w życiu i wygnania. Raduję się, że dzisiaj oklaskuje go polski świat rolniczy, na równi z Wincentym Witosem, za jego mądrość, za jego wielką, chrześcijańską, ojczystą, narodową mądrość.

Duszpasterstwo rolników niech idzie i rozwija się w tym właśnie kierunku, formując uczestników rolniczych wspólnot duszpasterskich i wypracowując coraz głębsze formy życia wewnętrznego, które ukazywać będą trud życia rolniczego jako realizację woli Boga i codziennej powinności człowieka, jako powołanie.

10. “Przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu”.

W kontekście tego jubileuszu, jaki przeżywa Kościół tarnowski, dane mi jest dzisiaj sprawować tę zbawczą posługę Słowa Bożego i Eucharystii.

Poprzez postać Karoliny, błogosławionej córki tego Kościoła, przypatrujcie się, Bracia i Siostry, powołaniu Waszemu poprzez wszystkie pokolenia, które Boża Opatrzność związała z Waszą ziemią nadwiślańską, podkarpacką, równinną, podgóorską i górzycką... z tą piękną ziemią. Z tą trudną ziemią.

Ziemia ta przyjęła w siebie ewangeliczne orędzie ośmiu Błogosławieństw jako światło Bożego przeznaczenia człowieka. Jako światło tego dziedzictwa, które jest naszym udziałem w Jezusie Chrystusie.

“Błogosławieni ubodzy w duchu..., błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości..., błogosławieni miłosierni..., czystego serca..., ci, którzy czynią pokój..., ci, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem oni miłosierdzia dostąpią..., oni Boga oglądać będą..., oni będą nazwani synami Bożymi..., do nich należy królestwo niebieskie” (por. M. 5, 3-10).

“Królewski szczep Piastowy” (M. Konopnicka. Rota): Synowie i Córki tego szczepu, tu, od Wisły do Karpat, trwajcie przy tym dziedzictwie! Do Was należy królestwo niebieskie!

Trwajcie, jak trwały pokolenia.

Jak święci Pustelnicy nad Dunajcem, jak Stanisław Biskup, który “żyje pod mieczem”, jak Karolina, która w naszym stuleci dała świadectwo Chrystusowi: świadectwo życia przez śmierć.

*Trwajcie przy tym świętym dziedzictwie.*

***Do Was należy... królestwo niebieskie. Amen.***

**Przyznanie przez Ojca Świętego  
tytułu Arcybiskupa  
Ordynariuszowi Tarnowskiemu  
Jerzemu Ablewiczowi**

*Drodzy Bracia i Siostry!*

*Wszyscy Pielgrzymi Diecezji Tarnowskiej i Diecezji sąsiednich, wszyscy wyznawcy Chrystusa, Synowie i Córki zarówno Kościoła łacińskiego, jak i żyjący wśród nas Bracia Kościoła wschodniego, wszyscy zgromadzeni tutaj rolnicy.*

*Przybyłem na jubileusz, a jubileusz to znaczy radować się. Pan Jezus powiedział: "Przyjdę do was, ażeby radość wasza była pełna". Jako sługa Chrystusa pragnę, ażeby i radość Kościoła tarnowskiego była pełna, i dlatego z okazji dwusetnej rocznicy istnienia diecezji, na prośbę Kardynała Metropolity Krakowskiego i w imieniu całej prowincji kościelnej, po uzgodnieniu z odpowiednimi dykasteriami Stolicy Apostolskiej, przyznaje w dniu dzisiejszym tytuł arcybiskupa Waszemu Pasterzowi. Jest to tytuł złączony z jego osobą, jako Biskupa tarnowskiego, po dwudziestu pięciu latach pasterzowania w tej diecezji, a także dla podkreślenia szczególnej służby Kościołowi powszechnemu, zwłaszcza na polu misji – wielu kapłanów i wiele siostr zakonnych z tej diecezji pracuje na misjach, imię Kościoła tarnowskiego jest na misjach dobrze znane – oraz w uznaniu służby, jaką Wasz Biskup, Biskup tarnowski, Arcybiskup Jerzy Ablewicz spełniał wielokrotnie wobec Stolicy Apostolskiej. Szczęść Boże!*



Ołtarz na placu uroczystości w Tarnobrzegu



Papież i Arcybiskup Tarnobrzegi





Bł. Karolina Kózkówna



## **godz. 14.45**

Na placu Katedralnym Ojciec św. odprowadził Nieszpory o Najświętszym Sakramencie i wygłosił kazanie do kapłanów, zakonników i zakonnic.

### **Homilia Ojca Świętego**

#### *1. “Czyńcie to... na moją pamiątkę” (1Kor. 11, 24)*

*Zatrzymujemy się przy tych Pawłowych słowach z lekcji dzisiejszych nieszporów.*

*Chrystus mówi w Wieczerniku: “To jest Ciało moje za was wydane. Czyńcie to na moją pamiątkę! Ten Kielich jest Nowym Przymierzem we krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pić będziecie, na moją pamiątkę! (tamże, w. 24-25).*

*Tak mówi Chrystus do Apostołów w przeddzień swojej męki i śmierci na Krzyżu. W przeddzień Ofiary. Wskazuje na chleb i wino jako znak Ciała i Krwi swojej krzyżowej Ofiary. Ustanawia Eucharystię. W Eucharystii wyraża się miłość, którą “do końca nas umiłował” (por. J. 13, 1).*

*2. Mówi do Apostołów. Paweł nie był wówczas jednym z nich, a jednak pisze: “Otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem” (1 Kor. 11, 23). Wtedy nie był jednym z Apostołów, ale stał się później: z prześladowcy – apostołem. Stał się nim z woli Chrystusa Zmartwychwstałego, który go powołał u bram Damaszku.*

*Chrystus mówi te słowa również do Pawła. I mówi do wszystkich, których w ciągu wieków i pokoleń powołuje do tej samej zbawczej posługi Eucharystii. Eucharystia jest Jego Ofiarą daną Kościołowi. Mówi więc Chrystus do kapłanów, kapłan bowiem jest tym, który składa Ofiarę. Jest szafarzem Eucharystii.*

*Chrystus mówi do szafarzy Eucharystycznej swojej Ofiary. Mówi do wszystkich i wszędzie. Mówi do nas tutaj zgromadzonych. Do wszystkich naszych Braci w kapłaństwie na ziemi polskiej – i na misjach – i na całej ziemi. Wszędzie i do wszystkich. Pragniemy rozważyć sprawę powołania kapłańskiego, które ma charakter uniwersalny, jak to szczególnie uwydatnił ostatni Sobór.*

3. „To czyńcie”. Chrystus Pan nie mówi tylko „głoście”, „opowiadajcie” – mówi „czyńcie”. I to jest słowo decydujące. Kapłaństwo jest Sakramentem Czynu. Jest sakramentem Chrystusowego, zbawczego, odkupieńczego Czynu, który w Wieczerniku został oddany w ręce Apostołów. A poprzez dziedzictwo apostołskie, poprzez sukcesję, która trwa w apostołskim Kościele, Czyn ten został oddany w nasze kapłańskie ręce.

Mamy przeto spełniać Czyn Chrystusa – na Jego pamiątkę. Poprzez to, co czynimy w eucharystycznej posłudze chleba i wina, ta „pamiątka” staje się uobecnieniem własnego Czynu Chrystusa: Jego Śmierci i Zmartwychwstania. Całej Jego paschalnej tajemnicy, z której bez przerwy rodzi się Kościół: Ciało Chrystusa. Rodzi się, żyje, wzrasta.

4. Jesteśmy więc szafarzami Tajemnicy: największej i najświętszej. Powołani poprzez Sakrament Kapłaństwa do szczególnej służby całemu Ludowi Bożemu w Kościele, działamy in persona Christi.

*Działamy in persona Christi.*

*Działamy – a więc i żyjemy.*

Każdy chrześcijanin jest alter Christus przede wszystkim z racji Chrztu, który „zanurza w życiodajnej śmierci Chrystusa”. A cóż powiedzieć o kapłanie, który tę życiodajną śmierć co dzień sprawuje, działając in persona Christi.

Bracia! Pomyślcie, na cośmy się odważyli w dniu naszych święceń! Pomyślcie, czegośmy dostąpili! Pomyślcie, co nam Pan uczynił - i stale czyni! Jak dobry jest Pan!

Jesteśmy szafarzami Jego śmierci i zmartwychwstania. Jesteśmy szafarzami wielkiego oczekiwania Kościoła, który żyje wiarą i nadzieją ostatecznego przyjścia. W ostatecznym przyjściu Pana wypełni się przeznaczenie całego stworzenia. „Oczekujemy Twego przyjścia w chwale”.

5. Zanim to nastąpi poprzez nasze kapłańskie ręce, On, Odkupiciel świata, codziennie oddaje Ojcu w Eucharystii wszystko, co stworzone. Jest wszakże Zbawicielem świata. Oddaje – w szczególności wszystkich: jest Odkupicielem człowieka. On „wszystko we wszystkich dopełnia” (por. Ef. 1, 11). W tej postaci trwa Jego Czyn. My zaś jesteśmy „szafarzami tajemnic Bożych” (por. 1 Kor. 4, 1), szafarzami tego Czynu na służbie Kościoła. Na służbie Ludu Bożego. Na służbie naszych braci i siostr. My – „z ludzi wzięci, dla ludzi postanowieni” (por. Hbr. 5, 1).

“Cóż oddam Panu za wszystko, co mi uczynił?” (por. Ps 116[115],12).

6. W dzisiejszym uroczystym dniu, kiedy Kościół tarnowski gromadzi się przy postaci córki tego ludu, wyniesionej do chwały bło-

gosławionych – niech mi będzie wolno wywołać w pamięci osobę tego kapłana, którego znalazłem w późniejszych już latach jego życia: ksiądz prałat Władysław Mendrala. Poznałem go jako proboszcza w Szczepanowie, gdy rozpoczynaliśmy w tym miejscu urodzin świętego Stanisława jubileusz dziewięćsetlecia jego pasterzowania na stolicy krakowskiej.

Na początku pierwszej wojny światowej ten sam kapłan był proboszczem parafii, do której należała Karolina Kózkówna, i na terenie której oddała swe życie na świadectwo Chrystusowi. To zapewne ten kapłan dawał jej Chrystusa w Eucharystii. To zapewne z jego ust słyszała o tej miłości, którą Zbawiciel umiłował “aż do końca” tych, którzy byli na świecie. I jej było dane znaleźć swoją męczeńską “częstkę” w tej miłości “aż do końca”.

7. Kapłan – szafarz Eucharystii. Myślę o wszystkich Was, tu na ziemi nadwiślańskiej i podkarpackiej, i o wszystkich Kapłanach diecezjalnych i zakonnych na całej polskiej ziemi. O duszpasterzach, o proboszczach i wikariuszach, o wszystkich, którzy przez swą posługę kształtują życie eucharystyczne swoich wspólnot i parafii, a w tych parafiach poszczególnych rodzin. Jakże wielkim wydarzeniem dla każdej rodziny i równocześnie dla całej parafii jest Pierwsza Komunia święta dzieci.

Świętej pamięci Ksiądz Mendrala opowiadał mi o tradycji wczesnych Komunii dzieci w wieku przedszkolnym w jego parafii, tak jak to zalecał święty papież Pius X. I mówił jeszcze o licznych powołaniach kapłańskich i zakonnych, które stąd brały swój początek. Eucharystia nie tylko świadczy o Tym, który nas “umiłował aż do końca”. Eucharystia do takiej miłości wychowuje.

“Trzeba duszę dać” – jak zwykł był powtarzać Konstanty Michalski, wielki profesor Wszechnicy Jagiellońskiej, wielki znawca duszy ludzkiej i wielki kapłan. “Trzeba duszę dać”, bo “jaką odpłatę da człowiek za duszę swoją?” (por. Mk. 8,37). U źródeł powołania kapłańskiego czy zakonnego znajduje się zawsze ten wielki poryw młodej duszy, w której odzywa się głos ukrytego Mistrza. I rodzi się potrzeba, wręcz wewnętrzny imperatyw, ażeby tę duszę “dać”, skoro On sam za każdą duszę ludzką zapłacił cenę najwyższej miłości: “aż do końca”.

8. Drodzy moi Bracia! Całe nasze kapłaństwo od pierwszych do ostatnich chwil życia jest poczęte z tej miłości. Z niej się rodzi i z

*niej rośnie. Nie dopuście nigdy do tego, aby ta miłość obumarała. Podtrzymujcie ją wszystkimi siłami, gdy zdaje się przygasać.*

*Służcie! Służba jest zasadniczym wyrazem tej miłości, którą Chrystus nas umiłował. Jego własna służba: "nie przyszedłem, aby mi służyło, ale żebym służył" (por. Mk. 10, 45). I nasza służba wraz z Nim. W Jego imieniu. In persona Christi. "Oddani przez Boga na służbę Ludowi Bożemu, staliśmy się Jego własnością. Wszystkie nasze siły duszy i ciała muszą służyć ludowi, który na prawo do naszego życia, do naszych oczu i warg kapłańskich, do naszych dłoni ofiarnych i nóg apostoelskich. Trzeba więc wyniszczyć je, oddając się nieustannej pracy, gdy jeszcze dzień jest... Biskup Lisowski padł, udzielając święceń kapłańskich w katedrze tarnowskiej. Jak wielkie wrażenie taka śmierć wywarła na młodych kapłanach!" (Kardynał Stefan Wyszyński, "List do moich kapłanów". Paryż 1969 s. 162-163).*

*Ludzie czekają wszędzie na kapłańskie świadectwo tej służby. Nie tylko na obszarach – wciąż jeszcze rozległych – parafii wiejskich, rolniczych. Ale na tych – coraz liczniejszych – obszarach polskich miast, osiedli pracowniczych, skupisk inteligenckich – wszędzie.*

*Przychodzą do nas, polskich kapłanów, zakonników i zakonnic ludzie, wielu ludzi, niektórzy z bardzo daleka. Przychodzą jakby z innego aniżeli ten, z którym spotykacie się na co dzień, świata; ze świata, który zdaje się żyć bez Boga; przychodzą tacy, którzy dawno opuścili Dom Ojca. Być może, że ich pojęcia o Bogu, o wierze, o Kościele, o kapłanach i o zakonach nie zawsze są dojrzałe; być może, że sami nawet nie zawsze potrafią jasno powiedzieć, dlaczego przyszli. Przychodzą do was ludzie udręczeni, poniżeni, zagrożeni w swoim człowieczeństwie. Szukają świadków przemienienia. Niech ich znajdują w Was. Niech nigdy ten, kto szuka świadka przemienienia, nie trafi na nieufność czy obojętność. Lepiej zaufać temu, kto może na zaufanie nie zasłużył, aniżeli odtrącić jednego, kto owej ufności jest spragniony i głodny.*

*9. Postawa taka odpowiada tradycjom polskiego kapłana i polskiego duszpasterstwa na ojczyźnej ziemi, czy też pośród zesłańców*



Plac przed katedrą tarnowską  
Nieszpory Eucharystyczne



*syberyjskich w czasach narodowej niewoli. W więzieniach i obozach koncentracyjnych w czasie ostatniej okupacji. Kapłan, który dzielił losy swego narodu. Kapłan, który był bliski wszystkich jego doświadczeń. I stale bliski pozostaje. Iluż tutaj trzeba by przypomnieć, wymienić po imieniu? Aż do którego...? Aż chyba do tego księdza Jerzego z warszawskiej parafii świętego Stanisława Kostki.*

*Byłoby prawdziwym dramatem, gdyby sytuacja bytowa księży, wolność od wielu codziennych udręk, z którymi muszą borykać się często świeccy, stworzyły pomiędzy duchowieństwem i wiernymi jakąś obcość. Jesteście z ludu i dla ludu. Pamiętajcie, że występujecie w imieniu Kościoła, który dziś w szczególny sposób wyraża swą “opcję preferencjalną” na rzecz ubogich*

*. Wiem, jak wiele wspaniałych dzieł dokonali i dokonują w tym zakresie kapłani, zakonnicy i zakonnice. Trzeba iść w tym kierunku jeszcze dalej. Wszystko, co uczynicie dla słabych, prześladowanych, biednych, jest wspaniałym kapitałem dla Kościoła w Polsce.*

*Nowe czasy, nowe warunki domagają się nowych form tej służby. Wiem, że w Polsce rodzą się nowe inicjatywy pracy duszpasterskiej, nowe formy pracy społecznej. I dobrze, że tak jest.*

*Wreszcie – na misjach. Mówię to w diecezji, która ma w tej dziedzinie szczególnie dorobek. Mówię to w poczuciu tej wielkiej odpowiedzialności, jaką Biskup Rzymu i Stolica Apostolska mają za całą działalność misyjną Kościoła. Dziękuję za polskich misjonarzy i misjonarki. I proszę o nich. “Żniwo wielkie, robotników mało” (por. M. 9, 37). Słowa Pana naszego.*

*10. Wracamy do Wieczernika. To miejsce narodzin naszego kapłaństwa. Ogarniamy pamięcią i sercem tę “noc”, kiedy Pan Jezus*

*“został wydany”. I te słowa, którymi ustanowił Eucharystię. I te słowa, poprzez które nas uczynił jej sługami.*

*“Cóż oddam Panu za wszystko?”*

*“Cóż oddam Panu za wszystko, co mi uczynił?”*

*/Jan Paweł II w Polsce. 1979, 1983, 1987. Przemówienia i homilie. Warszawa 1989; C 1987 Numer okolicznościowy: III Pielgrzymka Ojca św. Jana Pawła II do Polski. Homilie i przemówienia; C 1987 Numer okolicznościowy: Jan Paweł II w Kościele tarnowskim 9 - 10 czerwca 1987/*



Pożegnanie z Biskupami tarnowskimi  
na lądowisku w Mościcach - Tarnowie



*Klasztor SS. Klarysek w Starym Sączu*



Św. Kinga – Obraz kanonizacyjny.  
*Piotr Moskal (ASP Kraków)*

## **Ojciec Święty Jan Paweł II w Starym Sączu**

**(VI Pielgrzymka do Ojczyzny)**

**1999**

**- 16 czerwca – STARY SĄCZ – godz. 10.00**

Ojciec Św. Jan Paweł II celebrował Mszę Św. kanonizacyjną, podczas której została wyniesiona na ołtarze Bł. Kinga (1224-1292), polska księżna, założycielka i fundatorka starosądeckiego klasztoru św. Klary. Papież wygłosił homilię.

## Aneks

**13 czerwca 1999 r. w Warszawie** Ojciec św. Jan Paweł II dokonał aktu beatyfikacji 108 polskich męczenników za wiarę z czasów drugiej wojny światowej.

Wśród tej grupy Błogosławionych znajdują się cztery osoby pochodzące z terenu Diecezji Tarnowskiej i związane z nią poprzez swoją pracę.

**Bl. ks. Roman Sitko (1880-1942)**

- kapelan bpa Leona Wałęgi, prefekt Małego Seminarium, katecheta II Gimnazjum, kanclerz Kurii Diecezjalnej, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Zamordowany w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

**Bl. s. Julia Stanisława Rodzińska (1899-1945)**

- dominikanka. "Matka sierot" taki tytuł otrzymała dzięki charyzmatycznej posłudze na polu wychowania i opieki nad sierotami. Zarażona tyfusem w czasie posługiwania żydowskim więźniarkom zmarła w obozie zagłady w Stutthofie.

**Bl. s. Katarzyna Celestyna Faron (1913-1944)**

- służebniczka starowiejska. Zajmowała się wychowaniem dzieci w ochronkach. Swoje życie złożyła w ofierze ekspiacyjnej za nawrócenie błądzącego kapłana. Zmarła z wycieńczenia w obozie w Oświęcimiu.

**Bl. o. Krystyn Wojciech Gondek (1909-1942)**

- franciszkanin. Kapłan zakonny, wikariusz we Włocławku, spowiednik i kaznodzieja. Sprzeciwił się ucieczce zakonników przed aresztowaniem gestapo. Na skutek całkowitego wyniszczenia organizmu zmarł w obozie w Dachau.





**MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
im. Juliusza Słowackiego  
w Tarnowie**

**ISBN 83-910896-4-9**